

Mirosława Michalska-Suchanek

MIT JUDASZA-SAMOBÓJCY



Mirosława Michalska-Suchanek

Doktor nauk humanistycznych. Praca doktorska: *Poetyka nastroju. Na materiale opowiadań nowelistów rosyjskich II połowy XIX wieku*, napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Piotra Fasta. Jest pracownikiem Uniwersytetu Śląskiego oraz Gliwickiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości, gdzie kieruje Katedrą Filologii. Obszar zainteresowań zawodowych: historia literatury rosyjskiej, teoria literatury oraz dydaktyka języka obcego, ze szczególnym uwzględnieniem języków specjalistycznych. Zainteresowania badawcze: literatura wobec tematyki aktów suicydalnych. Jest autorką kilkunastu artykułów oraz książki *Fenomen samobójstwa* (Mikołów, 2011), a także redaktorem i współredaktorem 6 zbiorowych monografii.

MIT JUDASZA-SAMOBÓJCY

Mirosława Michalska-Suchanek

MIT JUDASZA-SAMOBÓJCY

CZYTAJĄC OPOWIADANIE
LEONIDA ANDRIEJEWA *JUDASZ ISZKARIOT*

INSTYTUT
KULTURY

Mikołów 2013

Spis treści

Wstęp	9
Judasz w Ewangeliach	12
Chrześcijaństwo a gnoza – dwie wizje Judasza	17
Od wyklínania do ucłowieczenia. Judasz w literaturze	22
Judasz – ósmiornica, skorpion, czy „zbity pies”?	28
Judasz – ten, który skazany jest na kłamstwo	31
Judasz kontra apostołowie. Piękní i bestia	34
Judasz – szpetny, rudy Źyd. „Pierwsza ofiara czarnego PR”	37
Judasz, którego opętał szatan	44
Złodziejska natura Judasza	46
Odosobnienie Judasza	49
Kamienie – przeznaczenie Judasza	51
Judasz – prawdziwa istota jego natury	57
Judasz – postać historyczna	63
Judasz i Sanhedryn	70
Judasz cierpiący	77
Judasz i Ostatnia Wieczera	81
Judasz w ogrodzie Getsemani	83
Judasz – zwycięzca, czy ofiara?	86
Przyczyny samobójstwa Judasza	91
„[...] poszedł i powiesił się”	99
„[...] przyjmij mnie łaskawie, Jezusie [...]”	104
Judasz a Rosja czasów Andriejewa	106

Słowo o prozie Leonida Andriejewa	108
Posłowie	117
Bibliografia	120
Indeks nazwisk	125

[...] biada temu człowiekowi,
przez którego Syn Człowieczy będzie wydany!
Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził.

(Ewangelia św. Mateusza 26, 24)

Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione,
ale biada temu człowiekowi, który go wydaje.

(Ewangelia św. Łukasza 22, 22).

Wstęp

Judasz Iskariota to jedyny uczeń Jezusa Chrystusa, który niezmiennie przez wieki ogniskuje skrajne emocje, budzi liczne kontrowersje, a nawet zdarzyło mu się służyć jako narzędzie w realizacji określonych, partykularnych celów politycznych.

U źródeł powszechnych wyobrażeń o tym apostołe leżą jego przedstawienia w czterech Ewangeliach Nowego Testamentu, w *Dziejach Apostolskich* i gnostyckiej *Ewangelii Judasza*. Nie istnieją żadne inne kanoniczne źródła wiedzy o jego życiu, z czego wyprowadzić można wniosek, że wszelkie szerokie dyskusje poświęcone Judaszowi dotyczą sfery intelektualnej, hermeneutycznej oraz duchowej, nie zaś historycznej i faktograficznej.

Dynamika funkcjonowania oraz ewoluowania postaci Iskarioty w zbiorowej świadomości, stanowi odzwierciedlenie mechanizmu istnienia wyobrażenia tej samej osoby i tych samych wydarzeń w odmiennych paradygmatach myślowych. Rozumienie i odczytanie całości jego portretu, a zwłaszcza powszechnie potępianego czynu zdrady oraz, będącego następstwem tejże zdrady, aktu samobójstwa, to tak naprawdę tylko kwestia umowy oraz interpretacji zdarzeń. Postać Jezusowego ucznia sytuowana jest w różnych, nierzadko przeciwstawnych przestrzeniach semantycznych, determinujących odmienne jej wartościowanie. Często bywa i tak, że interpretacje absolutyzują, mityzują Judasza, nadają mu format paradygmatyczny, wykraczający poza granice ludzkiego myślenia i działania.

*Judasz Iszkariot (Иуда Искариот, 1907)*⁵ Leonida Andriejewa to ważny i interesujący głos w dyskusji z mitem słynnego zdrajcy-samobójcy. Przy tym rzecz ciekawa, świat opowiadania rosyjskiego pisarza stanowi pewien fenomen, jest jakby kompilacją sygnałów, uaktywniających w świadomości odbiorczej wiele – czasem semantycznie zaskakujących – ścieżek interpretacyjnych. Mamy tu do czynienia z całym *spektrum* – z pewnością w większości przypadków przez autora niezamierzonych – odwołań, odniesień, ekskursów, które ewokują liczne i różnorodne konotacje, wyznaczające kierunek, sposób i charakter rozumienia tekstu. Opowiadanie Andriejewa to jeden z tych utworów literackich, które otwierają przed odbiorcą nieskończoność interpretacji, niejednokrotnie nawet sprzecznych. Żadna z nich w *Judaszu Iszkariocie* jednak nie dominuje. Ilu czytelników tyle może się tu pojawić konkretyzacji, odczytań tych samych scen, tych samych słów. W dużej mierze zależy to od intelektualnego potencjału odbiorcy, jego wiedzy, erudycji, przekonań religijnych, od odczuć, interpretacyjnej intuicji, emocjonalnej otwartości, czy po prostu wyobraźni. O zdarzeniach, które z przyczyn oczywistych udokumentowane być nie mogą, można tylko domniemywać, każda interpretacja ma więc szansę na uznanie jej za najcelniejszą.

Mamy również w opowiadaniu Andriejewa do czynienia z niezwykłą – by tak rzec – mobilnością punktów widzenia, czy inaczej – dynamiką optyki postrzegania przedstawionej rzeczywistości. Gdy odbiorcy wydaje się, że jego sposób rozumienia postaci i zdarzeń jest właściwy, pojawia się jakiś element (czynnik), uruchamiający kolejne konotacje, w efekcie czego czytelnik „przemieszczony” zostaje na inny, czasem nowy, a często, już w tekście wcześniej rozpoznany – poziom interpretacji.

⁵ Leonid Andrejew: *Judasz Iszkariot*. W: tegoż: *Śmierć Gulliwera*. Przeł. Jerzy Pański. Warszawa: Czytelnik 1975.

Konstrukcja tekstu, skutkująca polifonią jego odczytania, wynika przede wszystkim z charakteru materiału treściowego. Sposoby postrzegania wydarzeń o charakterze religijnym oraz mitycznym stają się bowiem z założenia bodźcem do poszukiwania prawd obiektywnych (uniwersalnych), które zwykle pozostają prawdami subiektywnymi.

Proponowane rozważania na temat opowiadania Leonida Andriejewa osadzone są w szerokim kontekście wiedzy o Judaszu. Właściwie należałoby powiedzieć, że utwór rosyjskiego pisarza stał się pretekstem i swoistym punktem wyjścia do zaprezentowania szerokiego przeglądu faktów, teorii, poglądów, przekonań dotyczących Iskarioty. Chronologia przedstawionych w *Judaszu Iskariocie* wydarzeń pełni w jakimś sensie funkcję czynnika porządkującego materiał, zdecydowanie wykraczający poza ramy świata przedstawionego opowiadania. Interpretacja Andriejewowskiej wizji, obrazy z Nowego Testamentu, wiedza historyczna oraz rejestracja sposobów funkcjonowania mitu Judasza na przestrzeni dziejów, w sposób zamierzony w niniejszych rozważaniach przenikają się, uzupełniają, przecinają, tworząc wielowątkową opowieść o najbardziej zniechodzonej postaci Jezusa.

Judasz w Ewangeliach

„Patrzajcie: to zdrajca Judasz! Tak zaczynała się ta haniebna sława, na jaką skazał się na wieki. Tysiące lat przeminą, ludy przychodzić będą na miejsce innych ludów, a w powietrzu wciąż jeszcze brzmieć będą słowa, wypowiedane z pogardą i lękiem przez ludzi dobrych i złych: – Zdrajca Judasz!... Zdrajca Judasz!”⁶ – pisze Leonid Andriejew w opowiadaniu *Judasz Iszkariot*.

Historia męki i śmierci Chrystusa zawiera w sobie wiele wątków, z których bodaj najbardziej popularny stanowi postać *czarnej owcy* wśród apostołów, Judasza Iskarioty. Obelga „ty Judaszu!”, wyrażenia: „pocałunek Judasza”, czy też „trzydzieści srebrników” stały się częścią zasobu leksykalnego wielu narodów i są używane nawet przez osoby, których wiedza o apostołe zamyka się w hermetycznym kręgu stereotypowych obrazów: uczeń Chrystusa, zdrajca, sprzedanie Jezusa za 30 srebrników, zdradziecki pocałunek, zdrajca-samobójca. Na temat kim był, dlaczego zdradził i jakie były okoliczności jego śmierci, napisano już wiele książek, wypowiedziano wiele opinii i postawiono mnóstwo – nie rzadko sprzecznych – tez.

Kim zatem na prawdę był Judasz – zdrajca i samobójca, którego anty-sława wykroczyła daleko poza granice chrześcijańskiej świadomości?

⁶ Leonid Andriejew: *Judasz Iszkariot*. W: tegoż: *Śmierć Gulliwera...*, s. 403.

Pierwowzór dziejów Judasza Iskarioty⁷, syna Szymona, postaci – mimo nadawania jej na przełomie XIX i XX wieku znaczenia wyłącznie symbolicznego – bez wątpienia historycznej, zawarty jest w źródłach historyczno-ewangelicznych, czyli redakcjach wielkich ewangelistów: Marka, Mateusza, Jana i Łukasza oraz *Dziejach Apostolskich*, a także w źródłach apokryficzno-legendarnych. W Nowym Testamencie Jezusowy uczeń bezpośrednio z imienia, bądź w formie aluzji do jego postaci, przywołany jest trzydzieści sześć razy⁸. Wymienionym tekstom należy też przypisać główną odpowiedzialność są za tworzenie negatywnego obrazu Judasza. Pejoratywne nacechowanie Iskarioty narasta w kolejnych chronologicznie Ewangeliach. Marek jako pierwszy opisuje historię Judasza, który doprowadził do pojmania Jezusa w ogrodzie Getsemani, pozostali ewangeliciści z pewnymi zmianami tę historię powieili. Najostrzej portret Iskarioty, jako ucieleśnienia zła absolutnego, rysuje Jan, najpóźniejszy Ewangelista, i właśnie jego wiza dziejów Judasza zakorzeniła się w zbiorowej świadomości, utrwalając z pokolenia na pokolenie.

W tworzeniu wizerunku najbardziej kontrowersyjnego ucznia Jezusa, czerpano z wiedzy zawartej w kolejnych Ewangeliach Nowego Testamentu, nie uwzględniając (bo i w jaki sposób?!) dwóch aspektów. Po pierwsze faktu, że ich zasadniczy cel sprowadzał się do głoszenia Dobrej Nowiny, innymi słowy, przekazywania potencjalnym wyznawcom chrześcijań-

⁷ W literaturze przedmiotu pojawiają się formy: *Iszkariot*, *Iskariot* i zdecydowanie najczęściej *Iskariota*. Jerzy Pański – tłumacz analizowanego tu opowiadania Leonida Andriejewa, zaproponował w swoim przekładzie tę pierwszą. W niniejszym opracowaniu konsekwentnie stosowana jest jednak forma najbardziej popularna – *Iskariota*.

⁸ Zob. Jan Bernard Szlaga: *Co pismo święte mówi o zdradzie Judasza?*. W: „Ethos” 2004, nr 17, s. 89-91.

stwa przesłania ewangelizacyjnego. Nadrzędnym zadaniem Ewangelii nie było informowanie o określonych wydarzeniach, tylko skuteczne propagowanie zasady wiary chrześcijańskiej. Całkowite podporządkowanie relacji historycznej zasadom ewangelizacji w sposób naturalny skutkowało nieścisłościami, przekłamaniami, a nawet modyfikacją faktów. Po drugie Ewangelie pisane były z różnych punktów widzenia – *Ewangelie św. Marka* i *św. Łukasza* posiadają charakter poganochrześcijański, zaś *św. Mateusz* i *św. Jan* prowadzili narrację z pozycji judeochrześcijan, co również determinowało (różnicowało) charakter relacjonowania zdarzeń.

Postać Judasza pojawia się także w *Ewangelii Judasza* – apokryficznym tekście gnostyckim, będącym – nie jak w przypadku czterech Ewangelii kanonicznych – narracją apostoła, lecz zapisem dialogów Judasza Iskarioty z Chrystusem. Przypomnijmy, manuskrypt, tzw. *Kodeks Tchacos*, zawierający fragmenty tekstu *Ewangelii Judasza*, został odnaleziony nieopodal Muhazafat Al Minya w Średnim Egipcie stosunkowo niedawno, bo w 1978 roku. Ocalały tekst jest, pochodzącym z III lub IV wieku, przekładem koptyjskim (dialekt saidzki języka koptyjskiego z wpływami innych dialektów) z języka greckiego. Kanoniczny tekst grecki datowany jest natomiast na rok 280 ± 50 po Chrystusie. *Ewangelia Judasza* zapomniana, przez blisko dwa tysiące lat leżała w egipskiej jaskini. Odkryta przypadkiem, dwa razy sprzedana, raz ukradziona, wreszcie po potwierdzeniu jej autentyczności oraz po latach mozolnej pracy nad złożeniem skrawków zniszczonego i niekompletnego papirusu w czytelną całość, została przetłumaczona⁹. Publikacji doczekała się w roku 2006, co

⁹ Dziejom *Ewangelii Judasza*, zwłaszcza jej losom po odnalezieniu w Egipcie, a także samemu tekstowi zabytku, poświęcony został film Jamesa Barrata wyprodukowany w 2006 roku przez National Geographic Channel, zatytułowany *The lost gospel of Judas*, w Polsce rozpowszechniony pod tytułem *Ewangelia według Judasza*.

zresztą stało się sensacyjnym ogólnościowym wydarzeniem medialnym, dającym początek szerokim dyskusjom i polemikom, na szczęście również naukowym¹⁰.

Treść *Ewangelii Judasza* jest zgodna z pochodzącym z około 180 roku naszej ery przekazem św. Ireneusza, biskupa Lyonu, o gnostykach, który odrzucił ją jako groźny przejaw herezji, oceniając, że całkowicie podważa ona nowotestamentową historię Chrystusa. W podobnym duchu o *Ewangelii Judasza* wspominają także dwaj inni przedstawiciele czasów starożytnych, aktywnie walczący z herezją: Epifaniusz, biskup Salaminy na Cyprze i Teodoret, biskup Cyru w Małej Azji.

Ten biblijny zabytek posiada charakter typowego tekstu gnostyckiego, odróżniającego się jednak od podobnych przekazów tym, że Jezus głosi swoje objawienia przed męką, a nie jak zwykle u gnostyków, po zmartwychwstaniu. Z *Ewangelii Judasza* jasno wynika, iż syn Boży do swojej egzekucji doprowadził sam, zaś Judaszowi, jako temu, któremu objawiona została Prawda, misję zdrady po prostu powierzył. Tym samym, zdrada dokonana przez Jezusowego ucznia, potępiana później przez pokolenia, przybrała formę aktu posłuszeństwa, zaś czyn haniebny stał się rodzajem misterium.

Nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy rzeczywiście stykamy się tu ze starożytną herezją, jak przekonywał św. Ireneusz,

¹⁰ W Polsce *Ewangelia Judasza* została wydana w ramach serii wydawniczej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach: *Studia Antiquitatis Christianae. Series Nova*. Wstęp, tłumaczenie z koptyjskiego i komentarz Wincenty Myszor, Katowice 2006, ss. 96. Jest to pierwszy polski przekład z oryginału w dwóch wersjach: pierwsze tłumaczenie opatrzone jest naukowym komentarzem w przypisach, z podziałem na strony i wiersze, zgodnie z koptyjskim rękopisem. Natomiast tłumaczenie drugie zawiera tzw. wolny przekład, zdecydowanie ułatwiający lekturę apokryfu. Zob. też wywiad Agnieszki Sikory na łamach „Gazety uniwersyteckiej UŚ” (nr 10 (140) lipiec 2006) z tłumaczem *Ewangelii* – koptologiem, znawcą gnozy i tłumaczem tekstów gnostyckich z Nag Hammadi – ks. prof. Wincentym Myszorem, pod tytułem: *Sensacje a prawda o Ewangelii Judasza*. <http://gu.us.edu.pl/node/231291> (data dostępu: 01.11.2013).

czy z prawdziwym świadectwem (choćby tylko w formie śladowej) wydarzeń z życia Jezusa i Judasza. Z pewnością jednak jest to ważny dokument, rzucający światło na dzieje początków chrześcijaństwa, o wiele bardziej złożone i burzliwe, niż ich obraz przez wieki kształtowany przez Kościół.

Chrześcijaństwo a gnoza – dwie wizje Judasza

Istniejące wizje Judasza sprowadzają się do dwóch podstawowych – chrześcijańskiej i gnostyckiej. One właśnie są głównym generatorem wszelkich paradygmatów myślowych, wyzwalających i aktywizujących szerokie spektrum możliwości interpretacyjnych.

Chrześcijańska wizja Judasza jest znana. Człowiek od czasu skutecznego kuszenia Ewy przez szatana, czego następstwem stało się wygnanie pierwszych ludzi z raju, był zmuszony żyć z dala od Boga. Bóg-Ojciec chcąc otworzyć mu drogę ku Światłu i Prawdzie, wysłał na ziemię swojego syna. Syn Boży, Jezus Chrystus, głosił przykazania wiary oraz miłości i aby odkupić grzechy ludzi, złożył w ofierze własne życie. Ukrzyżowali go Rzymianie, nie bez aktywnego udziału ortodoksyjnych Żydów, którzy nie dostrzegli w Chrystusie mesjasza i zbawiciela. Jezus sam przyjął Judasza do grona swoich uczniów i powołał na apostoła. W Iskariotę wstąpił jednak szatan, w rezultacie czego dokonał on aktu zdrady swojego nauczyciela, wydając go Sanhedrynowi. Z chwilą zdradzieckiego pocałunku w Ogrodzie Getsemani, Judasza zaczęto postrzegać jako arcyzdrajcę, ale też uosobienie szatana. Jako tego, który odwrócił się od Boga, odrzucił świat boskich wartości i za to zasługuje na wieczne potępienie.

Mniej znana jest wizja gnostycka, głosząca kult Iskarioty. U jej podstaw leżą przekonania kainitów, działającej w II wieku sekty gnostyckiej. Ujawniali oni inny stosunek do świata, niż pierwsi chrześcijanie oraz zdecydowanie odmienne spojrzenie na relacje Judasza i Chrystusa. Kainici wciąż obdarzali osoby,

które w Starym Testamencie funkcjonują jako postaci negatywne: Kaina, Ewę, sodomitów, Ezawa, wreszcie Judasza.

Metafizyczna koncepcja gnostyków opierała się na ontologicznym dualizmie: Bóg – Najwyższy Świat Duchowy, pewien nadrzędny Absolut oraz zły i ułomny świat materialny, stworzony przez buntowniczego demiurga. W gnostyckich systemach religijnych jednolitą wizję Jedyne Boga zastępują mity o eonach, rozumianych jako poznawalne dla ludzi hipostazy niepoznawalnego Boga, jego atrybuty i przejawy boskiej mocy, tworzące wieczną harmonię Bożego Królestwa. Zgodnie z gnostycznym mitem, jeden z takich eonów, na skutek kosmicznej katastrofy „odpadł” od Boskiej Pleromy, co sprawiło, że powstały niższe istoty Boskie, które powołały do życia znany nam świat¹¹. Jest to przestrzeń wypełniona złem, nędzą i cierpieniem. Rzeczywistość materialna – twierdzili gnostycy – nie pozwala ujawnić się Światłu i Prawdzie świata duchowego. Negowali wartość życia ziemskiego i ciała, stanowiącego więzienie dla duszy, łączącej Prawdy. Każdy człowiek nosi w sobie boską iskrę – głosili – której uosobieniem jest Jezus. Gnostycy wzywali do wyzwolenia się z oków świata doczesnego, opuszczania ciała, które jest dla człowieka niczym więzienie i powrotu do pierwotnych boskich przestrzeni duchowych.

Według gnostyków Jezus pojawił się wśród ludzi, aby głosić sekretną wiedzę o prawdziwym Bogu i przekazać im gnozę – całą wiedzę o prawdzie stworzenia. W swoim ziemskim posłannictwie, miał uświadomić ludzkości różnicę między Bogiem-Absolutem i bogiem-demiurgiem oraz wskazać sposoby uwolnienia drzemiących, a nawet więzionych w świecie doczesnym, symptomów ducha. Zgodnie z założeniami gnozy droga ku odkupieniu nie wiedzie – jak nauczają chrześcijanie – poprzez śmierć Jezusa na krzyżu, tylko przez doświadczenie

¹¹ Wacław Hryniewicz: *Uczeń źle rozumiany?* W: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia i jego zaginionej ewangelii*. Warszawa: Media Lazar Nadir 2006, s. 10-11.

Prawdy, którą On głosi. Zgodnie z gnostyckim przekonaniem umiera ciało, duch zaś żyje wiecznie. Konsekwentnie nie pojawia się więc w *Ewangelii Judasza* ani motyw ukrzyżowania, ani zmartwychwstania, co też przypieczętowało los gnostyków jako wyklętych głosicieli herezji.

Zgodnie z *Ewangelią Judasza*, spośród apostołów jedynie Judasz zrozumiał prawdziwe przesłanie Bożego Syna. Był uczniem mu najbliższym i jednocześnie najbardziej pojętym, najwierniejszym pomocnikiem. Tylko jemu Jezus zaufał i powierzył kluczowe ideologiczne zadanie: „Człowieka bowiem, który mnie nosi, ty ofiarujesz”¹². Iskariota wydał nauczyciela arcykapłanom, aby ten mógł umrzeć. Z jego ciała („człowieka, który go nosi”) uwolnił się wówczas, uwięziony w materii, duch nieśmiertelny, przed którym otwarta została droga powrotu do Absolutu. W tym świetle śmierć Jezusa wcale nie była potrzebna do odkupienia grzechów ludzkości, lecz stanowiła jego wyzwolenie z więzienia ciała. Judasz – w rozumieniu gnostyków – jako jedyny stanął po stronie Boga, nie zaś, jak nauczają synoptycy, przeciwko niemu. Nie zdradził Jezusa, przeciwnie dał mu największy dar – wyzwolił od doczesności. Prawdziwym domem Jezusa i Jego wyznawców – zgodnie z tym, co głoszą gnostycy – jest bowiem nie świat Boga Żydów, lecz niebiańskie Królestwo Boga Najwyższego, do którego zmierzać winna jednostka wyzwolona z niewiedzy, więzów ciała i wpływów materialnego świata. Co więcej, dla Jezusa Judasz gotów był narazić się na cierpienie i wieczne potępienie. Chrystus nie krył przed uczniem jego tragicznej przyszłości: „Staniesz się trzynastym, będziesz przeklinany przez inne pokolenia [...]. W dniach ostatnich będą przeklinać twoje wstąpienie do świętego Pokolenia”¹³. Judasz nie

¹² http://www.wtl.us.edu.pl/pdf/zak/Ewangelia_Judasza.pdf (data dostępu: 03.07.2011)

¹³ Wacław Hryniewicz: *Uczeń źle rozumiany?* W: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza...*, s. 14.

zawahał się jednak poświęcić siebie i podążył ku przeznaczeniu. Powtórzmy raz jeszcze za gnostykami, obdarzony sekretną tajemnicą, uczynił to świadomie. Paweł Ibek konstatuje: „Judasz nie zdradził Jezusa, ale podjął z Nim współpracę. Nie odrzucił Jezusa, nie skazał Go na śmierć, ale odrzucił jedynie Jego ciało, czyli złą i bezwartościową materię. Judasz w świetle nauk gnostyckich był bohaterem, wzorem gnostyckiego ucznia”¹⁴. W takiej interpretacji jego „zdrada” jawi się jako czyn pobożny i akt wiary absolutnej.

Pozostaje pytanie o pobudki, które kierowały Judaszem, w chwili gdy zdecydował się pomóc swojemu nauczycielowi w wyzwoleniu się z ciała. Istnieją tu dwa sposoby rozumowania. Pierwszy, w jakimś sensie pozostający w konwencji chrześcijańskiej, zakłada podjęcie się przez Judasza określonej misji, poświęcenie dla Wielkiej Sprawy. Drugi to perspektywa gnostycka, suponująca, że to, co Iskariota uczynił, uczynił wyłącznie dla siebie samego. W *Ewangeliu Judasza* pokazana jest duchowa ewolucja apostoła. Jezus stopniowo odsłania przed uczniem tajemnice Królestwa, ten zaś zadaje pytania, na które uzyskuje wyczerpujące odpowiedzi. Wreszcie Chrystus oznajmia: „Oto, wszystko zostało ci powiedziane, podnieś oczy i zobacz obłok i światłość, która jest w nim i gwiazdy, które go otaczają i gwiazdę, która jest na przedzie [...]: to twoja gwiazda. Judasz podniósł oczy i zobaczył obłok świetlisty i wszedł do niego”¹⁵. Tak oto zaczęła się scena przemienienia (przebóstwienia). Judasz wszedł w obłok – symbol świata boskiego, znak transcendencji. Zrozumiał Istotę Bytu. Został wywyższony do boskiej prze-

¹⁴ Paweł Ibek: *Judasz chrześcijański i gnostycki. Dwie wizje jednej postaci*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. Jacek Sieradzan. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku: Białystok 2007, s. 34.

¹⁵ Fragment *Ewangeliu Judasza* w przekładzie z koptyjskiego ks. Wincentego Myszora. W: http://www.wtl.us.edu.pl/pdf/zak/Ewangelia_Judasza.pdf (data dostępu: 3.07.2011)

strzeni i tym samym posiadał wiedzę o Prawdzie. Dalej w tekście pojawia się już tylko lapidarna informacja o pojmaniu Jezusa: „Judasz wziął pieniądze i wydał go im”¹⁶. Po tych słowach narracja *Ewangelii Judasza* gwałtownie się urywa, dla gnostyków bowiem – jak już wyżej zostało odnotowane – wszystko to, co zdarzyło się po scenie przemienienia było mało istotne, nawet sceny w Ogrodzie Oliwnym, które dla ewangelistów miały znaczenie fundamentalne. Wydanie Chrystusa i jego ukrzyżowanie stanowiło zaledwie naturalną konsekwencję tego, co zdarzyło się znacznie wcześniej. Tekst *Ewangelii Judasza* miał stanowić przede wszystkim dialog objawiający, przeobrażający człowieka, otwierający go na Prawdę. Taka była jego podstawowa funkcja i jedyne zadanie. Judasz wiedział, co się stanie dalej w świecie doczesnym, ale posiadał również świadomość tego, że gdy przez śmierć uwolni się od ciała, jako istota ducha wejdzie do niebiańskiego domu świętych. Dlatego więc perspektywa potępienia w ziemskim świecie, przestała mieć dla niego jakiegokolwiek znaczenie¹⁷. „Kres Judasza nie jest katastrofą [...] Podobnie jak jego Mistrz, tak i Judasz wzniesie się w transcendentny obszar, w którym znajduje się ‘święte pokolenie’. Gnostyk wraca do miejsca swojego początku i na zawsze opuszcza powołany do życia przez złego Boga-Stwórcę upadły świat. Wzniesienie się objawia triumf Judasza, w tej ‘godzinie prawdy’ moc przekleństwa jest bez znaczenia”¹⁸ – syntetycznie rzecz ujmując Horacio E. Lona.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Zob. Krzysztof Matys: *Judasz Gnostyk. Uwagi przy lekturze Ewangelii Judasza. W: Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. Jacek Sieradzan. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku: Białystok 2007 s. 42-44.

¹⁸ Horacio E. Lona: *Judasz Iskariota. Legenda i prawda*. Przeł. Ryszard Zajązkowski. Kielce: Jedność Herder 2008, s. 134.

Od wyklinania do ucłowieczenia. Judasza w literaturze

Sposób funkcjonowania Judasza w tak zwanej powszechnej świadomości stanowi swojego rodzaju fenomen. Postać ta wyszła poza swój kanoniczny wizerunek i zaczęła żyć własnym życiem, znajdując trwałe miejsce w ludzkich umysłach i wyobraźni. Co więcej, jej przedstawienie dynamicznie ewoluowało. Na przestrzeni wieków dokonywała się mityzacja teologicznie i kulturowo złożonych dziejów Iskarioty, by wreszcie zbiorową wyobraźnię zdominował mit o Judaszu zdrajcy. Geneza takiego sposobu postrzegania Judasza tkwi przede wszystkim w tendencyjnej religijności średniowiecznej, która odebrała mu, eksponowaną w starożytności aktywną rolę w boskim planie zbawienia, w zamian mocno podkreślając udział w doprowadzeniu do ukrzyżowania Chrystusa.

Historia Judasza jest niezwykle nośna. Nic dziwnego, że stała się bogatym źródłem twórczych inspiracji. Na jej kanwie powstały setki dzieł malarskich i literackich. W literaturze motyw tego Chrystusowego ucznia pojawia się zazwyczaj w formie tradycyjnej, kulturowanej przez chrześcijańską ortodoksję, czyli jako narracja o złym uczniu, który zdradza swojego nauczyciela i po fakcie, w rozpacz, wiesz się. Szczególnie bezwzględny stosunek do Iskarioty reprezentowały opowieści powstałe we wczesnym średniowieczu, stanowiące wyraz szerzącego się wówczas agresywnego antysemityzmu. William Klassen, próbując do-

trzeć do najbardziej zjadliwych tekstów, wyznaczających ton średniowiecznego dyskursu o Judaszu-zdrajcy, przede wszystkim wymienia *Poemat paschalny* (*Paschale carmen*) Seduliusza z roku około 431¹⁹ oraz *Złotą legendę* – zbiór apokryficznych opowieści spisanych w wieku XII przez dominikanina Jakuba de Voragine i cieszących się sporą popularnością, począwszy od wieku XIV i XV²⁰. Zawarte w tych utworach treści dotyczące Ju-

¹⁹ *Poemat paschalny* to obowiązkowa w wiekach średnich lektura szkolna, a także inspiracja dla łacińskiej epiki aż do wieku XVII. Seduliusz poświęcił Judaszowi swoje najdłuższe „autorskie wtrącenie”, zawierające różnego autoramentu złożeń wobec zdrajcy Jezusa. Ponieważ dzieło to stało się popularne wśród ludzi wykształconych, zwłaszcza teologów i duchownych, w sposób naturalny wyznaczyło ogólnie przyjęty sposób postrzegania Judasza.

²⁰ O ile *Poemat Paschalny* Seduliusza czytali ludzie wykształceni, o tyle *Złota legenda* Jakuba de Voragine skierowana była do prostego odbiorcy, stanowiąc jedną z najpopularniejszych lektur średniowiecznego Zachodu. Pochodzenie i życie Judasza według *Złotej legendy*, współcześnie stać by się mogło kanwą sensacyjno-przygodowego kostiumowego filmu. Aby mieć jakiegokolwiek wyobrażenie o ówczesnych utworach apokryficznych, opisujących dzieje Iskarioty, przytoczmy pokrótce treść opowieści. W Jerozolimie żył człowiek o imieniu Ruben, zwany Szymonem. Miał on żonę – Cyboreę. Po pewnej razem spędzonej przez małżonków nocy, kobiecie przyśnił się sen, że oto powiła syna, za przyczyną którego dojdzie do zagłady narodu żydowskiego. Sen zaczął się spełniać, Cyborea okazała się w ciąży i rzeczywiście urodził się chłopiec. Przeważnie proroczym snem rodzice umieścili syna w koszyku i wrzucili do morza, a fale doniosły go do wyspy Skariot. Chłopca, leżącego na brzegu morza, ujrzała bezdzietna królowa, która rozkazała karmić chłopca, sama zaś udawała, że jest w ciąży, by w końcu ku radości króla i całego narodu, „urodzić” syna. Nadano mu imię Judasz. Za czas jakiś przyszedł na świat również prawdziwy syn królewskiej pary. Zazdrosny Judasz dokuczał mu, a gdy wreszcie tajemnica jego pochodzenia się wydała, zabił królewicza i uciekając przed karą śmierci, udał się do Jerozolimy, by tam wstąpić do służby u Piłata. Namiestnik polubił chłopca i pozwolił mu rządzić swoim dworem. Mijały lata, aż pewnego razu zdarzyło się, że Piłat nabrał ochoty na skosztowanie jabłek z sąsiedniego sadu. Jego właścicielem okazał się Ruben, który gdy tylko ujrzał jak Judasz kradnie jabłka, stanął w obronie swojej własności. Między mężczyznami, nie zdającymi sobie sprawy ze swoich rodzinnych koligacji, doszło do walki, w trakcie której Judasz zabił Rubena, nie świadom, że właśnie stał się ojcobójcą. Śmierć tę oficjalnie uznano za nagłą, zaś Piłat oddał swojemu ulubieńcowi majątek zmarłego wraz z ręką wdowy po nim. Przed nowoposłubionymi wkrótce od-

dasza, dalekie od biblijnego pierwowzoru, ustanowiły określoną normę, utrwalanego potem przez wieki, postrzegania go jako arcyzdrajcy i wcielenia wszelkiego zła. Wspomniany Klassen przywołuje również kazania Austriaka Abrahama a Santa Clara (rzeczywiście Hansa-Urlicha Megerle). Ten siedemnastowieczny kaznodzieja, utalentowany orator, był autorem cyklu kazań, zniesławiających Judasza, które zostały wydane pod wspólnym tytułem *Arcyszelma (Ertz-Schelm)*. Autor nie ograniczał się do potępiania samego czynu zdrady, lżył Iskariotę wyklinając wszystko, co dotyczyło zdrajcy, opętanego przez szatana, łącznie z częściami anatomicznymi jego ciała, poczynając od rudych włosów, a kończąc na palcach stóp. Przestrzegał również ludzi przed nadmiernym gadulstwem, głosząc, że matka zdrajcy bez przerwy mówiła i jeśli ktoś będzie zachowywał się podobnie, z pewnością urodzi mu się kolejny Judasz²¹.

Spektakularnym przykładem przedstawienia Iskarioty jako czarnego charakteru stała się *Boska komedia*, arcydzieło włoskiej literatury, synteza średniowiecznej myśli filozoficznej, historycznej, teologicznej oraz swoista panorama świata. Dante oprócz tego, że zlokalizował Judasza w najgorszej, czwartej strefie dziewiątego kręgu piekieł, to również umieścił w paszczy

kryła się jednak straszna tajemnica. Zorientowali się, że Judasz nie tylko zabił ojca, ale jeszcze poślubił własną matkę. Młody człowiek uświadomił sobie swoją winę i poczuwszy skruchę, udał się do Jezusa Chrystusa, aby błagać o wybaczenie. Syn Boży okazał miłosierdzie, uczynił Judasza swoim uczniem, a nawet obdarzył zaufaniem i powierzył gospodarowanie finansami apostołów. Ten niestety okazał się złodziejem. Nie mógł znieść faktu, że Jezus namaszczonej został olejkami, który wart był trzysta denarów. Sprzedał więc Nauczyciela za 30 srebrników, dziesiątą część wartości olejku, aby w ten sposób zrekomensować sobie stratę pieniędzy, których, w związku z tym, że olejku nie sprzedano, nie mógł ukraść. Gdy dokonał aktu zdrady, poczuł jednak żal i powiesił się na powrozie. Jego wiszące ciało pękło na dwie połowy i wylały się z niego wszystkie wnętrzności.

²¹ Informacje przytaczam za: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia...*, s. 130-132.

Lucyfera, otwierającej się tylko przed zdrajcami swoich dobroczyńców oraz świętokradcami. Po wsze czasy wiarołomny Jezusowy uczeń przebywać tam będzie w towarzystwie zdrajców oraz zabójców Juliusza Cezara – Brutusa i Kasjusza²².

Dopiero w romantyzmie dostrzeżono w Judaszu cechę – w jakimś sensie – pozytywną. Zaczęto postrzegać go jako buntownika, który był w stanie położyć na szali honor i życie, by rzucić wyzwanie Bogu. Próby uznania prawa Iskarioty do posiadania złożonej psychiki narodziły się natomiast dopiero współcześnie. Michaił Bułhakow w *Mistrzu i Małgorzacie* wciąż, co prawda, opisuje apostoła jako symbol najwyższego zła, bohatera, który za swój czyn doznał zasłużonej kary – samobójczej śmierci i wiecznej infamii, niemniej w wieku dwudziestym zaczęły pojawiać się również utwory próbujące zrehabilitować postać arcyzdrajcy. Próbowano przedstawiać Iskariotę jako postać tragiczną, przyjmującą na siebie rolę czarnej owcy. Od tradycyjnej legendy Judasza zdrajcy i samobójcy odeszli choćby – by zatrzymać się w kręgu polskiej literatury – Henryk Panas czy Ireneusz Ireduński, proponując nowe, oryginalne ujęcia postaci.

Najdalej od przyjętych schematów lokalizują się dwie powieści wymienionego Panasa *Według Judasza* oraz *Judasza dziennik intymny*. Tytułowy bohater, wykształcony i bogaty aleksandryjski kupiec, nie zdradził Jezusa i nie popełnił samobójstwa, lecz pod koniec życia, przeciwstawiając się nieprawdziwym relacjom, opisał własną wersję wydarzeń związanych ze śmiercią

²² „Kaźdego żuła osobna paszczęka, // Jako cierlica drze lniane październie. // Lecz żąb łagodniej kąsał porównany // Z szponami, jakie zadawały rany, // Zdało się, skóra aż do kości pęka. // 4740 «Duch, co największe bodaj cierpi męki. // Którego wewnątrz czarnej paszczy głowa, // A sam na zewnątrz jej nogami miota» // Mistrz mówił, «oto Judasz Iskariota! // Dwaj, co głowami zwisają z paszczęki, // 4745 Pierwszy to Brutus! choć ból rzeczywisty // Szarpie go, jednak milczy jak niemowa; // Drugi, patrz dobrze, to Kasjusz barczysty”. Zaczepnięte z: Dante Alighieri: *Piekło*. Przeł. Julian Korsak. <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/boska-komedia-pieklo.html> (data dostępu: 2.11.2013).

Proroka i dziejami jego pierwszych wyznawców. Judasz Panasa jest wykonawcą powierzonego mu przez Jezusa zadania stworzenia gmin wśród ludzi wykształconych. Przewidział on bowiem, że po jego śmierci prości, niewykształceni apostołowie na czele z Piotrem, zniekształcą Prawdę, dlatego też prawdziwym jej depozytariuszem uczynił Judasza. Przykładem niestandardowego wyobrażenia postaci Iskarioty jest także toczący się współcześnie, trzyaktowy dramat *Żegnaj Judaszu* autorstwa – wspomnianego wyżej – Iredeńskiego. Głównym bohaterem swojej sztuki dramaturg nadał imiona apostołów. Judasz, Jan i Piotr są działaczami tajnego stowarzyszenia, walczącego z reżimem policyjnego państwa. Ich Szef został zdekonspirowany, a całe miasto oblepione listami gończymi. Celem Piotra jest zdemaskowanie zdrajcy, zaś zadaniem jego politycznego przeciwnika – Komisarza – uwięzienie Szefa i rozbicie siatki konspiracyjnej. Konflikt dramatyczny, jak łatwo odgadnąć, skoncentrowany jest na problemie zdrady. Zarówno Piotr, jak i Komisarz widzą w Judaszu zdrajcę. Tym samym stał się on obiektem ataku jednocześnie dwóch sił, które choć różnią się ideowo, wykorzystują taki sam arsenał środków i metod.

W roku 1907 powstał jeden z ciekawszych obrazów ucznia Jezusa, zawarty w opowiadaniu Leonida Andriejewa *Judasz Iszkariot*²³. Do napisania tego utworu pisarz przygotowywał się cały rok, studiując między innymi znane wówczas w Rosji dzieła o życiu Jezusa autorstwa Dawida Friedricha Straussa oraz Ernesta Renana, by wreszcie, będąc na Capri, stworzyć ostateczną redakcję opowiadania. *Judasz Iszkariot* stanowi przykład „uczłowieczenia” bohatera naznaczonego stygmatem zła. To

²³ Analizowane dalej opowiadanie *Judasz Iszkariot* pochodzi ze zbioru: Leonid Andriejew: *Śmierć Gulliwera*. Przeł. Jerzy Pański. Warszawa: Czytelnik 1975. Nazwisko pisarza wydawca prezentuje w formie Andriejew. W naszych rozważaniach stosowane jest zwyczajowe, bliższe rosyjskiemu oryginałowi, brzmienie Andriejew.

znakomita próba zrozumienia motywów, jakimi kierował się uczeń, który wydał (zdradził?) swojego Nauczyciela i zakończył życie śmiercią samobójczą. W przedstawieniu historii Judasza stykamy się u Andriejewa ze swoistą polifonią interpretacyjną. Pisarz rzetelnie wykorzystał podstawową, kanoniczną wiedzę źródłową, konstruuąc obraz tytułowego bohatera jako wypadkową funkcjonujących – mniej lub bardziej powszechnie – sposobów postrzegania i rozumienia postaci. Przy tym, humanizując bohatera, przyznał priorytet odczytywaniu jego dziejów w aspekcie psychologicznym.

Judasz – ośmiornica, skorpion, czy „zbity pies”?

Kim był Judasz Leonida Andriejewa? Tytułowy bohater opowiadania cieszył się złą sławą. O tym, że należy mieć się przed nim na baczności, mówili zarówno *ludzie dobrzy* (uważani za dobrych, bądź sami uważający się za takich), którzy podkreślali, że jest chciwy, obłudny, wścibski, przebiegły, przewrotnie usłużny i skłonny do kłamstwa. Ale również *ludzie źli* potępiali go i spluwając na sam dźwięk jego imienia, wyrażali się o nim pogardliwie szczerze używając słów obelżywych. „Nawet złodzieje mają przyjaciół, a nawet zbóje mają towarzyszy, a kłamcy mają żony, którym mówią prawdę, a Judasz sztydzi zarówno ze złodziei, jak i z ludzi uczciwych”²⁴ (s. 322) – powiadali. Iskariota kłamał, udawał, konfabulował, przemawiając głosem – w zależności od okoliczności, adresata wypowiedzi i założonego celu – to męskim i silnym, to znów krzykliwym, piskliwym, drażniącym i nieprzyjemnym dla ucha. Piotr żartem porównywał Judasza do ośmiornicy. Pozostali uczniowie nie podzielali jednak jego wesołości, przeczuwając, że jest to wizualizacja sedna charakteru Judasza: ośmiornica chciwie wysuwa macki i pozornie spokojnie wyczekuje na dogodny moment, aby zaatakować, a gdy ten następuje „obejmuje, oblewa swą wydzieliną, miażdży i wysysa, nie mrugnawszy ani razu swymi ogrom-

²⁴ Wszystkie pojawiające się w niniejszym szkicu cytaty pochodzą z: Leonid Andriejew: *Judasz Iszkariot*. W: tegoż: *Śmierć Gulliwera...* Numery stron podane są w nawiasie bezpośrednio w tekście.

nymi ślepiami” (s. 329). Porównanie Judasza do ośmiornicy powróci w scenie, gdy tuż po ogłoszeniu wyroku skazującego Jezusa na ukrzyżowanie, Iskariota pada do nóg Piłata i desperacko, rozpaczliwie, wkładając w to całą swoją nieokiełznaną, diaboliczną miłość do Nauczyciela, błaga namiestnika o litość dla niego. Niekształtne ciało Judasza wije się wówczas równie odrażająco, choć tym razem intencja ruchu jego „macek” jest szlachetna: „[...] coś miękkiego przypada do nóg Piłata, gorące, spękane wargi całują opierającą się bezsilnie dłoń, wpijają się w nią jak macki, piją krew, niemal gryzą. Z obrzydzeniem o lękiem spogląda Piłat w dół i widzi masę wijącego się ciała, dziko rozdwojoną twarz i dwoje ogromnych oczu tak dziwnie do siebie niepodobnych, jak gdyby to nie jedno stworzenie, ale całe ich mnóstwo czepiało się jego rąk i nóg. I słyszy jadowity szept, urywany, gorący [...]” (s. 409).

W opisie Judasza pojawia się jeszcze jedno animalistyczne porównanie: „[...] zakrada się do [...] domów cicho jak skorpion [...]” (s. 322). Skorpiony ze swoją zdolnością hibernacji, niebywałą wytrzymałością i orientacją w ciemnościach, a przede wszystkim za sprawą posiadania jadowego kolca, zagrażającego życiu każdego, kto stanie im na drodze, doskonale oddają charakter Iskarioty. Motyw skorpiona w opowiadaniu pojawi się raz jeszcze, w chwili, gdy w umyśle skrytego w wąwozie Judasza zacznie rodzić się złowieszczy plan. Semantyczne nacechowanie o podobnym charakterze zyskuje też określenie sposobu przemieszczania się Judasza. Użyty jest tu czasownik *pełznąć* – Jan, skończywszy rozmowę z Judaszem, obserwował jak ten „odpełza od niego” (s. 331). Znamienne, że Judasz w tym samym momencie, ten sam ruch postrzegał (i doznawał go) zupełnie inaczej – czuł się tak, „jak gdyby czołgał się po ziemi niby zbity pies” (s. 331). Różnica jest symptomatyczna, wyraźnie sygnalizuje niespójność (a nawet pełną rozbieżność) odbioru postaci Iskarioty i rzeczywistego stanu jego ducha oraz umysłu.

Judasz niejednokrotnie z typowym dla niego sarkazmem i drwiącym uśmiechem na pytanie, kim był jego ojciec, odpowiadał, że kozłem zapewne (s. 335). Wykorzystane zostało tu symboliczne znaczenie wizerunku tego zwierzęcia. Kozioł funkcjonował jako symbol zepsucia, przekleństwa i potępienia. Zwłaszcza w średniowieczu był postrzegany jako zwierzę sataniczne. W Nowym Testamencie wiązano go z przedstawieniami złych chrześcijan, a także grzeszników skazanych podczas Sądu Ostatecznego na wieczne potępienie²⁵. W *Ewangelii św. Mateusza* w opisie Sądu Ostatecznego czytamy: „I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo [...] Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom” (*Ewangelia św. Mateusza* 25, 32-34, 41)²⁶. Apostołowie, postrzegając imię matki i ojca za najwyższą świętość, oburzali się na Judasza, zupełnie nie dostrzegając w tym bluźnierstwa rozgoryczenia człowieka z góry skazanego na odrzucenie i w pełni świadomego swojego napiętnowania. Człowieka, który nie miał najmniejszych szans na uwolnienie się od stygmatu zła.

²⁵ Zob. Władysław Kopaliniński: *Słownik symboli*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1990, s. 166-168.

²⁶ *Biblia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne 1979. Wszystkie odwołania do Nowego Testamentu, które są zaznaczone bezpośrednio w tekście, zaczerpnięte są z tego wydania.

Judasz – ten, który skazany jest na kłamstwo

Judasz był perfekcyjnym łgarzem. Henry B. Glosson w swojej książce zatytułowanej *The Apostles* (1982) przekonuje, że imię Judas wywodzi się od hebrajskiego *szeqer* – oszukiwanie, okłamywanie, co nadawałoby imieniu znaczenie *człowiek kłamstwa*. Marek Starowieyski z kolei proveniencję tej cechy Jezusowego ucznia dostrzega w słowie Iskariota, które wyprowadza z hebrajskiego *SKR*, tj. *zyskiwać* lub z *SQR*, tj. *kłamca*. Prawdopodobieństwo ostatniej wykładni wmacnia użycie jej w Starym Testamencie w odniesieniu do zdrajcy Achitofela, który również zakończył życie samobójstwem²⁷. Można założyć, że wszystko to, jakby z góry, w sposób określony nacechowywało Judasza, determinowało sposób jego życia, i – jak zakłada jedna z wielu hipotez – *a priori* skazywało na haniebnny czyn zdrady²⁸. Wydaje się jednak, że Glosson wykorzystał genezę imienia ucznia Jezusowego w sposób w pewnym sensie partykularny, bowiem istnieje również inne jego znaczenie, mianowicie: „chwalony, sławny”²⁹, które wydzwięku pejoratywnego nie posiada, wręcz przeciwnie. Ponadto należy odnotować, że Judasz to grecka forma hebrajskiego *Juda* (*Jude*) – imienia niezwykle w żydowskiej historii popularnego. W Nowym Testamencie imię to nosi aż

²⁷ Zob. Marek Starowieyski: *Judasz. Historia, legenda, mity*. Poznań: Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha. 2006, s. 14 oraz 16.

²⁸ Por. Stanisław Kobieliński: *Ikonoграфия zdrady i śmierci Judasza*. Ząbki: Apostolicum 2005, s. 45.

²⁹ James M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia...*, s. 77.

sześć osób, w tym brat samego Jezusa³⁰. W *Ewangelii św. Łukasza*, gdzie wymienia on dwunastu apostołów, dwóch spośród nich nosi imię Juda (Judasz), a rozróżnia się ich za pomocą dodatkowych określeń: Judasz syn Jakuba oraz Judasz Iskariota³¹.

Wróćmy jednak do Andriejewowskiego Judasza. Pisarz punktuje, że Iskariota miał opanowane wszystkie kategorie i odcienie kłamstwa. Czasem swoimi nieprawdopodobnymi opowieściami rozbawiał swoich towarzyszy, często jednak poprzez pozornie naiwną i wesołą gawędę przenikały – zazwyczaj niedostrzegane – tony poważne i gorzkie. Wypowiadana żartobliwie przez Judasza jego prawda o ludziach, tak naprawdę odsłaniała prawdę o nim samym. Każdy bez wyjątku człowiek popełnił w życiu zły uczynek, a *dobrzy ludzie* to ci, którzy potrafią ukryć fałsz, niczemność i kłamstwo – oto prawda Judasza, w której cynizm łączy się z żalem, a ironia oraz sarkazm z bólem i rozgoryczeniem. Artykułowany przez Judasza obraz świata zderza się u Andriejewa z idealnym (idealistycznym) postrzeganiem rzeczywistości przez apostołów. Według pisarza Iskariota jest realistą, widzi świat prawdziwy z jego wszystkimi cieniami, podczas gdy uczniowie, głosząc za Jezusem Dobro, patrzą na to, co ich otacza oczami naiwnego dziecka, zupełnie nie dostrzegając ciemnych stron życia. Jako „ekstremalni” idealiści, albo zła nie dostrzegają wcale, albo w sposób prostoduszny i bezkrytyczny kwalifikują je jako dobro. Ich świat jest czarno-biały. Nieobecne jest w nim prawo środka. Nie ma tu

³⁰ „A przyszedłszy w swoje ojczyste strony, nauczał w synagodze ich, tak iż się bardzo zdumiewali i mówili: Skąd ma tę mądrość i te cudowne moce? Czyż nie jest to syn cieśli? Czyż matce jego nie jest na imię Maria, a braciom jego Jakub, Józef, Szymon i J u d a (wyróżnienie M.M-S)?” [*Ewangelia św. Mateusza* 13, 54-55].

³¹ „A gdy nastał dzień, przywołał uczniów swoich i wybrał z nich dwunastu, których też nazwał apostołami: Szymona, którego nazwał Piotrem, i Andrzeja, brata jego, i Jakuba, i Jana, i Filipa, i Bartłomieja, i Mateusza, i Tomasza, i Jakuba Alfeuszowego, i Szymona, zwanego gorliwcem, i J u d a s z a J a k u b o w e g o, i J u d a s z a I s k a r i o t ę (wyróżnienie M.M-S), który został zdracząc” [*Ewangelia św. Łukasza* 6, 13-16].

miejsca na moralne dylematy, rozterki, wybory. Wartościowanie ludzkich postaw możliwe jest tylko i wyłącznie w granicach głoszonych przez nich prawd absolutnych, pojmowanych literalnie i bezwarunkowo. Wobec takiej ewaluacji świata, zachowanie Judasza, który chcąc wszelkimi możliwymi środkami obronić Jezusa i apostołów przed ukamienowaniem przez ludzi rozwścieczonych kazaniem, demaskującym obłudników w Judei, musiało zostać przez uczniów potępione. Iskariota w strachu o życie Proroka w pełnej determinacji rzucił się w tłum, krzychał, groził i b e z p r z e r w y k ł a m a ł. Czynił to na tyle skutecznie i sugestywnie, że ściągnął na siebie całą uwagę agresywnych ludzi. Wszystko dlatego, aby Jezus z uczniami miał szansę się oddalić. Kłamstwo jest złe. Ale czy bezwzględnie i jednoznacznie? Judasz poprzez kłamstwo oraz dzięki kłamstwu uratował Jezusa i apostołów przed nieuniknioną śmiercią pod gradem kamieni. Więc skoro rezultatem kłamstwa bywa dobro, kłamstwo nie może być złem absolutnym. Jak czyn Judasza należy zatem zakwalifikować? Jako etycznie naganny, czy tylko moralnie niejednoznaczny? Uczniowie postawę Iskarioty zdecydowanie i jednogłośnie potępił. Takie zachowanie nie mieściło się w ich kodeksie moralnym. Nieważne, że dzięki temu pozostali przy życiu i oni i ich Nauczyciel. Judasz, który jako jedyny wystąpił w obronie Jezusa, poczuł się zawiedziony i oszukany. Oczekiwał wdzięczności, a zyskał odtrącenie. Liczył na przyjazny gest, a zetknął się z pogardą. Czym zatem jest kłamstwo? Judasz, odnosząc się do historii w judejskim osiedlu definiuje je następująco: „Dałem im to, co prosili, a oni oddali mi w zamian to, czego mnie było trzeba. I cóż to jest kłamstwo [...] Czyż śmierć Jezusa nie byłaby gorszym kłamstwem?” (s. 344). Kłamstwo uratowało życie Nauczyciela i umożliwiło mu dalsze głoszenie Wielkiej Prawdy, tym samym stało się narzędziem, dzięki któremu mogło być czynione dobro – tak rozumował Judasz. Dlaczego zatem został potępiony? Dlaczego apostołowie go odrzucili?

Judasz kontra apostołowie. Piękni i bestia

W przeciwieństwie do Judasza, apostołowie u Andriejewa są piękni, dobrzy, szczerzy, bezgrzeszni. Ale ci moralnie nienaganni, nieskazitelni uczniowie nie uczynili nic, aby uratować swojego Nauczyciela przed ukamienowaniem. Deklarowali miłość i oddanie dla Jezusa, lecz za słowami nie szły czyny. Puste piękno, czysta teoria, idea w żaden sposób nie przekładająca się na działania, wreszcie dziecięca naiwność, łatwo wierność i prostoduszność – oto jakie określenia przywodzą na myśl andriejewowscy apostołowie. Doskonałą ilustrację może tu stanowić fragment opowiadania, portretujący Tomasza: „O niczym ten Tomasz nie wiedział, choć wypytywał o wszystko, a jego przejrzyste i jasne oczy spoglądały tak szczerze, że przez nie, jak poprzez szkło fenickie, widać było mur poza nim i uwięzowanego przy murze osła ze spuszczone smutno głową” (s. 341). Lekko pobłażliwy stosunek wobec apostołów, adekwatny do przytoczonej ich charakterystyki, niejednokrotnie wyłaniał się z zachowania Iskarioty, aż wreszcie rozgorzyczony, odrzucony Judasz swoje o nich zdanie zwerbalizował wprost. W rozmowie z Tomaszem powiada: „Popatrz! Oto idą oni drogą, zbici w jedną gromadę jak stado baranów, i wzniecają kurz. [...] A ja, szlachetny i piękny Judasz, wlokę się z tyłu jak cuchnący niewolnik, dla którego nie ma miejsca obok jego pana” (s. 343). Okrzyk Judasza z całą mocą obnaża dramat odrzuconego człowieka – gorycz, żal, poczucie niesprawiedliwości i pokrzywdzenia przez los, wreszcie złość zawiść oraz zazdrość o miejsce przy Jezusie.

Judasz z całych sił, jak tylko potrafił starał się zdobyć uznanie i przyjaźń otoczenia, jak powietrza łaknął pochwały. Bezskutecznie. A przecież to Judasz obronił Jezusa przed niechybną śmiercią pod gradem kamieni. Apostołowie t y l k o go kochają. Andriejew kreśli w opowiadaniu następujący obraz: Jezus wraz z uczniami wędrowali kilka godzin kamienistymi drogami, wreszcie zdecydowali się na odpoczynek. Apostołowie z własnych płaszczy uczynili namiot dla swojego Nauczyciela, by ten mógł spocząć w jego cieniu. Zabawiali Go żartami oraz wesołą rozmową, wyszukiwali dla niego między kamieniami jadalne korzonki. Jan nawet znalazł śliczną jaszczurkę i szczęśliwy zaniósł ją Jezusowi. Jest to ilustracja miłości sielankowej, nieskomplikowanej. Miłości za którą nie kryje się zupełnie nic, oprócz słów i mało znaczących gestów. Swoją prawdę o naturze apostołów, ich pasywności i indolencji, Andriejew odsłoni w opowiadaniu nieco później, gdy opisując nowotestamentowe wydarzenia z Ogrójca, z premedytacją zmieni je w sposób pozwalający na własne rozłożenie akcentów. Zgodnie z relacją ewangelistów, Piotr, ujrawszy w Gaju Oliwnym żołnierzy, przybyłych, aby pojmać Jezusa, dobył miecza i uderzył niejakiego Malchusa – sługę arcykapłana, odcinając mu ucho (np. *Ewangelia św. Jana* 18, 10). Andriejew wspomniane zdarzenie opisuje inaczej. Oto Piotr, popychany przez miotających się w strachu apostołów, „z trudem” dobył korda i „słabo, skośnym uderzeniem opuścił go na głowę jednego ze sług kapłańskich, żadnej nie czyniąc mu szkody” (s. 396). Tą sceną zostało przez Andriejewa przypięczone wrażenie kompletnej nieudolności Jezusowych uczniów, a nade wszystko braku w nich wiary w przeznaczoną misję i posłannictwo samego Mesjasza. Łatwo deklarują miłość ci, których życie upływa beztrudnie, a na horyzoncie nie rysują problemy. Gorzej, gdy sytuacja się komplikuje i za deklaracją miłości muszą pójść potwierdzające ją gesty i czyny. Wcześniejsze słowa mogą się wówczas okazać bez pokrycia.

Postawa apostołów (nie tylko andriejewowskich) w ostatnim akcie historii Jezusa w pełni tego dowiodła. Andriejewowski Judasz nieraz wykrzykiwał, że jest piękny, apostołowie jednak postrzegali w nim bestię. Pisarz, kreśląc swoją wizję wydarzeń w Ogrodzie Oliwnym zdaje się jednak pytać, kto tak na prawdę jest piękny, a kto zaś bestią?

Judasz – szpetny, rudy Żyd. „Pierwsza ofiara czarnego PR”

Negatywna semantyzacja objęła u Andriejewa także wygląd Judasza. Wiecznie przygarbiony, zgięty w nieszczerze usługowej pozie, Judasz wielokrotnie określany jest słowem *s z p e t n y*: „z wyglądu szpetniejszy jest, niż wszyscy mieszkańcy Judei” (s. 322), „szpetny Judejczyk” (s. 323), „coś niesłychanie szpetnego i obrzydliwego” (s. 323), „To nic, że masz taką szpetną twarz” – zwraca się do niego Jan (s. 327). Pisarz eksponuje opis czaszki Judasza, nadając mu iście ekspresjonistyczny charakter: „Krótkie rude włosy nie mogły ukryć dziwnego i niezwykłego kształtu jego czaszki; jak gdyby rozcięta od ciemienia dwoma ciosami miecza i na powrót złożona, wyraźnie podzielona była na cztery części i budziła nieufność czy wręcz lęk; [...] Dwoista była także twarz Judasza: jedna jej połowa z czarnym, przenikliwie wypatrującym okiem, była żywa, ruchliwa, ściągająca się przy lada okazji w mnóstwo pokrętnych zmarszczek, druga zaś była bez zmarszczek, trupio gładka, płaska i zastygła; i choć nie była większa od tamtej, wskutek szeroko otwartego ślepego oka wydawała się ogromna. Oko to, pokryte mętną, białawą zasłoną, nie zamykające się w dzień ani w nocy, jednakowo reagowało na światło i mrok; ale dlatego może, że obok myszkował jego żywy i chytry towarzysz, nie chciało się wierzyć, by było całkowicie ślepe” (s. 325-326)³². Dwoistość twarzy plastycznie oddaje całą

³² Rysując portret Judasza, Andriejew uzyskał ciekawe efekty ekspresyjne. Wykorzystując modernistyczne techniki opisu, skutecznie łączył symbol z alegorią

istotę dwoistości natury Judasza. Zacytujmy kolejny fragment opowiadania: „[...] podczas gdy jedna połowa jego twarzy wykrzywiała się w błazeńskich grymasach, druga marszczyła się z powagą i surowo patrzyło szeroko otwarte, nie zamykające się nigdy oko” (s. 335). Wyznaczająca styl bycia błazenada stanowiła przykrywkę prawdziwej natury Judasza, świadcząc jednocześnie o jego zakłamaniu, obłudzie, cynizmie, a nade wszystko przebiegłości. A może pod maską klaunady Judasz ukrywał jakąś tajemnicę? Prawdziwe pragnienia, chęć bycia jak inni – dobrym, akceptowanym? Albo też rzeczywisty, nadrzędny sens swojego istnienia, warunkowany z góry ustaloną rolą w boskim planie? Wewnętrzny niepokój, rozedrganie uczuć i emocji nie opuszczało Judasza: „[...] pod taką czaszką nie ma miejsca na spokój i zgodę, pod taką czaszką słyszy się zawsze odgłos krwawych i bezlitosnych bitew...” (s. 325). Wciąż pograżał się w „potwornych majaczeniach i szaleńczych zwidach, rozdzierających jego guzowatą czaszkę” (s. 338). Nie potrafił sprostać życiu, nie był w stanie określić własnej rozedrganej psychiki.

W opisie Andriejewowskiego Judasza zgodnie z tradycją eksponowany jest rudy kolor jego włosów: „[...] zjawił się przy Chrystusie ten rudy i szpetny Judejczyk [...]” (s. 323), „Krótkie rude włosy [...]” (s. 325), „[...] zakrywając płaszczem pierś porośniętą kędzierzawym rudym włosem [...]” (s. 349). Warto przypomnieć, że Nowy Testament nie zawiera żadnych informacji dotyczących wyglądu Judasza. Dopiero w czasach późniejszych, jako rezultat generującej się niechęci do narodu żydowskiego, połączono cechę powszechnie postrzeganą jako semicką

i elementem naturalistycznym, intensywnie posługiwał się hiperbolą i przejaśkrawieniem. Te realizowane przez Andriejewa założenia estetyczne Zbigniew Barański klasyfikuje jako przejawy ekspresjonizmu w twórczości pisarza. Zob. Zbigniew Barański: *Leonid Andriejew i początki ekspresjonizmu w prozie rosyjskiej*. W: *Dzieje literatur europejskich*, t. III. Red. Władysław Floryan. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1989, s. 206-209.

– rudy kolor włosów – z Judaszem-Żydem i zaczęto opisywać go jako osobę rudą. Negatywne nacechowanie tego koloru najprawdopodobniej wywodzi się ze starożytności, gdy w komediach wszyscy aktorzy, którzy wcielali się w postaci niewolników, występowali w czerwonych perukach (czerwień mogła z czasem „ewoluować” w kolor rudy). Później – w średniowieczu – łgarzy, morderców, oszustów oraz zdrajców przedstawiano jako osoby o rudych włosach i rudej brodzie. Jednocześnie w tychże wiekach średnich rudość Iskarioty zwykle kontrastowano z aryjskim wyglądem Jezusa, co miało podkreślać fałszywość oraz podstępność zdrajcy i sugerować etniczną proweniencję wymienionych negatywnych cech.

Dowodem na to, że rudy kolor stał się stałym elementem wizerunku Judasza, może z powodzeniem posłużyć sztuka malarska. Szczególnie intensywne akcentowanie rudości Iskarioty obserwuje się w wieku XV i XVI w sztuce niemieckiej, gdzie często posiada on też ostro przyciętą brodę w tymże kolorze. Typowy dla ikonografii jest również – co wykorzystał Andriejew – karykaturalny, zeszepecony wygląd twarzy Judasza, nierzadko z charakterystycznym grymasem. Ekspozowano fizyczną brzydotę tak, że cała postać jawiła się jako odrażająca. Dodajmy na marginesie, że na karykaturalne, a często nawet groteskowe przedstawienie postaci Jezusowego ucznia, przede wszystkim w okresie późnego średniowiecza, decydujący wpływ miała – wspomniana wyżej – powszechnie panująca niechęć do Żydów, determinowana głównie uwarunkowaniami społeczno-ekonomicznymi³³. Apostoł ukazywany był nie tylko jako obrzydliwy zdrajca, ale jako karykatura całego narodu żydowskiego skazanego przez średniowieczny antysemityzm na wieczne zatracenie. Na obrazach celowo ekspozowano żydowskie pochodzenie Iskarioty, przede wszystkim poprzez przesadne podkreślanie

³³ Zob. Stanisław Kobielus: *Ikunografia zdrady...*, s.155.

cech traktowanych wówczas jako charakterystyczne dla całej nacji – grubych warg oraz haczykowatego nosa. Ta ostatnia cecha pojawia się również w wyglądzie Judasza u Andriejewa: „[...] usiłował swej rozdwojonej, drapieżnej twarzy z haczykowatym nosem nadać wyraz pełny skromności [...]” (s. 340). Motyw żydowski zwykle przejawiał się także – czego rosyjski pisarz już nie uwzględnił – w kolorze ubioru Judasza. Przedstawiany bywał albo w czarnych szatach, albo – co częściej – w żółtych, zwłaszcza w scenach pojmania w Ogrójcu. Czerń zawsze nacechowana była pejoratywnie, stanowiła symbol grzechu i potępienia, postrzegano ją jako barwę szatana i jako taka stanowiła element negatywnego wartościowania bohatera³⁴. Barwa żółta zaś kojarzona była przede wszystkim ze zdradą i cudzołóstwem³⁵. Żółty kolor szat miał również związek z pochodzeniem Judasza. W średniowieczu w celu odróżnienia Żydów od innych mieszkańców, nakazywano im w niektórych krajach europejskich noszenie żółtego odzienia, w tym głównie szpiczastych czapek albo kapeluszy o specjalnym, określonym kroju³⁶.

Hyam Maccoby doszedł do przekonania, że tworzenie mitu zdrajcy-Judasza zapoczątkowali sami ewangeliccy, którzy oskarżając Iskariotę o zamordowanie Chrystusa, tym samym świadomie i celowo Żydów obarczyli winą za ten czyn. Judasz stał się – jak konstatuje Jacek Sieradzan – „pierwszą ofiarą czarnego PR i kozłem ofiarnym autorów ewangelicznych w czasach, kiedy historia zaczęła stawać się mitem”³⁷. Przypadek opisanej

³⁴ Por. Maria Rzepińska: *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1983, s. 132-133.

³⁵ Tamże, s. 130-132.

³⁶ Por. Dorothea Forstner Osb: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przeł. Wanda Zakrzewska, Paweł Pachciarek, Ryszard Turzyński. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1990, s. 124.

³⁷ Jacek Sieradzan: *Judasz-Iskariota – pierwsza ofiara czarnego PR*. <http://www.tsering.wroclaw.pl/jacek/judasz-iskariota-pierwsza-ofiara.pdf> (data dostępu: 30.06.2011).

jednostkowej zdrady został w efekcie rozciągnięty na całą nację³⁸. Demonizując Judasza-Żyda, demonizowano obraz całego narodu żydowskiego, wreszcie uczeń Jezusa – zdrajca, stał się symboliczną figurą chrześcijańskiego antyjudaizmu, wyrazem „żydowskiego zła” oraz „żydowskiej winy”. O ile jeszcze w początkach chrześcijaństwa pojawiały się wątpliwości komu przypisać miano czołowego antyideału, wahając się między królem Judei Herodem i zdrajcą Jezusa – Judaszem, o tyle już od początku wieków średnich, nie uwalniając Heroda od piętna winy, wyłącznie Judasza uznano za znak zbiorowej – zarówno religijnej – jak i narodowej – wiarołomności i obłudy³⁹. Kontrowersyjna niemiecka profesor teologii Uta Ranke-Heinemann idzie nawet dalej i dowodzi, że Iskariota tak naprawdę nie istniał, a pojawił się w Nowym Testamencie tylko jako antyjudaistyczna personifikacja Żydów, którzy odrzucili Jezusa jako mesjasza⁴⁰.

Wizerunek Judasza stał się narzędziem walki z narodem żydowskim. Św. Jan Złotousty na przykład na kanwie historii Iskarioty opracował zasady postępowania z Żydami. W średniowieczu powszechnie podkreślano żydowskie pochodzenie Judasza, a w wielu miastach odprawiane były rytuały wypędzania rudego Żyda-samobójcy, podczas których palono jego wyobrażenie w postaci kukły. Przez wieki widowiska pasyjne, „odgrywające” zdradę Jezusowego ucznia były zwieńczeniem Wielkiego Tygodnia poprzedzającego Wielkanoc, stanowiąc zachętę do przemocy. Wizerunek Judasza-zdrajcy przez wieki sankcjonował pogromy narodu żydowskiego. Iskariota stał się symbolicznym adresatem wyznaniowej niechęci (nienawiści)

³⁸ Zob. Jacek Sieradzan: *Trzy wersje mitu Judasza: współpracownik Jezusa, zdrajca, bóstwo*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. Jacek Sieradzan. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, s. 21.

³⁹ Por. Zbigniew Mikołajko: *We władzy wisielca*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, s. 140.

⁴⁰ http://www.ekumenizm.pl/ewangelia_judasza.htm (data dostępu: 29.09.2011).

wielu pokoleń chrześcijan, bo i w najnowszej historii jego postać nieraz wykorzystywano jako instrument walki z wyznawcami judaizmu. Spektakularny, ale i tragiczny przykład może stanowić propaganda III Rzeszy, która czyniła z Judasza archetyp złego Żyda – złodzieja, oszusta i zdrajcy, wyposażając znane nowotestamentowe sceny w nowe idee. Najślynniejsze na świecie widowiska pasyjne wystawiano właśnie w Niemczech w bawarskim Oberammergeau. Odbywające się od 1634 roku spektakle, w latach trzydziestych przyjęły charakter wyjątkowo antysemitki. Opiewały triumf Kościoła katolickiego nad obłudnym i złym żydostwem. Adolf Hitler dwukrotnie – w latach 1930 oraz 1934 był gościem Oberammergeau. Oglądał widowisko, co nadało temu religijnemu z założenia przedsięwzięciu rolę narzędzia nazistowskiej propagandy⁴¹.

Również w Polsce, zwłaszcza w części południowowschodniej kultywowano tradycję wieszania kukły Judasza. Co więcej, obyczaj ten okazał się niezwykle żywotny – w Pruchniku i okolicznych wsiach utrzymywał się jeszcze w latach 90-tych XX wieku⁴².

Przy tym rzecz ciekawa, zło uosabiane przez Judasza stanowi antywartość przypisywaną Żydom oraz judeizmowi, jednocześnie

⁴¹ Znaczący jest fakt, że z 714 mieszkańców bawarskiego Oberammergeau, którzy w 1934 roku brali udział w Misterium, aż 152 było członkami partii nazistowskiej, spośród nich osoba wcielająca się w Jezusa, ośmiu z dwunastu Apostołów i Dziewica Maria. Jedynym antyfaszystą w tym gronie był mężczyzna odgrywający rolę Judasza. http://www.kocur.uni.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=182:oberammergeau&catid=59:polskie-radio-wrocsaw [data dostępu: 1.09.2013]. Zob. także: <http://www.liberallikechrist.org/Catholic/Oberammergeau.html> [data dostępu: 3.11.2013] oraz <http://www.cachecoins.org/oberammergeau.htm> (data dostępu: 3.11.2013).

⁴² Zob. Krystyna Gieryszewska: *Interpretacje postaci Judasza*. W: *Polska Sztuka Ludowa – Konteksty* 1992, t.46, z. 2, s. 39-42. <http://lib.pia.org.pl/dlibra/docmetadata?id=2747&from=publication&tab=1> (data dostępu: 30. 06. 2011); Magdalena Zowczak: „Rehabilitacja” Judasza. *O apokryfach w kulturze popularnej*. W: *Warszawskie Studia Teologiczne* XX/2/2007, s. 348. <http://pwtw.pl/wp-content/uploads/wst/20-2/Zowczak.pdf> (data dostępu: 20.09.2013).

nie jednak owo zło, utożsamiane z Iskariotą, posiada charakter uniwersalny, wykraczający poza rolę narzędzia walki z narodem żydowskim i jego religią. W tym drugim przypadku postrzeganie Iskarioty uwolnione zostaje od jakichkolwiek inklinacji ku celom partykularnym, a on sam jawi się jako w pewnym sensie archetyp – k w i n t e s e n c j a moralnego zła. Rolę swoistej konkluzji może tu spełnić sumaryczna myśl Zbigniewa Mikołajki: „[...] jest on (Judasz – M.M-S) tworem niepokojącego negatywizmu, jest wyobrażeniem ideologii, która – sięgając po łatwe i radykalne dwoistości – pasożytuje na najstarszych przekazach chrześcijańskiej wiary i moralności, upraszcza je i wykorzystuje do rozmaitych bieżących potrzeb, potrzeb najczęściej mrocznych i ekspandujących prześladowaniem (a przynajmniej mechaniką getta)”⁴³.

⁴³ Zbigniew Mikołajko: *We władzy wisielca*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, s. 141.

Judasz, którego opętał szatan

Pejoratywność cech Judasza jest u Andriejewa wzmocniona porównaniem go z szatanem (diabłem, czartem): „zły jak jednooki czart” (s. 323), „chytry jak jednooki czart” (s. 324) – czytamy w opowiadaniu. Sam Iskariota w rozmowie z apostołami żartował, że być może jego ojcem jest człowiek, który ćwiczyl go różgą, może kozioł (o czym już była mowa), a może nawet diabeł. Tomasz, oceniając czyny Judasza w judejskiej osadzie, oznajmia: „Niedobrze postąpiłeś. Teraz wierzę, że spłodził cię diabeł. To on cię tego nauczył [...]” (s. 344). Do swojego rodzaju satanizacji wyobrażenia Judasza przede wszystkim przyczyniają się jednak emocjonalne, spontaniczne okrzyki apostołów, będące reakcją na wydanie (zdradę) Chrystusa: „Chyba szatan w ciebie wstąpił [...]” (s. 362), „Szatanie, odejdz ode mnie” (s. 405) – wykrzykiwał Tomasz, „Odejdz ode mnie, szatanie!” (s. 398) – ze wstrętem Iskariotę odpędzał Piotr, „[...] bądźź przeklęty, szatanie!” (s. 420) – wołał Jan, „Szatan w niego wstąpił!” (s. 422) – wtórowali pozostali apostołowie.

O Judaszu, którego opętał szatan, mówią słowa Ewangelii: „Jezus odpowiedział im: Czy nie dwunastu was wybrałem? Ale jeden z was jest diabłem. I mówił o Judaszu, synu Szymona z Kariotu [...]” (*Ewangelia św. Jana* 6, 70-71), „A podczas wieczerzy [...] diabeł wzbudził w sercu Judasza, syna Szymona Iskarioty, zamysł wydania go [...]” (*Ewangelia św. Jana* 13, 2). Wtedy Jezus wskazał Judasza jako tego, który go zdradzi: „A zaraz potem wszedł w niego szatan” (*Ewangelia św. Jana* 13, 27). W *Ewangelii św. Łukasza* natomiast jest napisane: „W Judasza zaś, zwanego Iskariot, który należał do dwunastu, wstąpił szatan” (*Ewangelia św. Łukasza* 22, 3).

Właśnie tak, jako inkarnacja diabła, Iskariota najczęściej jest wyobrażany w sztuce. Na przykład w scenie Ostatniej Wieczerzy z *Kodeksu Wyszehradzkiego* szatan przyjmuje postać czarnego ptaka, który wchodzi w usta Judasza, zaś na karcie *Ewangeliarza* z Monachijskiej Biblioteki Publicznej szatan jawi się jako zdeformowana ludzka postać, wnikać w zdrajcę. Ciekawą wizją jest również obraz Judasza, dźwigającego szatana na własnych barkach. Motyw ten w kontekście Ostatniej Wieczerzy pojawia się między innymi w piętnastowiecznej bizantyjskiej dekoracji malarskiej z prezbiterium kaplicy Trójcy Świętej na Zamku w Lublinie. Szatan pojawia się też często w ikonografii samobójczej śmierci Judasza, gdzie unosi się obok wisielca, bądź też ukazany jest w momencie, gdy porywa jego duszę. Ciekawy przykład stanowi tu przedstawienie samobójczej śmierci Judasza na tablicy pasyjnej z końca XV wieku w kościele św. Jakuba w Toruniu, gdzie szatan wyobrażony tradycyjnie – jako czarna postać z rogami, długim ogonem i zakrzywionymi szponami, z wyrazem demonicznej radości na „twarzy” wyrwa duszę z otwartego brzucha zdrajcy. Sprawiedliwą zapłatą za zdradę jest piekło. Od średniowiecza powszechne stało się przekonanie, że Judasz za czyn, którego – podjudzony przez szatana – się dopuścił, na piekło właśnie został skazany. Tak też go zatem przedstawiano.

Złodziejska natura Judasza

Andrzejewowski Jezus, zgodnie z tradycją, mianował Judasza skarbnikiem. Powierzył mu mieszek z pieniędzmi i zlecił wszelkie zajęcia związane z zakupem pożywienia, odzieży, zapewnieniem miejsc noclegowych, a nawet rozdawaniem jałmużny. Fakt ten sprzyjał uzewnętrznieniu złodziejskiej natury Iskarioty: „[...] potrafi kraść świetnie [...]” (s. 322), „[...] bacznie wypatruje swoim złodziejskim okiem [...]” (s. 323), „[...] zasłonił szczerlnie swe złodziejskie oko [...]” (s. 338) – czytamy w opowiadaniu. Przez Andriejewa został także wykorzystany motyw kradzieży przez Judasza pieniędzy ze wspólnej sakiewki apostołów, co spotkało się z ich – wyciszoną dopiero przez Jezusa – gwałtowną reakcją.

Stwierdzenie, że Iskariota jest złodziejem pochodzi od św. Jana. Mówiąc o namaszczeniu stóp Jezusa przez Marię Magdalenę, wprost nazywa Judasza złodziejem: „A Maria wzięła funt czystej, bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i otarła je swoimi włosami, a dom nappełnił się wonią maści. A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać rzekł: Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano” (*Ewangelia św. Jana* 12, 3-6). „Powierzenie” Iskariocie funkcji skarbnika posłużyło Janowi do zdyskredytowania Judasza w historii o Marii. Warto przy tym zwrócić uwagę na fakt, że wiedza o tym, iż Judasz zawiadywał pieniędzmi apostołów, zaczerpnięta jest wyłącznie

z najostrzej się z nim obchodzącej *Ewangelii św. Jana*. Pozostali synoptycy tej informacji nie podają. Wzmianka poczyniona przez Jana jednak wystarczyła, aby powoli tworzył się kolejny mit, intensywnie ugruntowywany za sprawą ikonografii.

Na obrazach Judasz najczęściej przedstawiany jest z sakiewką lub mieszkiem. Przedmiot ten ma różne kształty i barwy, na ogół jednak jest to woreczek w górnej części zaciągnięty tasemką, bądź sznurkiem. Sakiewka jako atrybut chciwości Judasza zwykle pojawia się w wyobrażeniach Ostatniej Wieczerzy oraz w scenie wydania Chrystusa. Zwłaszcza w wiekach średnich konsekwentnie utrwalano interpretację zdrady Judasza jako czynu umotywowanego jedynie chciwością, a jego postać funkcjonowała jako ikona złodziejstwa, żądzy pieniądza i niewierności. Istnieje przypuszczenie, że najprawdopodobniej to właśnie wygenerowało jeden z najsilniejszych stereotypów antysemickich – żydowskie pieniądze jako efekt „nieczystych”, nieuczciwych transakcji⁴⁴.

Mówiąc o Judaszu-złodzieju nie można pominąć niezwykle interesującego aspektu, który znajduje swój oddźwięk w opowiadaniu Andriejewa. Istnieją wyobrażenia Wieczerzy Paschalnej (między innymi na pochodzącym z 1181 roku ołtarzu autorstwa Mikołaja z Verdun w klasztorze augustianów w Klosterneuburgu pod Wiedniem), na których Judasz chowa za plecami skradzioną rybę. Już we wczesnochrześcijańskim piśmiennictwie i sztuce kojarzona była ona z Chrystusem, którego ukazywano jako rybę, niosącą na swoim grzbiecie Arkę Kościoła⁴⁵. Odwołując się zatem do powyższej symboliki, można suponować, że gdy Judasz dopuszcza się kradzieży ryby, tym samym jakby wykrada samego Jezusa z grona apostołów. Myśl

⁴⁴ Por. Stefan Chwin: *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł 2010, s. 58.

⁴⁵ Zob. Stanisław Kobielus: *Ikonoografia zdrady...*, s. 65.

ta otwiera ogromne pole możliwości interpretacyjnych związanych z uczuciem zazdrości Judasza o miłość Chrystusa, rywalizacją z apostołami o pierwszeństwo przy Mesjaszu, czy też istnieniem wspólnej tajemnicy Mistrza i ucznia, stanowiącej klucz do ziszczenia się aktu odkupienia.

Odosobnienie Judasza

W wizji Adriejewa Judasz wśród apostołów zajmował miejsce szczególne. Przeważnie odsuwali się od niego z obrzydzeniem, a nieopacznie spojrzawszy mu w twarz, spuszczaali wzrok. On tymczasem to wkładał się w ich łaski, oddając drobne przysługi, to znów drażnił jakimś kłamliwym czynem. Odpędzany ostrym słowem, wciąż jednak powracał. Niektórzy spośród apostołów wyczuwali, że Judasz konsekwentnie i uparcie zbliżając się do Jezusa, zmierza ku jakiemuś sobie tylko znanemu celowi – przewrotnemu, tajemnemu i z pewnością nie wróżącemu nic dobrego. Coś kazało im zachowywać wobec Iskarioty dystans. Jego towarzystwo budziło w uczniach nienazwany, lecz wyraźny niepokój. Nawet jeśli czasem zwrócili się do niego z przyjaznym słowem, po chwili szybko w zakłopotaniu odchodzili. Takie przedstawienie Judasza nie odbiega od kanonicznego wyobrażenia izolacji Iskarioty. W ikonografii Ostatniej Wieczerzy odosobnienie i osamotnienie Judasza bywa wyrażane poprzez lokalizowanie go na przeciwnym w stosunku do Jezusa końcu stołu, poza grupą apostołów. Nierzadko wyobrażany jest również bez aureoli, a nawet jeśli się ona pojawia, nie jest wyrazem jego świętości, tylko zaznaczeniem przynależności do grona Jezusowych uczniów. Często ukazywany jest w charakterystycznej pozie osoby, zrywającej się z krzesła w kierunku wyjścia, jakby bardzo się śpieszył, aby dokonać aktu zdrady.

Apostołowie ostrzegali Jezusa przed Judaszem, ale on nie słuchał rad: „Nie musnął jego uszu ich proroczy głos” (s. 324). Andriejew jakby podsuwa pytanie: czy Jezus nie po-

siadał boskiej wiedzy na temat przyszłych wydarzeń? Czy po prostu, nie zwracał uwagi na słowa uczniów, boski plan musiał się bowiem ziścić?

Rozmowy Judasza z apostołami w opowiadaniu Andriejewa to majstersztyk sztuki dialogu – słowna ekwilibrystyka, popis ironii, sarkazmu, cynizmu, hipokryzji, a wszystko to mistrzowsko przykryte woalem wesołości, żartu i naiwności. Wypowiedzi Iskarioty, błyskotliwe repliki, uzupełnione fałszywie usługowymi gestami, stanowią pełne odbicie „szpetnej”, dwoistej fizjonomii. A może jednocześnie są rozpaczliwym manifestowaniem dotkliwej samotności, krzykiem przerażenia, wołaniem o akceptację?

Judasz starał się nie odstępować Jezusa. Zwłaszcza Tomasz zwrócił na to uwagę. Nieufnie przyglądał się, siedzącym obok siebie, Jezusowi i Judaszowi. A to zbliżenie boskiego piękna i ohydnej szpetoty, boskiego łagodnego spojrzenia i mętno-chciwych oczu „ośmiornicy” nie dawało mu spokoju, stanowiło dla niego nierozwiązaną zagadkę. Jakby widział jakąś tajemniczą więź między nimi, przeczuwał tajemnicę, która na zawsze miała związać ucznia i jego Nauczyciela. Judasz jednak boleśnie wyczuwał na sobie wzrok nie Tomasza, lecz Jana. Czuł go fizycznie – jako coś nieprzyjemnie niepokojącego, co Andriejew opisuje niezwykle sugestywnie. Jana – urodziwego, o pięknych oczach i nieskażonym sumieniu – Judasz postrzegał jako swojego głównego rywala do serca Jezusa. Czuł jak obecność tego jasnego, bezgrzesznego apostoła wyzwała w nim zażłość, chorobliwą zazdrość o Nauczyciela, o miejsce przy nim, o jego miłość i przychyłność.

Kamienie – przeznaczenie Judasza

Judasza przepełniała gorycz, żal. Czuł się niedoceniony, nierozumiany, wciąż za wszystko ganiony, choćby nie wiedzieć jak bardzo się starał. Pewnego dnia, jak zwykle samotny, podążał powoli za grupą apostołów, by wreszcie zboczyć w głąb kamiennego wąwozu. Wskutek gwałtownego biegu, ręce Judasza „[...] wzbijały się w górę, jakby miał unieść się w powietrzu. Oto pośliznął się nad urwiskiem i szybko niby szara bryłka, stoczył się w dół, rozdzierając płaszcz o kamienie, ale podniósł się i pogroził górze pięścią: Będziesz mi i ty jeszcze przekłeta!” (s. 345). Górę tę Judasz raz jeszcze przeklnie, gdy po raz ostatni będzie się na nią wspinał w ostatniej wędrówce ku miejscu swojego przeznaczenia. Zaś „wzbijające się” ręce być może należy postrzegać jako swoistą antycypację samobójczej śmierci?

Wąwóz w wizji Andriejewa przedstawia się następująco: „[...] ze wszystkich stron wznosiły się ściany wąwozu, ostrą linią odcinając skraj błękitnego nieba; i wszędzie wznosiły się wkopane w ziemię ogromne szare głazy, jak gdyby spadł tu ongiś deszcz kamienny i jego kamienne krople zastygły w bezgranicznej zadumie. Ten dziki i odludny wąwóz przypomina jeszcze odrąbaną czaszkę, która stoczyła się w dół, a każdy kamień w nim był jak zastygła myśl, i było ich wiele, a wszystkie myślały – ciężko, bezgranicznie, uparcie” (s. 345-346).

Obraz ten jakby budowany jest na towarzyszącej ludziom od zarania dziejów fascynacji kamieniami. Pod nazwą kamień rozumiemy minerały, kamienie pochodzenia organicznego (perły, korale, kość słoniowa), ale również skały. Przewyższa-

jąc swoją twardością i trwałością kruchą egzystencją ludzką, postrzegane są jako na wieczność zawieszono w czasie i przestrzeni, w przeobrażającej się wokół nich rzeczywistości – niezmiennie takie same. Budzą jednocześnie respekt, lęk, są majestatyczne i groźne, dumne i złowieszcze. Wyniosłe trwają ponad nurtem toczącego się życia. W *Ewangelii Judasza* Jezus mówi: „Nie można siać ziarna na skale i zbierać jego plonu”⁴⁶. Podobne słowa, nawiązujące do „martwoty” skał, wypowiada Andriejewowski Tomasz, oceniając ludzi, którzy agresywnie odnieśli się do nauczania Jezusa: „Byli to ludzie źli i głupi i na k a m i eń (wyróżnienie – M.M-S) padło ziarno słów twoich” (s. 339). Tylko ci powrócą do Królestwa Absolutnego Ducha, którzy noszą w sobie żywą iskrę boskości, bez niej bowiem, bez tego zarzewia ducha, życie wieczne w niebiańskim domu Boga Najwyższego jest niemożliwe. Z drugiej jednak strony przez wieki sądzono również, że pod materialną postacią skał (kamieni) kryje się jakaś wielka tajemnica. Uważano je nawet za ziemski przejaw obecności Bożej. W Biblii kamień i skała symbolizują Boga jako opiekuna i twierdzą nie do zdobycia, stanowią również symbol Chrystusa i Kościoła⁴⁷. Kamienie to, co prawda, przedmioty martwe, ale Bóg z „kamieni tych może wzbudzić dzieci Abrahamowi” – głosił Mateusz (*Ewangelia św. Mateusza* 3,9). Człowiek bez Boga jest martwy niby kamień, jeśli jednak uwierzy w Chrystusa – ożyje.

⁴⁶ Wacław Hryniewicz: *Uczeń źle rozumiany?* W: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza...*, s. 13.

⁴⁷ <http://biblia.wiara.pl/doc/424014.Kamien-symbolika-i-miejsce-w-Biblii> (data dostępu: 01.10.2011) – są to fragmenty książki: Wiesław Heflik, Andrzej Mrozek, Lucyna Natkaniec-Nowak, Barbara Szczepanowicz: *Atlas biblijnych kamieni szlachejnych i ozdobnych*. Kraków: Wydawnictwo WAM 2006. O kamieniu, skale w ujęciu semiotycznym czyt. w: Ю.М. Лотман: *Символика Петербурга и проблемы семиотики города*. В: *Избранные статьи в трёх томах. Том 2*. Таллинн: Александра 1992, с. 11-12.

Motyw kamienia (kamieni, skały) jest stale obecny w opowiadaniu Andriejewa. Pojawia się w opowieści o przeszłości Judasza, we wspomnieniu o żonie, którą dawno temu porzucił, a która samotnie żyła w nędzy, na próżno starając się uprawiać zboże na „tych trzech kamieniach”, które stanowiły grunt męża. W innym miejscu, Piotr, przynaglony wzrokiem Nauczyciela, podbiegł do Judasza „szybko jak kamień ciśnięty z góry” (s. 327), by przypieczętować przynależność Iskarioty do wspólnoty uczniów Jezusa. Właśnie pod kamieniem Judasz ukrył pieniądze, które otrzymał od faryzeuszy za wydanie Jezusa, a po jego pojmaniu, wszyscy uczniowie, ogarnięci trwogą, tchórzliwie uciekali „potykając się o kamienie” (s. 397). Także Iskariota, gdy po ogłoszeniu wyroku skazującego Mesjasza na ukrzyżowanie, uświadomił sobie nieuchronność wydarzeń, zmęczony, ciężko stąpał, przyglądając się „ostrym, białym, rozsypującym się kamykom” (s. 411), jakby w nich zapisana była tajemnica oto właśnie wypełniającego się boskiego planu. Po takich samych ostrych, drobnych kamykach wspinać się również będzie podczas wędrówki ku samobójczej śmierci. Nie uprzedzajmy jednak wydarzeń.

Judasz znalazłszy się w wąwozie, usadowił się pod jednym z wielkich kamieni. Trwał bez ruchu, wtapiając się w szarość skały, i jakby chłonąc od wieków zastygłe w ścianach wąwozu złowieszcze, tajemnicze myśli, które w jego umyśle zaczynały powoli nabierać realnych kształtów. Wreszcie z ziemi, z kamieni unosić się zaczął nocny mrok, spowijający kamienistą przestrzeń, wtopionego weń Judasza i, korespondujący z nadchodzącą ciemnością, zamysł, który rodził się w jego głowie. Uczeń Jezusa zaczynał należeć do świata bezdusznych, martwych kamieni. A może jednak – w kontekście wspomnianej wyżej symboliki – do świata Boga? Być może Judasz tam, w wąwozie, wśród skał wkraczał na drogę wyznaczoną mu w boskim planie? Drogę, która nie należała do świata ciemności, tylko poprzez mrok prowadziła ku Prawdzie. Być może duchowo martwy Judasz, właśnie ożywał?

W kolejnej scenie opowiadania, nocą, w blasku pełni księżyca, złowieszcza idea zaczęła się w umyśle Judasza krystalizować. Światło rozjaśniało połowę jego twarzy i odbijało się w ogromnym, otwartym oku. Być może księżyc jako symbol Najwyższej Prawdy, światła Chrystusowego, boskości Jezusa umierającego na krzyżu⁴⁸, był naznaczeniem Judasza⁴⁹. Przywołajmy następujący, zaczerpnięty z utworu Andriejewa, obraz: Jezus przemawiał. U jego stóp w milczeniu siedzieli uczniowie. Judasz zatrzymał się w progu, wpatrując w Mesjasza. Czuł jak wszystko wokół niego gaśnie, ginie w mroku i milczeniu. Tylko Jezus w tej ciemności jaśniał „jakby cały utkany był z nadzieicznej mgły, którą przesyława jasny promień zachodzącego księżyca” (s. 353). Scena ujawnia sens wyznaczony przez symbolikę światła. Jezus to jasność, odejście od niego jest równoznaczne ze skryciem się w ciemności. Słowa Proroka dochodziły do Judasza jakby z oddali, z innego świata, stając się akompaniamentem, tłem, a może nawet źródłem, krystalizującej się idei, budowanej k a m i e n i p o k a m i e n i u – „ciężko, bezgranicznie, uparcie”. Powoli uwalniały się myśli, przez wieki zastygłe w kamieniach, przypominającego „odrabaną czaszkę”, złowieszczego wąwozu. „Judasz [...] całą swoją duszę zgarnął w żelazne kleszcze i w nieogarnionym jej mroku klecił począł coś ogromnego. Powoli, w głębokiej ciemności unosił wielkie bryły podobne górą i miękko kładł jedną na drugiej; i znów unosił, i znów składał; i w pomroce coś rosło, ogromniało bezgłośnie, rozszerzało granice. I czuł, że głowa jego staje się niby kopuła, a pod nią w nieprzeniknionym mroku rośnie owa rzecz ogromna i ktoś się trudzi w milczeniu – unosi bryły podobne górą i kładzie jedna na drugiej, i znów podnosi... I dźwięczały gdzieś w oddali tkiwe i ułudne słowa” (s. 353).

⁴⁸ Zob. Władysław Kopaliński: *Słownik symboli...*, s. 180-181.

⁴⁹ Nie można w tym miejscu nie przywołać obrazu księżyca, pojawiającego się w *Mistrzu i Małgorzacie* Michaiła Bułhakowa, który sytuuje się w podobnym polu semantycznym i niby *leitmotiv* powraca na kartach powieści.

Od razu nasuwa się pytanie, które aż trudno wypowiedzieć. „Ktoś się trudzi” – ów k t o ś to Bóg czy szatan? Rodzi się zło-wieszczy plan, zamysł strasznego eksperymentu. Czy jest to dzieło szatana? Judasz sam o sobie przecież mówił, że diabeł jest jego ojcem. Motyw wstąpienia w niego szatana nieodłącznie – o czym była już mowa – towarzyszył Iskariocie. A może Jezus w przytoczonej scenie opowiadania zwracał się tylko do Judasza? Nauczyciel uczył wybranego ucznia jak żyć, co czynić, aby ziściło się słowo żywota wiecznego, dokonało odkupienie? Może to właśnie słowa Jezusa wyzwoliły myśli Iskarioty, nadały im właściwy kierunek?

„Panie! Ty znasz słowo wiecznego żywota” – w zachwycie wołał Piotr, ale w wizji Andriejewa nie pojmował co tak naprawdę za tymi słowami się kryje. Apostołom wydawało się, że rozumieją myśli wypowiedane przez Nauczyciela, jednak w rzeczywistości istota jego nauki była im obca. Słowom nadawali subiektywne interpretacje, niejednokrotnie dowolnie rozstawiając akcenty, a nawet przewartościowując pojęcia. Nic nie znaczącym faktom przypisywali przesadzone, fałszywe znaczenia, nie skupiając dostatecznej uwagi na ideach fundamentalnych. Judasz, ujmuje to za pomocą metaforycznego obrazu: „Kiedy wieje silny wiatr, unosi z ziemi śmieci. A głupi ludzie patrzą na śmieci i mówią, że to wiatr. A to tylko śmieci [...], rozdeptany butami ośli pomiot. Natrafił na ścianę i spokojnie ułożył się u jej podnóża, a wiatr pędzi dalej, wiatr pędzi dalej [...]” (s. 361).

Judasz rozumiał Jezusa. Jako jedyny. Zawsze rozumiał go lepiej niż inni. W pewnym momencie, porównując Jezusa do delikatnego, pięknego kwiatu róży libańskiej, dotkliwie odczuwający swoją izolację, Iskariota żalił się: „[...] dla Judasza zostały jeno ostre kolce, jak gdyby Judasz był pozbawiony serca, jak gdyby nie miał oczu i nosa i nie bardziej niż inni wrażliwy był na piękno delikatnych i nieskazitelnych płatków” (s. 341).

Wróćmy jednak do sceny, gdy Judasz stał w drzwiach skamieniały z „otwartymi ustami i osłupiałymi oczyma” (s. 354). Jezus przez czas jakiś przypatrywał się bacznie Iskariocie, wreszcie ruszył prosto w jego kierunku. Ten odsunął się, krzyknął ze strachu i „[...] wszystko w nim – oczy, ręce, nogi – jak gdyby rozbiegło się w różne strony jak u zwierza (znów pojawia się animalistyczne porównanie – M.M-S), gdy zobaczy nad sobą ludzkie oczy” (s. 354). Tymczasem Jezus przeszedł obok niego i wyszedł w mrok nocy przez otwarte i wolne już drzwi. Wiedział, że rzecz się dokonała, a Judasz pojął co ma czynić. Przejście Jezusa przez drzwi można odczytać jako znak rozpoczęcia ostatniego aktu wydarzeń, finałem których miało stać się ukrzyżowanie. Jednocześnie scena ta zdaje się sugerować, że Judasz, choć świadom uczestniczenia w boskim planie, nie do końca był weń wtajemniczony. Bo gdyby tak było, czy zareagowałby aż takim przerażeniem? Judaszem zawładnęła paniczny lęk przed samym sobą, swoimi myślami, przenikliwymi oczami Jezusa, nieuniknioną przyszłością. Wszystko to może świadczyć o tym, że pełnił raczej rolę narzędzia, był poddany sterowaniu. Przez k o g o ś lub c o ś wykorzystane zostały cechy jego osobowości, a on sam uwikłany w splot wydarzeń, który doprowadził do zdrady Mesjasza.

Judasz – prawdziwa istota jego natury

Myśl, która zrodziła się w umyśle Judasza, początkowo niejasna, nieokreślona, powoli zaczęła nabierać realnych konturów, by wreszcie wyznaczyć cel, do którego miał dążyć i który miał osiągnąć. Andriejew konstruuje narrację opowiadania w sposób interpretacyjnie otwarty, istnieje zatem możliwość nadania owemu celowi różnych znaczeń, w zależności od punktu odniesienia oraz koncepcji, do której się odwołamy. Obok powszechnie funkcjonujących poglądów, Andriejew wskazuje odbiorcy alternatywę – odrzucenie tradycyjnych kontekstów i podjęcie próby zrozumienia historii Judasza w kategoriach wyłącznie psychologicznych.

W takiej interpretacji Judasz jawi się jako człowiek, którego wewnętrzny świat stanowi mieszankę emocji, uczuć, namiętności. Jest to postać prawdziwa, która nie prześlizguje się przez życie, tylko żyje naprawdę. Iskariota nie postrzega świata w kolorach białym i czarnym. Rzeczywistość percypuje jako mieszankę wielu barw, światła i cieni. Jest w niej tyle prawdy, co kłamstwa. Słowa: miłość, nienawiść nie są dla Judasza tylko pustymi dźwiękami, jeśli nienawidzi lub kocha – to do bólu, do śmierci. W opowiadaniu są mu przeciwstawieni pozostali apostołowie – efemeryczni idealisci, próżni, dziecięco naiwni, którzy przywiązani do głoszonej przez Jezusa Prawdy, nie byli w stanie posiąść jej istoty. Prawda Judasza, to prawda o świecie i o nim samym zarazem. To prawda człowieka, który twardo stąpa po ziemi i o życiu wie prawie wszystko. Taki właśnie Judasz uwierzył w Prawdę Jezusa. Wiodła go do niej droga kręta

i kamienista, niczym przestrzenie współczesnej mu Jerozolimy, ale szczerza i – paradoksalnie – uczciwa, uczciwa wobec niego samego. Był w stanie o nią walczyć każdym możliwym sposobem, nawet za pomocą fałszu, kręactwa, kłamstwa. Posługiwał się złem, aby ochronić dobro. Bo czy rzeczywiście dobro „idealne”, abstrakcyjne, oderwane od rzeczywistości nadal pozostaje dobrem, czy może jest już tylko wartością samą w sobie? I właściwie jaki jest jego sens? Pozostali uczniowie nie czynią zła, ale czy nieczynienie zła można już zakwalifikować jako dobro? Czy bierne dobro wciąż pozostaje dobrem? I powtórzmy pytanie: jaki ono ma sens? Komu służy?

Judasz Andriejewa ze światem porozumiewał się językiem ironii i sarkazmu. W stosunku do otoczenia był uszczypliwy, zaczepny, arogancki, prześmiewczy. Pod skorupą złości krył się jednak człowiek łaknący akceptacji, przyjaźni. Gburowatość, grubiaństwo były jego schronieniem, przysłaniającym prawdziwe, głęboko skrywane pragnienia. Judasz starał się ze wszystkich sił zdobyć miłość Jezusa i przychylność apostołów, których tak naprawdę nie považał, a nawet uważał za niespecjalnie mądrych. Cokolwiek jednak czynił, zamiast oczekiwanej pochwały spotykały go wymówki i odrzucenie. Uczniowie zawsze byli blisko Jezusa, tylko Judasz podążał za nimi daleko z tyłu, wiecznie samotny. Życie go oszukiwało. Często powiadał, że jest łatwowierny, więc wszyscy go oszukują. I w tej wypowiedzi, choć pozostającej w konflikcie z zachowaniem Judasza, zawarta jest – skrzętnie skrywana – prawdziwa istota jego natury. Judasz zaczął odczuwać żal, targała nim bezsilna złość, ogarniało rozgoryczenie. To on przecież kocha Jezusa naprawdę. Uczniowie są tylko niczym puste w środku błyskotki, podczas gdy on – Judasz – jest drogocenną perłą. Być może owiniętą w brudne łachmany – ale jednak perłą. I tak pielęgnowana gorycz zrodziła koncepcję złowieszczego eksperymentu, u którego źródeł bynajmniej nie legła motywacja, chyba niesprawiedliwie

i krzywdząco określona przez Elżbietę Tymoczko-Tichoniuk jako „niewiarygodnie maniakalno-psychopatyczna”⁵⁰. Judasz zdecydował się wydać Jezusa, aby ujawnić całą prawdę o miłości apostołów. Udowodnić sobie, uczniom i światu, że tylko on szczerze Go kocha i autentycznie jest mu oddany. Tylko on w godzinie próby wytrwa przy swoim Nauczycielu. Nie Piotr, nie Jan, którzy tak pięknie mówią o miłości do Jezusa i którzy wciąż są u jego boku, tylko Judasz – wciąż rugany, odrzucany, potępiany. I rzeczywiście w godzinie próby wszyscy uczniowie tchórzliwie Jezusa opuścili, tak że nawet żołnierzy uczestniczących w jego pojmaniu ogarnęła dla nich pogarda. Piotr zaś, który zawsze stał u boku swojego Nauczyciela, trzykrotnie się go wyparł. Przy Jezusie pozostał tylko Judasz.

Gdy ukrzyżowanie dokonało się, Iskariota wykrzyczał do apostołów całą prawdę o ich miłości do Jezusa, o zakłamaniu, tchórzostwie: „Jak mogliście na to pozwolić? Gdzie była wasza miłość? [...] gdzieście byli, kiedy przybijano do krzyża waszego przyjaciela?” (s. 423). Na bezradne pytanie Tomasza, cóż mogli zrobić, ogarnięty gniewem Judasz grzmiał: „Ten kto kocha, nie pyta, co zrobić! Idzie i robi, co trzeba! Płacze, gryzie, dusi wroga i łamie mu kości. Kto kocha! Kiedy twój syn tonie, czy idziesz do miasta i pytasz przechodniów: ‘Co mam czynić? Mój syn tonie!’, a nie toniesz razem z synem? Kto kocha!” (s. 423). Gdy zaś uczniowie odparli, że Nauczyciel zakazał im zabijać, Iskariota zakrzyknął: „A czy zakazał wam też umierać? Czemuż jesteście żywi, kiedy on umarł? Czemuż stąpają wasze nogi, wasz język miele liche, nędzne słowa, oczy wasze mrużą się od słońca, kiedy on jest martwy, nieruchomy, niemy? [...] Pytacie Judasza, co

⁵⁰ Elżbieta Tymoczko-Tichoniuk: *Studium zdrady na podstawie Judasza z Kariothu Karola Huberta Rostworowskiego i Judasza Iszkariota Leonida Andrejewa*. W: *Literatury i języki wschodniosłowiańskie z perspektywy końca XX wieku*. Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski 2003, s. 121.

czynić? I odpowiada wam Judasz, piękny i odważny Judasz z Kariotu: umrzeć. Powinniście byli położyć się na drodze, chwycić żołnierzy za miecze, za ręce. Utopić się w morzu własnej krwi – umrzeć, umrzeć!„ (s. 425). Kto tak na prawdę jest zdrajcą? Judasz, bo wydał Jezusa? A jeśli tak, to czy rzeczywiście tylko Judasz? Brzmienie pierwszej wersji tytułu opowiadania – *Judasz Iszkariot i inni*⁵¹ – rozszerzało odpowiedzialność za grzech zdrady na jakichś innych. Czyżby na apostołów?

Spójrzmy na te krytyczne dni oczami Judasza. Iskariota we wszystkim, co czynił, kierował się ideą. Do określonych zachowań, w tym wydania Jezusa, popychały go konkretne pobudki – polityczne, ideowe, psychologiczne – może wszystkie na raz, choć w różnym nasileniu, być może tylko jedna z nich. Istotny jest tutaj sam fakt istnienia własnych powodów. Abstrahując od tzw. ciężaru gatunkowego ich moralnego nacechowania oraz od samej etycznej kwalifikacji zdarzeń, należy przyznać, że źródła decyzji i czynów Judasza szukać należy w silnych determinantach. Piotr zaś, który postrzegany był (i jest) jako opoka chrześcijaństwa, skała na której powstał Kościół, w najważniejszym momencie Chrystusa opuścił, a nawet się go wyparł (motyw ten, jako kluczowy, obecny jest w opowiadaniu Andriejewa). Gdy zaś wcześniej, Jezus zapowiadał apostołom przyszłe wydarzenia, mówiąc o tym, że arcykapłani okażą wobec niego wrogość, że go pochwycą, a potem będzie cierpiał i wreszcie zostanie zabity, aby po trzech dniach zmartwychwstać, Piotr „wziął go na stronę i począł go upominać”, oprostowując ideę męczeństwa (*Ewangelia św. Marka* 8, 32), aż z ust Jezusa padły słowa: „Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie” (*Ewangelia św. Marka* 8, 33). Postawa Piotra, jego wyparcie się Nauczyciela, nie ma żadnej ważkiej motywacji, chyba że za taką uzna się zwykły ludzki strach i tchórzostwo. Czyny Pio-

⁵¹ Tamże, s. 120.

tra, u podstaw których leżą egoizm, małoduszność i całkowity brak lojalności, nie uznaje się jednak za zdradę, przeciwnie, na miejscu jego pochówku wybudowano największą i najważniejszą świątynię. Właśnie Piotr stał się Ojcem Ziemskiego Kościoła, opoką (u Andriejewa pojawia się to nowotestamentowe określenie), „skałą”, na której „został on zbudowany” (*Ewangelia św. Mateusza* 16, 18-19). W czymże Piotr przewyższał Judasza? Interpretatorzy Nowego Testamentu odpowiadają na to pytanie, przeciwstawiając postawy dwóch apostołów – Piotra, który zapłakał i Judasza, który się powiesił. O ile – jak uzasadniają – pierwszy z uczniów zachował wiarę i ufność w Boskie miłosierdzie, drugi zgrzeszył pychą. Ci, z którymi próbował się sprzymierzyć, zlekceważyli go i odrzucili: „[Judasz] zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom i starszym i rzekł: „Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną’. A oni rzekli: ‘Cóż nam do tego? Ty patrz swego’” (*Ewangelia św. Mateusza* 27, 4). Uświadomiwszy sobie konsekwencje swojego czynu, Iskariota nie był zdolny – jak Piotr – poddać się pod osąd Jezusa, nie wierzył w jego miłosierdzie. Oddał się od wspólnoty uczniów, skrył od świata, świadomie pogrążył w całkowitym odosobnieniu. W tej właśnie samotności, u źródeł której leżała pycha, egzegeza o podłożu egzystencjalnym widzi czynnik destrukcyjny, prowadzący do samosądu. I znów powraca w opowiadaniu motyw kamieni. Ich metaforyczną postać przybrała rozpaczliwa udręka i cierpienie Judasza, obserwującego mękę Nauczyciela. Stały się jednocześnie wyrazem wyrzutów sumienia, paraliżującego strachu wobec tego, co się dokonywało, fizycznego wręcz bólu, wynikającego z niemożności udźwignięcia ciężaru sytuacji, w którą się uwikłał (bądź został uwikłany!) oraz pozostającego bez odpowiedzi pytania o sens boskiego planu. Przytoczmy ten fragment: „Jakieś kamienne myśli zaległy na dnie czaszki Judasza i mocno trzymały go na uwięzi; jakby nie wiedział, co to za myśli, i nie chciał ich do-

tykać, ale czuł je ustawicznie. I niekiedy napływały na niego nagle, osaczały, poczynaly uciskać całym swym ciężarem bez miary – jak gdyby sklepienie kamiennej jaskini powoli i straszliwie osuwało się na jego głowę” (s. 404).

W dzień po śmierci Chrystusa, Andriejewowski Judasz udał się na wcześniej upatrzone przez siebie miejsce i prosząc Jezusa, aby go do siebie przyjął, powiesił się.

Judasz – postać historyczna

Przestrzeń interpretacyjna, opisanej przez Andriejewa historii Judasza, nie wolna jest również od ekskursów – ogólnie nazwijmy – politycznych. Obecność takich treści zaznacza się przede wszystkim w scenie rozmowy Iskarioty z reprezentującym Sanhedryn arcykapłanem Annaszem. Zanim jednak przywołamy wspomniane zdarzenia, przytoczmy najbardziej rozpowszechnione koncepcje, dotyczące poglądów politycznych Judasza jako postaci historycznej.

Stosunkowo popularne jest przekonanie, sytuujące Iskariotę wśród zelotów – ugrupowania, które zwalczało Żydów naruszających prawa, polecenia i przykazania Jahwe. Zeloci czynnie i często skutecznie sprzeciwiali się okupacji rzymskiej, bowiem to Bóg – w ich przekonaniu – był jedynym Królem Izraela. Oddani swojej walce, niejednokrotnie nie przebierali w środkach. Żyjący na początku naszej ery, Żydowski historyk i kapłan, Józef Flawiusz pisze wręcz o inklinacjach terrorystycznych Zelotów, których nazywa sykaryjczykami⁵². Podobne określenie znajdujemy również w wypowiedziach współczesnych badaczy – ks. Marek Starowieyski na przykład mówi o „ówczesnych terrorystach w Palestynie”⁵³. Ich działania rzeczywiście znajdowały swój spektakularny wyraz w fanatyzmie politycznym oraz religijnym, zbierającym krwawe żniwo w postaci masowych mor-

⁵² http://wroclaw.biblista.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=58:ewangelia-judasza-czy-zagroenie-dla-wiary&catid=24&Itemid=66 (data dostępu: 26.10.2013).

⁵³ Marek Starowieyski: *Judasz. Historia, legenda, mity...*, s. 14.

dów, a także zbiorowych samobójstw⁵⁴. Istnieje przekonanie, że imię Judasza Iskarioty powstało na skutek błędu w pisowni łacińskiej nazwy *sicarius*, przypadkowo zamienionej na *is-carius*, a stąd już blisko do Iskarioty⁵⁵. Przyjęcie takiej tezy mogłoby potwierdzać przynależność Judasza do stronnictwa sykaryjczyków, uznawanych za skrajne skrzydło ugrupowania zelotów⁵⁶.

⁵⁴ Polityczno-religijne ugrupowanie zelotów, które uformowało się w I w. n.e. w celu walki z Rzymianami oraz z kolaborującymi z nimi Żydami – jest jaskrawym, choć tragicznym przykładem walki o wyzwolenie własnego narodu spod obcej okupacji. Zeloci, a właściwie według relacji Józefa Flawiusza – ich skrajny odłam, sykaryjczycy, nie chcieli się poddać rzymskiej niewoli, traktując ją jako wyrzeczenie się swojego Boga – jedynego Pana i Władcy. Dzięki nim podczas wojny żydowskiej w roku 66, Masada – twierdza na wschodnim skraju Pustyni Judejskiej – stała się ważnym punktem oporu przeciwko Rzymianom. Oblężone miasto uległo dopiero sile dziewięciu tysięcy niewolników i jeńców, którzy na przygotowany specjalny nasyp wtoczyli ciężkie oblężnicze maszyny, otwierające drogę rzymskim legionom. Zeloci wówczas zamiast niewoli wybrali śmierć. Dowodzący nimi Eleazar ben Jair podjął decyzję o zbiorowym samobójstwie. Rzecz odbyła się w sposób metodyczny. Wspólnota, licząca 967 osób wytypowała dziesięciu mężczyzn, których zadaniem było przypilnowanie, aby pozostali mężczyźni odebrali życie kobietom, dzieciom oraz sobie. Wreszcie jeden spośród dziesięciu nadzorował śmierć pozostałych dziewięciu wybranych, a na koniec sam dopełnił zbiorowej tragedii. Przy życiu pozostało 7 osób, dwie kobiety oraz pięcioro dzieci, którym udało się ukryć w cysternie. Rzymianie, którzy zdobyli Masadę, odkryli nietknięte zapasy żywności, pozostawione po to, aby wiadomym było, że zeloci nie zostali wzięci głodem.

⁵⁵ Prób wyjaśnienia słowa Iskariota podejmowano wiele, jednak żadna z koncepcji nie została uznana za jedyną wiarygodną. Rozważano, że może to oznaczać człowieka (*is-*) z *Kariotu* (*Isz-Karioth*), oczywiście przy założeniu, iż istniało takie miasto w południowej Judei (lokalizuje się je w południowej Judei, niedaleko Hebronu). Być może słowo *Keriot* oznacza jednak po prostu miasto (jak np. *Keriot-Chesron*), co implikowałoby interpretację przydomka jako *człowiek z miasta*, tj. Jerozolimy. Patrz: James. M. Robinson: *Tajemnica Judasza...*, s. 80. Imię Judasza Iskarioty znajduje też inne wyjaśnienie, jest to mieszkaniec Judy – „mąż” (hebr. *isz*) z miasta o nazwie *Kariot* (*Isz-Karioth*). Patrz: http://wroclaw.bibliista.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=58:ewa-ngelia-judasza-czy-zagroenie-dla-wiary&catid=24&Itemid=66 (data dostępu: 26.10.2013).

⁵⁶ Słowo „sykaryjczyk” pochodzi od nazwy krótkiego sztyletu, tzw. *sica*, za pomocą którego eliminowano osoby niewygodne ze względów politycznych.

Tym bardziej, że wspomniany Józef Flawiusz odnotowuje, iż sykaryjczycy często swoich przywódców nazywali imieniem Judasz (Juda)⁵⁷.

Judasz jako zelota miał wierzyć, że Jezus jest osobą, która stanie w obronie tradycji judaistycznej i prawa Mojżeszowego. Był wiernym jego uczniem, gdy jednak wiara Iskarioty, oparta na prawach Starego Testamentu, zaczęła rozmijać się z prawem ewangelicznym, głoszonym przez Chrystusa, wydał Nauczyciela arcykapłanom, stojącym na straży prawa, sądząc zapewne, że czyni dobro dla judaizmu. Łączy się z tym koncepcja, w myśl której Judasz stał się ofiarą ideologii mesjańskiej. Zakłada ona, że Judasz przyłączył się do ruchu Jezusa, ufając bowiem, że ten jako zwycięski mesjasz odbuduje królestwo Izraela, poprzez wywołanie zbrojnego powstania. Tak się jednak nie stało. Zdrada Iskarioty byłaby więc w takim przypadku motywowana politycznie. Rozczarowany „niemesjańskim” przesłaniem oraz postawą Jezusa, Judasz wydał Nazarejczyka żydowskim arcykapłanom. Zdradził Jezusa, ponieważ poczuł się zdradzony przez niego.

Z czynnikiem mesjańskim i zawiedzionymi nadziejami związana jest również interpretacja wydarzeń, zakładająca, że Judasz poprzez akt zdrady zamierzał przyspieszyć coś, na co czekał, w co wierzył, a co się nie spełniało. Wydał Jezusa w ręce wrogów, bo chciał w ten sposób sprowokować go do ujawnienia swojej boskiej mocy, i tym samym przyspieszyć powstanie oczekiwanego mesjańskiego królestwa. Mogło być też tak, że wpływowe osoby rabinatu krytykowały Nazarejczyka, przyjmując go za fałszywego proroka. Sanhedryn zaś wytypował Judasza jako potencjalnego zdrajcę, ponieważ w odróżnieniu od pozostałych uczniów Jezusa, pochodził on z Judei. Niestety w takiej interpretacji Iskariota padł ofiarą intrygi. Wydał swojego Nauczyciela, ponieważ uzyskał zapewnienie, że ten nie zo-

⁵⁷ Zob. James. M. Robinson: *Tajemnica Judasza...*, s. 78.

stanie stracony, tylko skazany na więzienie⁵⁸. Według H. Lony Judasz dwukrotnie popełnił poważny błąd. Pierwszy raz, gdy uwierzył w misję polityczną Jezusa, a po raz drugi, gdy rozczarowany oddał go w ręce Sanhedrynu⁵⁹.

William Klassen w swojej książce zatytułowanej *Judas: Betrayer or Friend of Jesus?* zakłada prawdziwość drugiej części tytułu, który nadał swojej pracy. Badacz dowodzi, że Iskariota nie zdradził swojego Nauczyciela, tylko – zgodnie z zasadami judaizmu i właściwymi ówczesnie normami postępowania wydał go żydowskiej starszyźnie w celu przesłuchania, prawdopodobnie licząc na pozytywny wynik zderzenia poglądów. W takim naświetleniu wydarzeń, Judasz nie dopuścił się zdrady, lecz jako – sygnalizowany w tytule opracowania Klassena – przyjaciel Jezusa starał się pomóc mu uzyskać przychyłność Sanhedrynu. Badacz wywód swój kończy następującą supozycją: „Na czym dokładnie polegał udział Judasza? Twierdzę, że w ogólnym zarysie było to całkiem nowoczesne. W czasie dyskusji z Jezusem często słyszał, jak krytykował on hierarchię świątynną. Gdy Judasz przypomniał Jezusowi Jego własną radę, by zawsze osobiście napominać grzeszników, Jezus mógł odpowiedzieć, że nie było jeszcze okazji, by stawić czoło arcykapłanowi. Być może Judasz zaofiarował się zaaranżować takie spotkanie w nadziei, że spełni ono swój cel. Jednocześnie być może kwestionował wierność Jezusa własnej misji. Wszystko to mogło doprowadzić do planu zorganizowania spotkania Jezusa z arcykapłanami, na które strony zgodziły się na własnych warunkach, mając nadzieję na korzystny dla siebie wynik. Jego rola w pośredniczeniu w tej sprawie została później zamieniona w coś bardziej

⁵⁸ Por. Jacek Sieradzan: *Motyw Judasza w kulturze*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. Jacek Sieradzan. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007, s. 127.

⁵⁹ Horacio E. Lona: *Judasz Iskariota. Legenda i prawda...*, s. 72.

złowrogiego”⁶⁰. Wypowiedź Klassena jest spekulacją, zresztą na ten temat nie jedyną. O zdarzeniach, które z przyczyn oczywistych udokumentowane być nie mogą, można tylko domniemywać, dlatego więc taka interpretacja ma mieć mniejszą szansę na uznanie jej za prawdziwą, niż tradycyjny pogląd o zdradzie i nielojalności? Nadto, cytowana wypowiedź zawiera myśl, której ślad pojawił się już w niniejszych rozważaniach. Złowieszczość i demonizm postaci, krańcowa jej pejoratywność stanowią finalny efekt trwającego wieki, złożonego procesu, którego siłą napędową stały się przede wszystkim: samobójstwo Judasza oraz panujący w średniowieczu antysemityzm.

Tezę Klassena w jakimś sensie rozwija amerykański film z roku 2004 pod tytułem *Judasz (Judas)*, w reżyserii Charlesa Carnera, z Johnathonem Schaechem w roli tytułowej. Główny bohater, młody człowiek imieniem Judasz, który na co dzień zajmuje się handlem winem, marzy o wyzwoleniu narodu żydowskiego spod jarzma Rzymian. Gdy dochodzą do niego wieści o nadejściu długo oczekiwanego mesjasza, uznaje, że oto nadszedł czas, aby podjąć działanie. Dołącza do grona uczniów Jezusa, pragnąc, aby ludzie urzeczeni prorokiem, ujrzeni w nim przywódcę buntu i wynieśli go na tron. Podejmuje działania w celu stworzenia silnej, popierającej mesjasza, armii, ufając, że jeżeli Jezus wkroczy na jej czele do Jerozolimy, faryzeusze go poprą i pokonanie Rzymian stanie się tylko kwestią czasu. O ile Jezus polegał na sile ducha i gardził przemocą, o tyle w Judaszu odezwała się dusza buntownika, który uwierzył w skuteczność natychmiastowego, radykalnego działania. Dochodzi do zderzenia poglądów, ludzkiego i boskiego postrzegania świata. Zgodnie z prorocstwem Judasz wydaje Jezusa, zdradę przypieczętowując pocałunkiem, jednakże czyni to przede wszystkim

⁶⁰ Za: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia i jego zaginionej ewangelii...*, s. 88.

po to, aby arcykapłani przesłuchali mesjasza, i dostrzegli możliwość wykorzystania jego osoby w walce z rzymskim okupantem. Tym bardziej, że Kajfasz otwarcie w rozmowie z Judaszem przekonywał o możliwej jego przychylności w stosunku do Jezusa, jeśli chwilowo zmieni on retorykę i poprzestanie na czynieniu cudów, czekając aż nadejdzie właściwy czas, gdy Sanhedryn będzie w stanie poprzeć jego zabiegi o tron. Niestety Judasz został oszukany zarówno przez arcykapłanów, którzy za bezpieczniejsze dla ich pozycji uznali unicestwienie tego, który mienił się żydowskim królem, jak i przez samego Jezusa, który nie spełnił pokładanych w nim oczekiwań. „Moja wiara umarła, ponieważ mnie zdradził” – mówi o Jezusie filmowy Judasz. Dochodzi tu jakby do odwrócenia ról, stanowiącego skutek zderzenia dwóch odrębnych bytów, którym przypisane są dwa odrębne dyskursy – tego co człowiecze, z tym, co boskie, to jest Judaszowego, czysto ludzkiego planu politycznego oraz planu boskiego, „nie z tej ziemi”. Film jest ciekawy, prowokujący, pozwala spojrzeć na nowotestamentową historię z perspektywy zupełnie innej, niż ta do której przywykliśmy.

Tezę o politycznych uwikłaniach dwunastego apostoła, pośrednio zdają się potwierdzać koncepcje dotyczące etymologii słowa *Iskariota*, czy też *Iszkariota*. Jedna z teorii – o czym już była mowa – powiada, że *Iskariot* znaczy tyle co *Isz-Karioth*, a więc Judasz z Kariothu – miasta położonego na południu Palestyny. Jeśli założyć prawdziwość tej tezy, oznaczałoby to, że Judasz był jedynym apostołem, który nie pochodził z Galilei. Musiał zatem porzucić swoje strony rodzinne, aby w okolicach oddalonych od domu o wiele kilometrów, podążać za Jezusem. Postawa taka wymagałaby na pewno wielkiej determinacji i głębokiej wiary w ideały głoszone przez Mesjasza. Tym bardziej, że według badaczy, biblijnych wędrownych proroków było w tych czasach wielu. Wypada zapytać, co kierowało Judaszem, że zechciał opuścić swój dom? Religijna fascynacja, czy powody

polityczne? Wiele wskazuje na to, że Iskariota widział w Jezusie nie duchowego nauczyciela, lecz politycznego przywódcę, posiadającego potencjał, który umożliwi uwolnienie Izraela z niewoli Imperium Rzymskiego⁶¹. Być może wierzył, że nadejdzie czas, gdy Mesjasz pokona okupantów, przejmując władzę nad narodem izraelskim. W interpretacjach ówczesnych wydarzeń pojawia się również koncepcja, zakładająca, że Judasz podążał za Jezusem, licząc na określone wymierne profity, które w przyszłości może mu zapewnić zażyła z Nim znajomość. W myśl tego przekonania Judasz jakoby oczekiwał, że w nowej rzeczywistości politycznej dołączy do elity trzymającej w swoich rękach władzę. Podejście to do sprawy bardzo typowe dla mentalności współczesnego świata, ale być może prawdziwe i w odniesieniu do początków pierwszego tysiąclecia.

W opowiadaniu Andriejewa rezonans wyżej sygnalizowanych poglądów jest czytelny. Judasz w rozmowie z Annaszem oświadczył, że do uczniów Jezusa Nazarejskiego przystał tylko dlatego, że chciał zdemaskować szalbierza i oddać go w ręce prawa. Opowiadał najwyższemu kapłanowi o nauce proroka, czynionych przez niego cudach, mówił o tym, że jest on niebezpieczny, nienawidzi faryzeuszy i lekceważy prawa zakonu, wreszcie o zamiarze Jezusa „zburzenia świątyni”, odsunięcia duchowieństwa od władzy i stworzenia własnego królestwa.

⁶¹ http://www.ekumenizm.pl/ewangelia_judasza.htm (data dostępu: 01.10.2011).

Judasz i Sanhedryn

Św. Jan, odnotowując w swojej Ewangelii obraz debaty Sanhedrynu, zakończonej postanowieniem skazania Jezusa na śmierć⁶², powiada: „Cóż uczynimy? Człowiek ten dokonuje wielu cudów. Jeśli go tak zostawimy, wszyscy uwierzą w niego; wtedy przyjdą Rzymianie i zabiorą naszą świątynię i nasz naród. A jeden z nich, Kajfasz, który tego roku był arcykapłanem, rzekł do nich: Wy nic nie wiecie. I nie myślicie, że lepiej jest dla nas, by jeden człowiek umarł za lud, niż żeby wszystkim ten lud zginął” (*Ewangelia św. Jana* 11, 47-50). Sparafrazowane słowa Kajfasza, Andriejew wkłada w usta Iskarioty, który to przekonuje Annasza: „Lepiej niech zginie jeden człowiek, niżby miał zginąć cały naród” (s. 369). Inny z ewangelistów, św. Marek zamiar arcykapłanów zgładzenia Jezusa, odnotowuje znacznie wcześniej, niż rozpoczyna właściwą narrację o ukrzyżowaniu: „A faryzeusze, wyszedłszy zaraz, naradzali się z herodianami, jak by go zgładzić”. Rzecz miała miejsce po kolejnym dokonaniu przez Jezusa uzdrowieniu, tym razem człowieka z „uschlą ręką”. Fakt, że zdarzyło się to w *szabas*, dał faryzeuszom doskonały pretekst, aby zarzucić Jezusowi nieprzestrzeganie najważniejszego i najstarszego święta w tradycji żydowskiej, a co za tym idzie usprawiedliwić swoje działania przeciwko niemu. Członkowie

⁶² Postanowienie starszyny żydowskiej o podstępny pochwyteniu Jezusa, a potem doprowadzeniu do jego skazania na śmierć, zapadło w pałacu najwyższego kapłana Kajfasza. Zebranie sanhedrynu miało w tym przypadku charakter poufny i nadzwyczajny, o czym świadczy miejsce, w którym się odbyło. Zwykle bowiem zebrania odbywały się w formie otwartej, publicznej w świątyni w sali z ciosanego kamienia.

Sanhedrynu z obawą widzieli w Jezusie potencjalnego kandydata na duchowego przywódcę narodu żydowskiego, który z powodzeniem mógł zainicjować rebelię. Tym bardziej, że wieść o mesjaszu uzdrawiającym chorych i wskrzeszającym zmarłych, rozeszła się błyskawicznie i tłum gromadzący się wokół niego rósł w siłę. U św. Marka czytamy: „[...] wielki tłum ludu szedł za nim z Galilei i z Judei, i z Jerozolimy, i z Idumei, i zza Jordanu, i z okolic Tyru i Sydonu” (*Ewangelia św. Marka* 3, 7-8). Św. Łukasz zaś mówi: „[...]liczne rzesze uczniów jego i wielkie mnóstwo ludu z całej Judei i Jerozolimy, i znad morza, z Tyru i Sydonu, którzy przybyli, aby go słuchać i dać się wyleczyć ze swych chorób. A także dręczeni przez duchy nieczyste byli uzdrawiani. A cała rzesza pragnęła się go dotknąć, dlatego, że moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” (*Ewangelia św. Łukasza* 6, 17-19). Jezus, za którym stał lud, niezadowolony z okupacji rzymskiej i rządów władz żydowskich, stawał się – w przekonaniu arcykapłanów – coraz bardziej groźny.

W argumentacji Andriejewowskiego Judasza można odnaleźć odwołanie do wątku mesjańskiego i obaw Sanhedrynu, dotyczących zburzenia funkcjonującego porządku politycznego⁶³. O walce Chrystusa z rządzącym duchowieństwem mowa jest u Andriejewa wprost. W jednym z opisów Nazarejczyka czytamy: „Zmęczony, wychudły, wyczerpany nieustanną walką z faryzeuszami, którzy otaczali go co dzień w świątyni murem białych, lśniących uczonych czół [...]” (s. 376). W innym zaś miejscu pojawia się informacja, sugerująca zaangażowanie Judasza w „sprawę mesjańską”: „[...] skłaniał się na stronę krewnych Jezusa i tych jego uczniów, którzy uważali pokonanie Jerozolimy za niezbędne dla pełnego triumfu sprawy” (s. 380). Faryzeusze czuli się zagrożeni, świadomi byli możliwo-

⁶³ O racjach politycznych Sanhedrynu w kontekście teorii *kozła ofiarnego* pisze Rene Girard. W: tegoż: *Kozioł ofiarny*. Przeł. Mirosława Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1987, rozdział X.

ści wybuchu ogólnżydowskiego powstania. Jedynym wyjściem z sytuacji stało się usunięcie potencjalnego duchowego przywódcy wzburzonego narodu. Uczynić to jednak należało w sposób nie prowokujący jego zwolenników. Andriejew do tych właśnie faktów nawiązuje, gdy jego Annasz pyta Judasza o możliwość zbrojnego wystąpienia jako reakcji na uwięzienie Mesjasza: „Ale jeśli będziemy chcieli go pojmać czy nie wystąpią w jego obronie? Czy nie wzniecą powstania?” (s. 370). Odpowiedź Iskarioty jest eskalacją emocji, wybuchem nienawiści skrzywdzonego człowieka. Obserwujemy tu zatem powrót do motywacji czysto psychologicznej. Judasz już nie negocjuje z Annaszem jak do tej pory, lecz gwałtownie wyrzuca z siebie całą skumulowaną złość, gorycz i wrogość do apostołów. Odsłania prawdziwe oblicze ich miłości do Jezusa – pustej, nie wychodzącej poza same słowa. Ukazuje fałsz i zakłamanie skrywające się pod przywdzianą maską dobra, a wszystko to tym groźniejsze, bo wydaje się, że przez samych apostołów nie uświadamiane. Jednocześnie głosi Judasz gorzką uniwersalną prawdę o ludziach:

„Oni są dobrzy, i dlatego będą uciekali. Oni są dobrzy i dlatego się pochowają. Oni są dobrzy i dlatego zjawią się dopiero wówczas, kiedy Jezusa trzeba będzie pogrzebać. [...] Zawsze kochają swego nauczyciela, ale wolą martwego niż żywego. Kiedy nauczyciel żyje, zawsze może ich przepytać, a wówczas marny jest ich los. A kiedy nauczyciel umiera, oni sami stają się nauczycielami, a wówczas marny jest los innych” (s. 370).

Słowa okazały się wieszczce. W chwili pojmania Jezusa w gaju oliwnym, wszyscy apostołowie w strachu rozpierzchli się, a Piotr, jak prorokował Mesjasz, trzykrotnie się Go wyrzekł.

W prezentowanym dalej w opowiadaniu Andriejewa toku myśli Annasza znów rozwijany jest wątek polityczny. Kapłan od dawna obserwował działania Jezusa, przyjętego przez Żydów jako długo oczekiwanego mesjasza. Sanhedryn, kwalifikując je jako niebezpieczne, powziął decyzję o wyeliminowaniu proroka

z Galilei. Annasz nie był jednak pewien tchórzostwa ludu i uczniów Chrystusa, o czym zapewniał Judasz. Obawiał się z jednej strony buntu narodu jerozolimskiego, z drugiej zaś interwencji władz rzymskich – w obu przypadkach władza faryzeuszy byłaby zagrożona. Lęk przed radykalnymi posunięciami ze strony Rzymian okazał się silniejszy i tym samym los Jezusa został przesądzony. Pojmano go w mroku nocy i zaciszu ustronnego ogrodu Getsemani, dokąd zwykle wraz z apostołami udawał się na spoczynek. Wydał go Judasz, który otrzymał za to trzydzieści srebrników. A właściwie trzydzieści sykli w srebrze, co stanowiło 100 drachm attyckich lub 100 denarów rzymskich. Zważywszy, że za niewolnika płacono wówczas od 250 do 500 drachm, a za chłopca, który nie stanowił jeszcze pełnowartościowej siły roboczej – 140 do 175 drachm, Jezusa sprzedano za przysłowiowe grosze⁶⁴.

Andriejew podejmuje również w opowiadaniu polityczny wątek okoliczności skazania Jezusa na ukrzyżowanie. W dynamicznie rozwijający się obraz oczekiwania Judasza na przełomową chwilę, w której zdarzy się cud i wszyscy uczestnicy hańbiącego spektaklu sądu nad Mesjaszem, wreszcie dojrzą prawdę, wpleciona została scena – szeroko opisywana przez historyków (choć nie tylko), przedstawiająca udział w wydarzeniach rzymskiego prefekta Judei – Poncjusza Piłata oraz przedstawicieli Sanhedrynu. Padają osławione słowa Piłata o tym, że nie znalazł w przesłuchiwanym człowieku żadnej winy, z tych, które mu przypisywano, wybrzmiewa pytanie, kogo na okoliczność zbliżającego się święta Paschy ułaskawić – oskarżonego o bunt i zabójstwo Barabasza, czy Jezusa? Zebrani, podburzeni przez starszyznę żydowską (o tym historycznym fakcie Andriejew nie pisze wprost, chociaż taką konkluzję podsuwa), zażądali

⁶⁴ Por. *Komentarze do Ewangelii św. Mateusza*. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1998, s. 79.

uwolnienia Barabasa i ukrzyżowania Jezusa⁶⁵. Tłum Andriejew przedstawia jako pozbawioną śladów człowieczeństwa, łaknącą krwi, zwyrodniałą masę⁶⁶. Rysując tę scenę, kolejny już raz, posiłkuje się metaforą o charakterze animalistycznym: „Ze skrzywionymi pogardliwie wargami [...] Piłat rzuca w tłum suche, krótkie słowa, tak jak się rzuca kości dla zmylenia sfory wygłodniałych psów, żądnych świeżej krwi i żywego drgającego mięsa” i dalej: „[...] cały lud zawołał, zawrzeszczał, zawył tysiącem zwierzęcych i ludzkich głosów: – Strać go!, Ukrzyżuj go, Ukrzyżuj go!” (s. 408). Zastosowana tu hiperbola dodatkowo nasila sugestywność oraz moc i tak ekspresywnego obrazu psychozy zmanipulowanego tłumu. Scenę tę zamyka myśl, która z jednej strony *explicite* określa dziejowe miejsce, jakie w konkretnym *tu i teraz* przeznaczył dla siebie naród żydowski, skazu-

⁶⁵ Warto w tym miejscu odnotować istnienie także opinii, które odbiegają od tradycyjnego interpretowania tych wydarzeń. Jak przekonuje Wojciech Pastuszka, decyzja mieszkańców Jerozolimy o uwolnieniu Barabasa nie zaś Jezusa, była oczywista. Decydować bowiem mieli o życiu i śmierci z jednej strony żydowskiego bojownika, walczącego o wyzwolenie narodu żydowskiego spod rzymskiej okupacji, a z drugiej człowieka mało im w zasadzie znanego, przybyłego z Galilei, a więc z dalekiej prowincji. O Jezusie w Jerozolimie wiadano wówczas tylko tyle, że uzdrowia i naucza. Głosowanie za uwolnieniem Barabasa przez Żydów – zdaniem Pastuszki – można zatem uznać za gest patriotyczny, mieszkańcy Jerozolimy bowiem zdecydowali o ułaskawieniu antyrzymskiego bojownika, a nie nauczyciela z Galilei, który – w ich przekonaniu – nic nie uczynił na rzecz wspólnoty żydowskiej. Patrz: Wojciech Pastuszka: *Kim był Barabasz?* <http://archeowiesci.pl/2012/04/08/kim-byl-barabasz/> (data dostępu: 7.11.2013).

⁶⁶ Andriejewowski obraz sądu nad Jezusem, z wyeksponowanym bestialstwem, okrucieństwem i morderczym pędem tłumu, przypomina w swoim charakterze analogiczną scenę w wielkiej i ważnej produkcji Mela Gibsona z roku 2004 pod tytułem *Pasja* (*The Passion of The Christ*). Ten fragment opowiadania stanowi jakby stenograficzny zapis wizji, która sugestywnie, z wielkim ładunkiem ekspresji i ogromnym rozmachem zrealizowana została w amerykańskim filmie. W obrazie Gibsona mocniej jedynie zarysowany jest akcent antysemitki. Celne i interesujące spostrzeżenia dotyczące produkcji Gibsona zawiera artykuł Magdaleny Zowczak: „Rehabilitacja” *Judasza. O apokryfach w kulturze popularnej...*, s. 343-352. (data dostępu: 20.09.2013).

jąc długo oczekiwanego mesjasza na ukrzyżowanie, z drugiej zaś antycypuje losy narodu napiętnowanego. Zacytujmy: „I oto ten sam lud, jak gdyby szydził z samego siebie, jak gdyby w jednym mgnieniu doświadczyć chciał całej bezgranicznej głębi upadku, szaleństwa i hańby [...]” (s. 408). Osoba Poncjusza Piłata niby klamrą spina opisywane wydarzenia. Rzymski prefekt wykonuje gest, który zapisany w *Ewangelii św. Mateusza* (27, 24), przyłnął do niego na wieki – każe przynieść wodę i myje ręce na znak, że nie jest winien „krwi [...] sprawiedliwego”⁶⁷ (s. 409). Wspomniana wyżej motywacja czynu Judasza, zakładająca zło-wieszczy eksperyment, polegający na wymuszeniu na Jezusie objawienia swojej boskiej mocy, również jest w tekście opowiadania czytelna. Co więcej, stanowi ów eksperyment eksponowaną przez badaczy oś interpretacyjną przedstawionych przez Andriejewa zdarzeń. Iskariota nie mogąc pogodzić się z tym, że świat nie dostrzega w Nazarejczyku mesjasza, próbował wstrząsnąć ludźmi, spowodować, aby zasłona z ich oczu opadła i żeby wreszcie wszyscy ujrzeli Syna Bożego oraz otworzyli się na głoszoną przez niego Prawdę. Jednocześnie chciał w ten sposób sprowokować samego Jezusa do ujawnienia boskiej mocy. Wydał więc Nauczyciela w ręce arcykapłanów i podążył jego śladem. Był przy nim, gdy go sądzono, trwał obok, gdy bezlitośnie torturowano, nie opuścił Jezusa, gdy go ukrzyżowywano i gdy umierał. W napięciu czekał, aby ludzie w końcu zrozumieli kim jest. Wpatrywał z jego strony jakiegoś gestu. Oczekiwał chwili, gdy ludzie „[...] zawołają: on jest z nami, to Jezus, co wy robicie? I wszyscy zrozumieją, i...” (s. 405). Wierzył głęboko, że tak

⁶⁷ Umywanie rąk przez Poncjusza Piłata pojawia się wyłącznie w *Ewangelii św. Mateusza*. Gest ten świetnie znali Grecy, Rzymianie i Żydzi. Stosowały go władze miasta w przypadku znalezienia na podległym im terenie zwłok osoby zabitej. Gest publicznego umywania rąk nakazany został przez prawo i stanowił czytelny znak, że osoba, która go wykonuje, za tę śmierć nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

się stanie. Przecież sprzedał Jezusa po to, aby objawiła się jego boska natura. Judasz do końca wyczekiwał cudu: „A jeśli nagle przejrzą? Jeśli nagle całą ciżbę mężczyzn, kobiet i dzieci ruszą naprzód, w milczeniu, bez jednego okrzyku zmiażdżą żołnierzy, zatopią ich po uszy w ich własnej krwi, wyrwą z ziemi przekłety krzyż i rękoma tych, którzy ocaleli, wysoko nad czołem ziemi uniosą ukochanego Jezusa? Hosanna! Hosanna!” (s. 412). Ale ludzie pozostawali ślepi, głusi, tłum milczał. Judasz znów poczuł się oszukany⁶⁸.

⁶⁸ Ten sposób odczytania postaci Judasza podejmuje Elżbieta Tymoczko-Tichoniuk w artykule *Studium zdrady na podstawie Judasza z Kariothu Karola Huberta Roztworowskiego i Judasza Iszariota Leonida Andrejewa*. W: *Literatury i języki wschodniosłowiańskie...*, s. 122.

Judasz cierpiący

Wróćmy jednak do przerwane go wcześniej wątku opowiadania – Iskariota sprzedał Jezusa. W kolejnych scenach opowiadania, Andriejew odchodzi od odniesień politycznych, koncentrując się na motywacji li tylko psychologicznej. Judasza znów dręczą natrętnie powracające pytania. Dlaczego Jezus nie jest mu przychylny? Dlaczego wciąż wybiera tych, którzy go nie kochają? A przecież tylko Judasz darzy go uczuciem prawdziwym, podczas gdy miłość pozostałych apostołów jest tylko pustą deklaracją. Tomaszowi wyznaje: „Podarowałbym mu Judasza, śmiałego, pięknego Judasza! A teraz Jezus zginie, a wraz z nim zginie Judasz” (s. 356). W zdaniu tym wyraźnie obecna jest gorycz odrzuconego człowieka, czytelna chęć odwetu, zemsty, zdemaskowania fałszywej miłości uczniów, udowodnienia światu kto jest najwierniejszy, kto pozostanie przy Jezusie do końca i na zawsze.

Można tu dojrzeć również pogłos – wspomina nej już – historii o Judaszu, który „kradnie” Jezusa. Zabijając Nauczyciela, a potem siebie, Judasz na wieczność „odbiera” Go apostołom i jednocześnie jako jedynemu, bez konkurencji, zapewnia sobie w niebiańskim świecie miejsce u boku Bożego Syna. Jako przejaw hardej, prowokacyjnej determinacji odrąconego człowieka można odczytać wyrok wygłoszony przez Judasza, gdy został poproszony o rozstrzygnięcie sporu między Piotrem i Janem o tym, komu przypadnie pierwsze miejsce przy Nauczycielu w królestwie niebieskim⁶⁹. Podczas, gdy apostołowie

⁶⁹ Sprzeczka apostołów u Andriejewa stanowi rezonans sceny obecnej w *Ewangeliach*: św. Marka (10, 41-45), św. Mateusza (20, 24-28) oraz św. Łukasza (22,

zawzięcie wymieniali wszystkie swoje zasługi, odmierzając w ten sposób stopień swojej miłości do Niego, Judasz nie odrywając wzroku od Nauczyciela nieoczekiwanie oznajmił: „Ja! Ja będę u boku Jezusa!” (s. 368). Ale być może wypowiedź Judasza należy postrzegać inaczej – jako znak świadomej roli Iskarioty w łańcuchu wydarzeń prowadzących do ukrzyżowania Nazarejczyka? Może Judasz już pojął w jakiej sztuce przyszło mu odegrać jedną z głównych ról? Tym bardziej, że Jezus słysząc go, powoli opuścił wzrok, jakby wiedział, że oto boski plan się ziszcza.

Judasz ukrył srebrniki pod kamieniem (wcześniej kamień „rodził„ złowieszcze myśli Iskarioty, teraz stanowi miejsce ukrycia „krwawych” pieniędzy) i wracał (tu Andriejew ponownie, właściwie już tradycyjnie stosuje animalistyczne porównanie) „[...] nie śpiesząc się, ciężko i powoli odmierzając kroki jak ranione zwierzę, czołgające się z wolna do swej ciemnej nory po zaciętej i śmiertelnej walce” (s. 376). Ujrawszy śpiącego Jezusa, Iskariota dotknął jego włosów z delikatnością – tkliwą, przenikniętą czułością – zupełnie nie przystającą do czynu, którego właśnie się dopuścił. Po czym „[...] długo płakał skrzęcając się i wijąc, szarpiąc paznokciami pierś i gryząc własne ramiona. Głaskał w myśli włosy Jezusa, szeptał coś tkliwego i śmiesznego i zgrzytał zębami. Potem raptownie przestał płakać, jęczeć i zgrzytać i wpadł w ciężką zadumę, przechyliwszy na bok mokrą twarz na podobieństwo człowieka, który uważnie się czemuś przysłuchuje. I stał tak długo, ciężki, ostateczny i obcy wszystkiemu jak sam los” (s. 377). To nie były zwykłe wyrzuty sumienia, to rozpacz mocno kochającego człowieka,

24-30), dotyczący „prawdziwej wielkości”. Podobieństwo scen kończy się jednak na samym zainicjowaniu sporu o to, kto winien zasiadać po prawicy i lewicy Jezusa, a także kto spośród apostołów może uchodzić za największego. Oto fragment *Ewangelii św. Łukasza*, w którym Jezus rozwiewa wątpliwości uczniów: „[...] kto jest największy wśród was, niech będzie jako najmniejszy, a ten który przewodzi, niech będzie jako usługujący”.

którym targają sprzeczne uczucia, który w imię realizacji Najwyższego Celu świadomie poświęca kogoś, kto jest mu bardzo bliski. Po chwili, dawszy upust cierpieniu, Judasz powrócił do roli, którą sobie założył lub która została mu wyznaczona. Niemniej jego zachowanie po sprzedaniu Jezusa Sanhedrynowi zmieniło się nie do poznania. Otaczał Go tkliwością i troską, stał się wrażliwy i przewidujący. Odgadywał najdrobniejsze nawet, niewypowiedziane jego pragnienia i starał się wszystkie spełnić. Płacił kobietom, by te przynosiły ambry oraz wonną mirrę i obmywały Jezusowi stopy. Sam targując się zawzięcie, kupował drogie wino dla Nauczyciela, a nawet w kamienistej Jerozolimie wyszukiwał młode, wiosenne kwiatki i dawał kobietom, aby te zanosily je Jezusowi. Sprzedał Jezusa, ale jednocześnie starał się zrobić wszystko, aby nie dopuścić do Jego pojmania. Uprzedzał o niebezpieczeństwach podróży do Jerozolimy, opowiadał o nienawiści faryzeuszy i ich żądzy śmierci proroka z Galilei. Każdemu nakazywał strzec Jezusa, a od apostołów żądał zapewnień o miłości do Galilejczyka. Zdobył nawet dwa miecze, aby można było go bronić. Odrzucając psychologiczne odczytanie zachowania Judasza, które sprowadzałyby się do rozważań o wyrzutach sumienia jako motorze działań, można odnieść wrażenie, że czyny i postawa Iskarioty potwierdzają tezę, iż wszedł on w układ z Sanhedrynem wbrew sobie. Był świadom uczestniczenia w boskim planie, zdawał sobie sprawę z konieczności jego realizacji, nie miał wątpliwości, że śmierć na krzyżu musi się dokonać. Jednakże miłość do Jezusa nie pozwalała mu tak łatwo pogodzić się z losem, na jaki skazany został jego Nauczyciel. Zachowanie Iskarioty to odzwierciedlenie wewnętrznej walki człowieka rozdartego między poczuciem obowiązku, świętej misji, a czysto ludzką miłością do drugiego człowieka, to odbicie dramatu osoby, która w imię idei poświęca kogoś bliskiego. O tym, że Judasz zapewne miał świadomość konieczności śmierci Jezusa na krzyżu, aby dokonało się dzieło

zbawienia ludzkości, świadczy jego gwałtowna wypowiedź, gdy przypomniał sobie tłum, wiwatujący na cześć wjeżdżającego do Jeruzalem Jezusa. Jeśli Jezus nie zostanie skazany, co wtedy? „Wtedy ja sam powinienem go udusić, by uczynić prawdę. Kto zwodzi Judasza?” (s. 387). To ostatnie pytanie powraca potem niejednokrotnie. W ten sam sposób interpretować również można krańcowo inne spojrzenie Judasza na serdeczny, wręcz czuły stosunek Jezusa do Jana i Piotra. Dotychczas ich faworyzowanie przez Nauczyciela prowokowało u Judasza eksplozję złości, rozgoryczenia i zawiści, teraz patrzył na to z „pobłażliwą pogardą”. W opowiadaniu czytamy: „Cóż znaczą wszystkie te opowieści, te pocałunki i westchnienia w porównaniu z tym, o czym wie on, Judasz z Kariotu, rudy, szpetny Judejczyk, urodzony pośród kamieni!” (znowu kamienie!) (s. 380).

Judasz i Ostatnia Wieczerza

Wreszcie w opowiadaniu Andriejewa pojawia się kluczowa scena, zachowująca najważniejsze elementy swojego pierwowzoru z Nowego Testamentu. Scena, która stanowiąc swojego rodzaju zapowiedź przyszłości, podkreśla, że wszystko to, co się wydarzy, stanowi realizację „uświęconego” scenariusza. Odbyla się Ostatnia Wieczerza. Wybrzmiały słowa Jezusa o tym, kto go wyda, a także o tym, że wszyscy uczniowie go opuszczą, a Piotr zanim kur zapieje trzykrotnie się go zaprze. Padły wieszczce słowa Jezusa, zapowiadające godzinę, w której Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników oraz te, które mówiły o potrzebie, aby wszystko, co jest napisane, wypełniło się. Spełniało się przeznaczenie. Judasz cichym, smutnym głosem przemówił do Jezusa: „Idę cię wydać w ręce twoich wrogów. I było głucho milczenie, cisza wieczorna i długie czarne cienie. – Ty milczysz, Panie? Każesz mi pójść? I znów milczenie. – Pozwól mi zostać. Ale ty nie możesz? Czy też nie masz odwagi? Czy nie chcesz? I znów milczenie, przepastne jak oczy wieczności. – Ale ty wiesz przecież, że cię kocham. Ty wiesz wszystko. Czemu tak patrzysz na Judasza? Wielka jest tajemnica twoich pięknych oczu – ale czy moja jest mniejsza? Rozkaż bym został! Ale ty milczysz, wciąż milczysz? Panie mój, Panie, czyż po to w cierpieniach i mękach szukałem cię przez całe życie, szukałem i znalazłem! Zwolnij mnie. Zdejmij ze mnie to brzemień, cięższe niż góry i ołów. Czyż nie słyszysz, jak pęka pod nim pierś Judasza z Kariotu?” (s. 389).

Wymowne milczenie Nauczyciela w wizji Andriejewa jest jakby odwołaniem się do wypowiedzi Jezusa w relacji św. Jana:

„Co masz uczynić, czyni prędeż. Nikt jednak z biesiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział” (*Ewangelia św. Jana* 13, 28). Adriejewowski Judasz, podobnie jak w zapisie cytowanego ewangelisty, wyszedł w noc i również nikt z obecnych nie wiedział po co.

Przedstawiony fragment w zasadzie nie potwierdza, wciąż powracającej tezy, że Judasz obdarzony najświętszą tajemnicą, świadomie wziął udział w akcie zbawienia, podejmując z Jezusem współpracę. Św. Augustyn pisał: „Całe to zło jest Judasza, lecz jego zła Pan już dobrze użyzył. Pozwolił się zdradzić, aby nas odkupić. Oto zło Judasza obróciło się na dobro”⁷⁰. Być może Jezus po prostu zaakceptował zdradę ucznia, traktując ją jako część aktu odkupienia ludzkości? Sam Judasz zwracając się do Chrystusa, mówił: „Ty wiesz wszystko”. Jezus od początku znał przebieg wydarzeń. Nie ingerował w nie, tylko był ich niemy świadkiem. Czekał na właściwy czas i wiedział, że on nastąpi. Andriejewowski Jezus znał również ponurą przyszłość Iskarioty, świadom był jego wiecznego potępienia, dokładnie tak, jak zapisane zostało w Nowym Testamencie, gdzie w *Ewangelii św. Marka* czytamy: „[...] biada owemu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Lepiej by było, gdyby się nie narodził ów człowiek” (14, 21), co powtórzy św. Łukasz: „Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak było postanowione, ale biada temu człowiekowi, który go wydaje” (*Ewangelia św. Łukasza* 22, 22). Judasz wypełniał swoją tajemnicę, stając się tym samym częścią tajemnicy Chrystusa. Jednocześnie sekretne cel Iskarioty stanowił dla niego wielkie brzemie, od którego Jezus nie mógł go uwolnić, bowiem Judasz stał się kluczowym elementem w najważniejszej grze.

⁷⁰ Cyt. za: Stanisław Kobielus: *Ikonografia zdrady...*, s. 135.

Judasz w ogrodzie Getsemani

Zbliżała się chwila wydarzeń w ogrodzie Getsemani, kiedy to Judasz pocałunkiem wskazać miał Mesjasza. Zwyczajowo pocałunek funkcjonuje jako wartość pozytywna, wyraz miłości, przywiązania, lojalności, a przynajmniej zwykłej sympatii. Podobne treści w tradycji starożytnego Bliskiego Wschodu niósł również gest podania podczas uczyt najlepszej potrawy, bądź pierwszego kęsa osobie szanowanej, uważanej za przyjaciela. Ten właśnie gest Jezus wykonał w stosunku do Judasza, gdy podczas Ostatniej Wieczerzy padło pytanie o zdrajcę. Przytoczmy fragment *Ewangelii św. Jana*: „[...] Jezus, wstrząśnięty do głębi, oświadczył, mówiąc: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: jeden z was mnie wyda. Wtedy uczniowie spojrzeli po sobie w niepewności, o kim mówi. A jeden z jego uczniów, którego Jezus miłował, siedział przy stole przytulony do Jezusa. Skinął więc na niego Szymon Piotr i rzekł do niego: Zapytaj, kto to jest. O kim mówi! A Jezus mu odpowiedział: To jest ten, któremu ja podam umoczony kawałek chleba. Wziął więc kawałek, umoczył go i dał Judaszowi Iskariocie, synowi Szymona” (13, 21-26). Oba gesty, zarówno Jezusa, jak i Iskarioty, zostały użyte wbrew utartym znaczeniom. Jezus gestem, który zwyczajowo manifestował szacunek, estymę i oddanie, ujawnił tego, kto miał go wydać, Judasz zaś pocałunek – wyraz przyjaźni, miłości i lojalności – uczynił znakiem zdrady. W relacji św. Mateusza Jezus pocałowany przez Judasza pyta go: „Przyjacielu, po co przychodzisz?” (*Ewangelia św. Mateusza* 26, 50) i to zderzenie słowa *przyjaciel* z pejoratywną treścią czynu, który miał miejsce, pogłębia dramaturgię wydarzenia. Św. Łukasz

o nadużyciu gestu przyjaźni mówi wprost, w jego narracji bowiem Jezus pyta Judasza: „Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?” (*Ewangelia św. Łukasza 22, 48*). Dokładnie takie słowa wypowiada również Andriejewowski Jezus.

Rosyjski pisarz zachował schemat nowotestamentowych wydarzeń z ogrodu Getsemani, zmodyfikował tylko ich wymowę, nakładając na kontury znanej sceny własną wizję. Pocałunek Judasza (jego charakter) w interpretacji Andriejewa zupełnie nie koresponduje z intencją, w jakiej został złożony. Zdrada to czyn grzeszny, podły, niemoralny, tak też powinien być nacechowany pocałunek zdrady, tym bardziej, gdy spełnia rolę znaku, a więc jest gestem z założenia wykonanym świadomie. Tymczasem Andriejewowski Judasz złożył na policzku Jezusa pocałunek, określony jako tkliwy, co pisarz rozwija, stosując nasycone emocjonalnie porównanie: „Tak łagodnie, tak czule, z taką dręczącą miłością i żalem, że gdyby Jezus był kwiatkiem na cieniutkiej łądźce, nie zakolysałby się pod tym pocałunkiem i nie uroniłby kropli perłowej rosy ze swoich przejrzystych płatków” (s. 395). Opis tego pocałunku to kolejny krok rosyjskiego pisarza w kierunku „uczłowieczania” arcyzdrajcy, odwiecznej ikony zła. Tkliwość Judasza odzwierciedla wewnętrzną walkę jednostki rozdartej między poczuciem obowiązku, oddaniem świętej misji, a czysto ludzką miłością do drugiego człowieka, to odbicie dramatu osoby, która w imię ważnej idei zmuszona jest poświęcić życie kogoś bliskiego. Judasz cierpi, lecz jedyne, co może w tej sytuacji zrobić, to prosić żołnierzy wyznaczonych do pojmania Jezusa, aby swoją powinność spełniali ostrożnie. Dramat Iskarioty, zrodzony z oksymoronicznej miłości skazującej na śmierć, znajduje swój wyraz w rozpaczliwym jęku spersonifikowanej duszy: „Pocałunkiem miłości wydajemy cię na pohańbienie, na męki i na śmierć! Głosem miłości skrzykujemy katów z ich ciemnych nor i stawiamy krzyż – i wysoko nad skorupą ziemi unosimy na nim miłość ukrzyżowaną przez miłość” (s. 396).

Oto znów odzywa się jednak natura Judasza. Słyszac jak Piotr stanowczo wypiera się Nauczyciela, Iskariota mimo woli uśmie-

chał się triumfalnie. Stało się tak, jak przewidział. Zdemaskował naturę miłości apostołów do Jezusa: nie pozostał przy Nim ani jeden spośród jego umiłowanych uczniów. „[...] pośród całego tego tłumu byli tylko oni dwaj, nierozłączni aż do śmierci, szaleńczo związani wspólnością cierpienia – ten, którego wydano na pohańbienie i męki, i ten, który go wydał. Z jednego kielicha gorczy jak bracia pili obaj, zdradzony i zdrajca [...]” (s. 399). Tak już miało być zawsze. „Jestem z tobą. Aż tam. Rozumiesz, tam!” (s. 410) – oświadczył Iskariota Jezusowi, gdy korzystając z nieuwagi żołnierzy, udało mu się do niego podbiec. Zatem nie dobry Piotr, nie piękny Jan, lecz on – zawsze odrzucany i pomijany, zły i szpetny Judasz zasiądzie tam w niebie u boku Syna Bożego.

Kolejne wydarzenia dają możliwość również nieco innego odczytania opisywanej historii. Judasz nagle usłyszał, że żołnierze w strażnicy biją Jezusa. Andriejew wyraźnie podkreśla zdziwienie Iskarioty: „Jak człowiek, który zabłądził, zwinnie biegł Iszkariot po opustoszałym dworze, zatrzymywał się z rozpędu, podnosił głowę i biegł znowu, potykając się ze zdziwieniem o ogniska, o mury” (s. 400). Jego zachowanie jednoznacznie sugeruje, że takiego rozwoju wydarzeń nie zakładał. Judasz poczuł się oszukany, co zresztą niejednokrotnie werbalizował – w tekście niby leitmotiv powracają pytania: „kto oszukał Judasza?”, „kto zwodzi Judasza?”. Jeśli przyjąć, że świadomie popełniony przez Iskariotę czyn zdrady stanowił część boskiego scenariusza, można postawić pytanie: na co tak naprawdę Judasz się zgodził? Być może akt ten, w jego wyobrażeniu, miał przyjąć wyższy, boski wymiar, tymczasem zamiast spodziewanego „mystycyzmu” sytuacji, doszło do czynów ekstremalnie przyziemnych, odsłaniających nieludzkie oblicze człowieka. Można domniemywać, że Judasz mógł przystać na pojmanie i uwięzienie Jezusa, nawet na ukrzyżowanie, lecz nigdy nie godził się na jego poniżanie, plugawienie i odzieranie z godności.

Judasz – zwycięzca, czy ofiara?

Nadszedł wreszcie czas ukrzyżowania. Andriejewowski Chrystus umierał. Przerazony i zrozpaczony Judasz w napięciu wyczekiwał tego, co ziścić się musiało. Jego serce, jakby oderwane od ciała, przez chwilę stało się samoistnym bytem i antycypowało radość zbawienia ludzkości. Przedwcześnie zdradzało Wielką Tajemnicę Iskarioty, będącą jednocześnie Tajemnicą Jezusa. W opowiadaniu czytamy: „Jakież podłe jest serce Judasza! Przytrzymuje je dłoń, a ono woła ‘Hosanna! Hosanna!’” – jak gaduła rozsiewający na rynku najświętsze tajemnice...[...] Jezus skonał. Dokonało się. Hosanna! Hosanna!” (s. 413-414). Okrzykiem radości i triumfu spersonifikowane serce Judasza ogłosiło dokonanie się aktu odkupienia. Judasz poczuł się zwycięzcą. Wybraniec Boga, idąc ciernistą (kamienistą!) drogą, dotarł do celu – wykonał zadanie, dzięki któremu ziścił się boski plan, a on sam, tam w niebie, na zawsze zasiądzie u boku Jezusa. Kroczył „władczo”, „twardo jak król” po ziemi, która legła u jego stóp. „Spełniła się zgroza i marzenie” (s. 414). Triumfując, Judasz jednocześnie czuł nieskończoną, choć mimo wszystko radosną, samotność. Posiadł świadomość tego, o czym innym nie dane było wiedzieć. Był jedynym człowiekiem, który poznał Najświętszą Tajemnicę. Jego zdrada stała się rodzajem szczęśliwej winy – czyniąc zło dokonał dobra, bez potępianego czynu Iskarioty nie miałyby miejsce ukrzyżowanie, zaś bez śmierci na krzyżu nie dokonałby się akt odkupienia.

W opowiadaniu Andriejewa znowu wyraźnie uobecnia się możliwość odczytania historii Judasza w sposób, w ramach którego przyznana mu zostaje rola kluczowego elementu boskiego pla-

nu odkupienia. Lektura Ewangelii pozwala zresztą na interpretację postaci Judasza jako osoby uprzywilejowanej, będącej narzędziem urzeczywistnienia się aktu zbawienia, tak aby dokonało się wydanie Syna Człowieczego i wypełniło Pismo (*Ewangelia św. Marka* 14, 21; *Ewangelia św. Mateusza* 26, 24; *Ewangelia św. Jana* 13,18). W takim rozumieniu zdarzeń, wszystko, co się wydarzyło w Jerozalemie, stanowiło historyczną konkretyzację woli Boga Najwyższego. Jezus, kroczył wyznaczoną drogą z pełną świadomością, że zaprowadzi go ona na śmierć, w porozumieniu z Bogiem Ojcem, w czasie przez Niego wyznaczonym. Przeznaczeniem i zadaniem Judasza było natomiast ściśle podporządkowanie się poleceniom Chrystusa. W podobnym duchu, stosując zresztą niecodzienny dla tej tematyki dyskurs, wypowiedział się między innymi wydawca słynnej *Ewangelii Judasza* – Rodolphe Kasser: „W tradycyjnym ujęciu Ewangelii jest taki moment po Ostatniej Wieczerzy, kiedy Jezus mówi do Judasza: ‘Idź wypełnić swoje zadanie’. Tekst ten zawsze interpretowano jako wskazówkę odnoszącą się do daru przepowiedziania przyszłości. Teraz [...] możemy go interpretować jako zlecenie i umowę między nimi dwoma”⁷¹.

Judasz został przez Jezusa wybrany do spełnienia określonej misji i działał w pełnym porozumieniu ze swoim Nauczycielem, będąc w pewnym sensie pośrednikiem pomiędzy nim a Sanhedrynem. Zadaniem Iskarioty było między innymi upewnienie się, że zatrzymanie Chrystusa odbędzie się bez rozlewu krwi i na z góry ustalonych warunkach⁷². Na takie odczytanie faktów naprowadza stanowisko synoptyków. We wszystkich Ewangeliach czyn Judasza określa się czasownikiem *paradidomi* (*Ewangelia św. Mateusza* 27, 4; *Ewangelia św. Marka* 14,10; *Ewangelia św. Łukasza* 22,14; *Ewangelia św. Jana* 18,2). W klasycznej grece jego pole semantyczne jest spore: „oddawać”, „przekazywać”, „wydawać”, „poddawać

⁷¹ Cyt. za: Horacio E. Lona: *Judasz Iskariota. Legenda i prawda...*, s. 71.

⁷² Por. Jacek Sieradzan: *Trzy wersje mitu Judasza...*, s. 13.

się”, „wydawać w ręce sprawiedliwości”, „postawić przed sądem w celu ukarania śmiercią”, „zdradzić”. Użycie określonego słowa w tłumaczeniu uzależnione jest od przyjętej motywacji czynu Judasza – od wydania (w bardzo ogólnym sensie) do zdrady⁷³. Zdaniem Barta D. Ehrmana czasownik *paradidomi* oznacza również „ofiarowany przez Boga”⁷⁴. Rzeczownik, utworzony od tego czasownika, także posiada dwa znaczenia: „przekazywanie” oraz „wydawanie” (rozumiane jako denuncjacja)⁷⁵. Wspomniany czasownik w Nowym Testamencie pojawia się 59 razy: w 27 miejscach nie jest powiązany z postacią Judasza i tłumaczy się go wówczas jako „przekazywać”, w 32 pozostałych przypadkach dotyczy działań Iskarioty i zawsze tłumaczony jest jako „zdradzić”⁷⁶. Może to implikować przekonanie – *nota bene* już wyżej parokrotnie sygnalizowane – że zdrada Judasza w literalnym rozumieniu stanowi efekt mityzacji postaci, innymi słowy jest zbudowaną później legendą, na treść i charakter której nie miały wpływ miał sam fakt dokonania samobójstwa.

Skrajne przekonanie w tej kwestii wyraził Slavoj Žižek, które zresztą zawarł w dość niekonwencjonalnym sformułowaniu: „Chrystus dawał między wierszami nakaz Judaszowi, by ten go zdradził, żądając od niego najwyższego poświęcenia – tego by poświęcił nie tylko swoje życie, lecz również swoje ‘drugie życie’, swoje pośmiertne dobre imię. Problemem, ciemnym etycznym węzłem w tej sprawie, jest nie Judasz, lecz sam Chrystus; czy aby wypełnić swoją misję, był on zmuszony do uciekania się do takich ciemnych, arcystalinowskich manipulacji? [...] Chrystus rozkazał Judaszowi wydanie go, by wypełnić boski plan; ozna-

⁷³ Por. Józef Kudasiewicz: *Próby nowego spojrzenia na winę i karę Judasza*. <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/obecni18-judasz.html> (data dostępu: 30.06.2011)

⁷⁴ Por. Stefan Chwin: *Samobójstwo jako doświadczenie...*, s. 56.

⁷⁵ James M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia...*, s. 89.

⁷⁶ Jacek Sieradzan: *Trzy wersje mitu Judasza...*, s. 14.

cza to, iż Judaszowy akt zdrady był najwyższym poświęceniem, skrajną wiernością⁷⁷. Słoweński filozof zatem nie tylko nie postrzega czynu Judasza jako zdrady w zwyczajowym rozumieniu, ale przeciwnie, to co zrobił ocenia jako dowód bezwzględności posłuszeństwa Jezusowi i wierności ideom przez niego głoszonym. Co więcej obrazoburczo wskazuje na pewną etyczną dwuznaczność postawy Jezusa, który do realizacji własnych celów wykorzystuje swojego ucznia z wyrachowaniem, a nawet z pewną dozą bezwzględności, żeby nie powiedzieć okrucieństwa. Był bowiem Jezus w pełni świadomy losu, który Judaszowi, na skutek posłuszeństwa wobec Nauczyciela, zostanie zgotowany. Jako zapowiedź przyszłego cierpienia, interpretuje się przecież cytowane już słowa Jezusa, zawarte w *Ewangelii św. Mateusza*: „[...] biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził” (26, 24).

Znany badacz Nowego Testamentu Hyam Maccoby, nawiązując do greckich i rzymskich mitów ofiarniczych, opisał Judasza jako kozła ofiarnego. „Jak w greckiej tragedii albo micie, role są już rozdane i nie ma możliwości zmiany tej sytuacji, która jest archetypiczna i ma wszelkie cechy predestynacji, spełnienia proroctwa narzuconego przez jakąś „siłę wyższą”. Judasz jest Czarnym Chrystusem, który ma spełnić niegodziwy czyn zdrady Białego Chrystusa. Łączy ich silna, mityczna więź kata i ofiary [...]”⁷⁸. No właśnie, ofiary ... Znów generowane są – formułowane już wyżej i wciąż powracające – pytania bez odpowiedzi: skoro Jezus realizował scenariusz prowadzący do aktu odkupienia ludzkości, w którym Judasz miał odegrać kluczową rolę, to czy apostoł – jak sugerowali przywoływani tu badacze – działał w pełnym porozumieniu z Chrystusem, rzetelnie wykonując swoje z góry określone zadania, czy być może uczestni-

⁷⁷ Cyt. za: Jacek Sieradzan: *Trzy wersje mitu Judasza...*, s. 14-15.

⁷⁸ Cyt. za: tamże, s. 18-19.

czył w wydarzeniach jako nieświadoma marionetka? Czy jego cechy charakterologiczne, nade wszystko chciwość, zostały bez jego woli i wiedzy wykorzystane w wyznaczeniu roli w wielkim spektaklu? Czy też świadomie zgodził się odegrać swoją z góry rozpisaną rolę? I z jakiej przyczyny? Z miłości do Chrystusa? Wiary w Mesjasza? Żądzy pieniędzy? Czy była to samodzielna decyzja Judasza, czy też na tę decyzję został „naprowadzony”?

Do zdrady Judasza, jako sprawy z góry postanowionej i umocowanej w bilansie odkupienia, odwołał się Jorge Luis Borges. Jego opowiadanie *Trzy wersje Judasza* to niezwykle oryginalna literacka wizja, ukazująca czyn apostoła w wymiarze metafizycznym. Pisarz przeprowadził paralelę dwóch światów: wyższego, boskiego i niższego ziemskiego. Porządek niższy stanowi odbicie porządku wyższego. Słowo, stało się ciałem i z wszechobecności przeszło do konkretnej przestrzeni, z wieczności do umocowanego w czasie *tu i teraz*, z niczym nie naruszanej szczęśliwości do świata opanowanego przez zmienność i śmierć. Na tę ofiarę ludzkość winna była odpowiedzieć równie wielką ofiarą – i tę misję miał do spełnienia Judasz Iskariota. W opowiadaniu Borgesa czytamy: „Słowo zniżyło się do stanu śmiertelnika; Judasz, uczeń Słowa, mógł zniżyć się do pozycji denuncjatora (najgorszej zbrodni, jaką dopuszcza nikczemność) i losu więźnia wiecznie gorejącego ognia”⁷⁹. W myśl tej wizji, Judasz w jakiś sposób był lustrzanym odbiciem Chrystusa. Dlatego też podjął się czynu niegodnego – sprzedał Jezusa, wydał go pocałunkiem i przyjął dobrowolną śmierć, aby w jeszcze większym stopniu narazić się na potępienie.

⁷⁹ Jorge Luis Borges: *Trzy wersje Judasza*. Przeł. Andrzej Sobol-Jurczykowski. W: Jorge Luis Borges: *Fikcje*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1972, s. 132-133.

Przyczyny samobójstwa Judasza

Po śmierci Andriejewowskiego Chrystusa Judaszowi pozostało tylko do niego dołączyć. Zwrócić należy uwagę na odstępstwo rosyjskiego pisarza od przyjętego, a opartego na wiedzy nowotestamentowej, czasu śmierci Iskarioty. Zwykle podaje się z św. Mateuszem, że Judasz powiesił się po ogłoszeniu wyroku skazującego Jezusa na śmierć, ale jeszcze przed ukrzyżowaniem. U Andriejewa kolejność jest odwrotna, jakby pisarz dawał swojemu bohaterowi możliwość (i czas) na ujawnienie całego spektrum uczuć, emocji i myśli, budujących psychologiczną motywację jego czynów.

Dlaczego Judasz dokonał samobójstwa? Na przestrzeni dziejów pojawiały się różne wyjaśnienia. Teofilakt – żyjący w VII wieku historyk i pisarz bizantyjski egipskiego pochodzenia – suponował, że Judasz wydając Jezusa Sanhedrynowi, chciał jedynie doprowadzić do jego przesłuchania. Wierzył, że Mesjasz posiada boską moc, która pozwoli mu we właściwym momencie wymknąć się Rzymianom. Nie brał pod uwagę rzeczywistego scenariusza rozwoju wydarzeń. Zauważmy, że myśl ta determinuje działania również Andriejewowskiego Judasza, chociaż ich finał posiada już inną motywację, niż sugerowana przez Teofilakta. Ten twierdzi bowiem, że wyrzuty sumienia, które ogarnęły apostoła w chwili ogłoszenia wyroku śmierci, stały się impulsem do dokonania samobójstwa po to, aby dotrzeć do tamtego świata przed Jezusem i tam prosić go o wybaczenie. Pogląd ten rezonuje w wypowiedziach Wincentego Ferrera – ludowego kaznodziei późnego średniowiecza, który twierdził, że Judasz, uświadamiając sobie co na prawdę uczynił, usiłował zbliżyć się do Mesjasza,

by uzyskać jego przebaczenie. Nie udało mu się jednak przedrzeć przez tłum, który towarzyszył Jezusowi zmierzającemu na Golgotę (Podobny obraz tłumy wokół Nazarejczyka, który uniemożliwiał Iskariocie dostęp do niego, pojawia się także w opowiadaniu Andriejewa). Zdesperowany, znalazł więc inne rozwiązanie. Powiesił się, a jego dusza podążyła ku Ukrzyżowanemu. Jezus wybaczył Judaszowi, po czym razem wstąpili do nieba, gdzie uczeń pozostał u boku swojego Nauczyciela na wieczność⁸⁰. Spośród ewangelistów o wyrzutach sumienia Judasza jako jedyny wspomina św. Mateusz: „Wtedy Judasz, który go zdradził, widząc, że został skazany, żałował tego, zwrócił trzydzieści srebrników arcykapłanom oraz starszym. I rzekł: Zgrzeszyłem, gdyż wydałem krew niewinną. A oni rzekli: Cóż nam z tego? Ty patrz swego. Wtedy rzucił srebrniki do świątyni, oddalił się, poszedł i powiesił się” (*Ewangelia św. Mateusza 27, 3-6*). Jest to również jedyna informacja św. Mateusza o samobójczej śmierci Iskarioty.

Judasz zwrócił arcykapłanom pieniądze, mimo to nie udało mu się udźwignąć ciężaru swojego błędu, cierpiał, więc popełnił samobójstwo. O tym, że zabił się z rozpacz, przekonywał św. Augustyn, utrzymując, że uczeń Chrystusa poczuł się niegodny miłosierdzia. Nie dopuścił do siebie myśli, że ten, którego podstępnie zdradził, może mu wybaczyć, zacisnął więc sznur i wtedy to, co uczynił z własnym ciałem, stało się też z jego duszą⁸¹. Jednocześnie, zabijając się (niszcząc ciało i duszę), wziął na siebie kolejny grzech. Odebrał sobie szansę na pokutę zbawienną, skazując tym samym na wieczne zatracenie. Św. Augustyn targnięcie się na własne życie kwalifikował jako zbrodnię najcięższą z możliwych. Pisał: „Judasz, gdy popełnił samobójstwo, zabił człowieka występnego, a jednak zakończył to życie jako winowajca nie tylko śmierci Chrystusowej, lecz także swojej własnej. Choć bowiem utracił

⁸⁰ Zob. Waław Hryniewicz: *Uczeń źle rozumiany?* W: James M. Robinson: *Tajemnica Judasza...*, s. 21-22.

⁸¹ Stanisław Kobiela: *Ikonografia zdrady i śmierci Judasza...*, s. 91-92.

życie za własną zbrodnię, ale dopełnił tego inną zbrodnią⁸². Wynika z tego, że Judasz poniósł karę adekwatną do swojego czynu i nie zasługuje na jakikolwiek gest miłosierdzia oraz wybaczenia po prostu dlatego, że własną ręką zamierzył się na wartość najwyższą, daną od Boga – życie, a jako że grzech samobójstwa należy do kategorii grzechów ciężkich, darować go nie sposób. Poglądy św. Augustyna w pełni zdominowały tradycję chrześcijańską Kościoła zachodniego i skutecznie wyparły jakiegokolwiek przejawy miłosierdzia wobec zdrajcy-samobójcy.

Większość badaczy i komentatorów, wtórując wielkiemu teologowi, czyn suicydalny Judasza uważa za załamanie się, a przede wszystkim zwątpienie w możliwość uzyskania przebaczenia. Istnieją jednak koncepcje, rozważające czyn Iskarioty na płaszczyźnie moralności starotestamentowej, nie przenosząc go na poziom ewangeliczny Nowego Testamentu. Sugerują one, że samobójstwo apostoła można postrzegać jako przyjęcie na siebie odpowiedzialności za to, co się wydarzyło i samodzielną próbę wymierzenia sprawiedliwości. W jego wewnętrznej walce zwycięża sędzia na miarę Starego Testamentu. Odpowiedzialni za przestrzeganie prawa w Jerozolimie nie dopełnili tego, do czego byli wyznaczeni, przeciwnie – stali się przestępcami, zatem Judasz sam wymierza sobie karę, skazując się na śmierć⁸³.

W doktrynie i świadomości moralnej chrześcijaństwa śmierć samobójcza jest grzechem, wykroczeniem przeciwko normom religii⁸⁴. Wspominany Św. Augustyn pierwszy potępił samobójstwo

⁸² Cyt za: *Samobójstwo. Antologia tekstów filozoficznych*. Wybór i przypisy Tomasz Sahaj. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2008, s. 32.

⁸³ Józef Kudasiewicz: *Próby nowego spojrzenia na winę i karę Judasza*. W: <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/obecni18-judasza.html> (data dostępu: 5.09.2011).

⁸⁴ Zagadnieniom tym poświęcony jest rozdział: *Filozofia chrześcijańska wobec samobójstwa*. W: Mirosława Michalska-Suchanek: *Fenomen samobójstwa. Długa historia krótko opisana*. Mikołów: Instytut Mikołowski 2011, s. 96-108.

jako przejaw nieposłuszeństwa wobec Boga, który dał człowiekowi życie bez prawa rozporządzania nim w sposób dowolny⁸⁵. Od Średniowiecza posługując się aparatem kościelnego prawa kanonicznego, a później karnego, walczono z aktami suicydalnymi. Obok sankcji religijno-prawnych kluczową stała się również polityka symboliczna, której istota – zdaniem Stefana Chwina – tkwi w wielowiekowym zakorzenianiu w świadomości jednostek czarnych anty-obrazów samobójstwa. Posiadają one wielką moc sprawczą, niezwykłą zdolność i siłę perswazji, potęgowaną potencjałem symboli religijnych. Efektem takiego działania jest stworzenie przeświadczenia, że społecznym restrykcjom, wymierzonym w osoby dokonujące aktu suicydalnego, towarzyszą kary pośmiertne. W europejskiej kulturze właśnie Judasz-samobójca jawi się jako taka kultowa „czarna ikona”. Każdy, kto w jakikolwiek sposób zetknął się z czynem samobójczym, wchodził w pewnym sensie – świadomie, bądź nie – w dialog z powszechnie funkcjonującymi obrazami Judasza⁸⁶. O nieprzecenionym znaczeniu – nazwijmy to – rygorów kulturowych świadczy na przykład fakt przytoczony w książce Christiana Chabanisa. Autor mówi o tym, że chrześcijanie japońscy z trudem wyjaśniają sobie kanonizowanie Piotra i potępienie Judasza, skoro to właśnie Iskariota popełnił samobójstwo. Świat postrzegają poprzez pryzmat własnej mentalności i norm kulturowych, rozumują więc następująco. Obaj apostołowie zdradzili Jezusa, ale tylko jeden z nich zadał sobie śmierć, która zgodnie z obyczajem japońskim, zmywa hańbę⁸⁷. Nie Judasz zatem – zgodnie z tym myśleniem – powinien być napiętnowany, tylko Piotr, który w pełni świadomie wyrzekł się Nauczyciela.

⁸⁵ Czyt. więcej: Tadeusz Ślipko: *Etyczny problem samobójstwa*. Kraków: Petrus 2008, s. 50-53.

⁸⁶ Zob. Stefan Chwin: *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł 2010, s. 55-56.

⁸⁷ Zob. Christian Chabanis: *Śmierć, kres czy początek?* Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1987, s. 164.

Mimo obecnej w myśli katolickiej negatywnej semantyzacji aktu suicydalnego, w Piśmie Świętym pojawiają się przykłady śmierci samobójczych. Samson własnymi rękami zburzył świątynię Filistynów, która runęła na zebrany w niej lud oraz jego władców. Sam zginął wówczas w ruinach, ale pogrzebał wraz ze sobą więcej wrogów, niż udało mu się zabić w ciągu całego swojego walecznego życia. W rezultacie śmierci samobójczej odszedł ze świata również pierwszy król izraelski Saul, który ciężko ranny przebił się własnym mieczem, aby nie dostać się w ręce wroga. W ślady swojego pana poszedł także jego giermek. To zresztą nie jedyne przykłady. Samobójcą był Zimri, dowódca rydwanów wojskowych władcy królestwa izraelskiego o imieniu Eli. Zimri targnął się na życie monarchy, usunął wszystkich jego krewnych i sam obwołał królem. Panował jednak nadzwyczaj krótko, bo zaledwie 7 dni, bowiem inny pretendent do tronu, generał Omri, niezwłocznie rozpoczął skuteczne oblężenie stolicy królestwa – Tirsy. Zimri, świadom przegranej, podpalił swój pałac, sam zaś wybrał śmierć i rzucił się w płomień. Listę biblijnych samobójców zasilili także Achitofel, doradca izraelskiego króla Dawida, który zdradził swojego władcę przyłączając się do sprzysiężenia Absaloma – Dawidowego syna, gdy ten wystąpił przeciwko ojcu. Achitofel szybko uświadomił sobie nieuchronność klęski swojego nowego sojusznika, wrócił więc do rodzinnego Gilo, wydał ostatnie rozporządzenia dotyczące domu i powiesił się. I ostatni przykład, który również – wydaje się – można zaliczyć do kategorii śmierci dobrowolnej. Król filistyński Abimelech, stojąc na czele wojska oblegał miasto Thebez. Gdy zostało zdobyte, okazało się, że wszyscy jego mieszkańcy schronili się na dachu potężnej baszty. Abimelech zbliżył się do jej wrót, aby dokonać podpalenia i wtedy jakaś kobieta zrzuciła młyński kamień, roztrzaskując mu czaszkę. Żyjącemu jeszcze Abimelechowi godność nie pozwalała pogodzić się z myślą, że mówić będą, iż zabiła go niewiasta. Sam nie miał

mocy, aby dokonać samobójstwa, zatem przywołał giermka i rozkazał mu dobić się.

Cechy samobójstwa nosi również ukrzyżowanie Chrystusa (rezonans tej myśli pojawił się wyżej w naszych rozważaniach). Już Tertulian, urodzony w Kartaginie łaciński teolog, który około 190 roku nawrócony na chrześcijaństwo, stał się jego najgorliwszym w owym czasie apologetą, uznał śmierć Jezusa za samobójstwo. Próbował dowodzić, że Jezus oddał ducha z własnej, niczym nie przymuszonej woli, nie mógł przecież, jako Syn Boży zdany być na łaskę swojego ciała⁸⁸. W koncepcji teologa, znanego z – aby posłużyć się sformułowaniami Benedykta XVI – „zbyt samodzielnego poszukiwania prawdy” i nadzwyczajnej „oryginalności myśli”⁸⁹ – w jakimś sensie wybrzmiewa myśl gnostycka.

Na przełomie XVI i XVII wieku do idei samobójczej śmierci Chrystusa powrócił angielski poeta i kaznodzieja, wykładowca teologii w Lincoln's Inn w Londynie, dziekan katedry Św. Pawła – John Donne⁹⁰. W *Biathanatos*, napisanej w 1608 roku pracy, która stanowiła pierwszą oficjalną obronę samobójstwa, duchowny odnotował: „Nasz Błogosławiony Zbawiciel dla naszego zbawienia wybrał tę drogę: poświęcił własne życie i przelał swą krew”⁹¹.

Jan Marx natomiast samobójstwo Chrystusa określa jako dobrze znane ze starożytności (również współczesnej Jezusowi) samobójstwo altruistyczne z odcieniem ofiarniczym⁹². Chrystus nie skorzystał z możliwości uniknięcia kaźni, co z pewnością

⁸⁸ Al. Alvarez: *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*. Przeł. Łukasz Sommer. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1997, s. 53.

⁸⁹ http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_30052007.html (data dostępu: 24.10.2013).

⁹⁰ <http://poema.pl/kontener/6750-donne-john> (data dostępu: 24.10.2013).

⁹¹ Cyt. za: Al. Alvarez: *Bóg Bestia. Studium samobójstwa...* s. 53.

⁹² Jan Marx: *Idea samobójstwa w filozofii od antyku do współczesności*. Warszawa: Alfa 2003, s. 330-331.

musiało być dla niego – jako Syna Bożego – nietrudne⁹³. Badacz – zachowując ostrożność i właściwe proporcje – doszukuje się nawet pewnych analogii między Chrystusem a Sokratesem⁹⁴, albowiem obaj odrzucili możliwość z pewnością skutecznego ucieczki od kaźni⁹⁵. Sokratesowi nie pozwolił na to honor, Jezus zaś musiał zostać ukrzyżowany, bo taka była boska wizja zbawienia ludzkości i najwyższy sens pobytu Syna Bożego na

⁹³ Zgodnie z relacją św. Mateusza w chwili pojmania Jezusa w ogrodzie Getsemani, gdy Piotr wydobyl miecz i zadał cios słudze arcykapłana, Jezus upomniał go twierdząc, że wszystko to, co się dzieje, stanowi wyraz woli Bożej. W przeciwnym wypadku Bóg-Ojciec stanąłby w jego obronie, wysyłając legiony anielskie.

⁹⁴ Sokrates mógł uchronić się od czekającej go kaźni, pozostanie przy życiu wymagałoby jednak sprzeniewierzenia się zasadom i ideałom, w które wierzył i którymi się kierował. Zatem świadomie i z rozmysłem wybrał śmierć. O tym jak odchodził wiemy z platońskich dialogów *Obrona Sokratesa*, *Kriton* oraz *Fedon*. Czarę z trucizną przyjął godnie i umierał spokojnie, do końca prowadząc filozoficzną dysputę. Nie ma bardziej przejmującego opisu śmierci samobójczej, niż opisana przez Platona scena odejścia Sokratesa: „Stróż mu truciznę przyniósł; podał, przepraszając, i odszedł, a twarz schował, bo się chłopcu lzy ciurkiem puściły. Sokrates wypił cykutę w ciszy. Żadem muskuł nie drgnął na wyćwiczonej twarzy. Młodzi ludzie twarze chowali po kątach i słychać było łkanie tłumione płaszczami. ‘Co wy robicie! Dajcież pokój u licha – prosił ich Sokrates – po cóżem kobiety odprawił? Zdobądźcież się na chwilę spokoju i panowania nad sobą!’ Ucichli, ale się może żaden z nich nie domyślał, jaka to była gorąca prośba w ustach Sokratesa. O włos, a byłby się i on w roli chwiać począł w ostatniej chwili, byłby był musiał konać bez korony. A jemu było w tej chwili trudniej o moc nad sobą niż kiedykolwiek; już mu ciężłyły członki i wyciągnąć się musiał na wznak na tapczanie. Już mu drętwienie dochodziło do serca i zimny dreszcz po nim przeszedł. Już nie ufał twarzy własnej, która go dotąd nigdy nie zawiodła: wszystko na niej bywało, ale nigdy ból i strach. Ukrył twarz. Spod himationu jeszcze żart ostatni rzucił: ‘A nie zapomnijcie koguta ofiarować Asklepiosowi!’; bo to we zwyczaju było, że tę ofiarę składał każdy, kto po długim cierpieniu przychodził w końcu do siebie. Skończył?” (Platon: *Obrona Sokratesa*. *Kriton*. *Uczta*. Przeł. Władysław Witwicki. Warszawa: Hachette Livre Polska sp. z o.o. 2008, s. 124-125). Jeśli śmierć może być piękna, określenie to w przypadku odejścia Sokratesa jest jak najbardziej uprawnione. Taki akt, pełen godności i majestatycznej powagi, był bodaj jedynym możliwym zwieńczeniem, budzącego respekt, życia filozofa. Później, podobne spektakle samobójczej śmierci zostaną wyniesione do rangi modelowego samoucnestwienia przez rzymskich stoików.

⁹⁵ Jan Marx: *Idea samobójstwa w filozofii...*, s. 331.

ziemi. Jak konstatuje Emil Cioran: „Gdyby Chrystus nie umarł na krzyżu, chrześcijaństwo nie odniosłoby triumfu. Ludzie mają wątpliwości właściwie wobec wszystkiego, tylko wobec śmierci – nie. Otóż śmierć Jezusa dała im pewność ostateczną, wlała w nich najwyższą ufność w prawdziwość zasad chrześcijańskich”⁹⁶. Chrystus dopiero w śmierci i poprzez śmierć osiągnął doskonałość swojej instrumentalności, wstąpił w ontologiczny związek ze światem jako całością. Jego duch został wtopiony w źródłową podstawę jedności wszechświata. Cały kosmos stał się tedy przestrzenią boskiego działania. Jednocześnie substancjalna jedność duszy ludzkiej z materialnym bytem uległa ontologicznej przemianie, istota ludzka stała się transcendentnie przynależna do Świata. Każdy człowiek od tego momentu mógł dostąpić duchowego kontaktu z Chrystusem⁹⁷.

⁹⁶ Emil Cioran cyt. za: Jan Marx: *Idea samobójstwa w filozofii...*, s. 278.

⁹⁷ O chrystologicznych podstawach hipotezy końcowej decyzji czytaj więcej w: Ladislaus Boros: *Mysterium mortis*. Przeł. Bernard Białecki. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1977, s.152-165.

„[...] poszedł i powiesił się”

Choć zwyczajowo przyjmuje się, że Judasz sam targnął się na swoje życie, przedstawiane na przestrzeni wieków okoliczności jego śmierci nie są jednoznaczne. Spośród Ewangelii jedynie św. Mateusz stwierdza, że Judasz popełnił samobójstwo – podając lakoniczną informację: „[...] poszedł i powiesił się” (*Ewangelia św. Mateusza* 27, 5). W *Dziejach Apostolskich* natomiast nie ma mowy o czynie samobójczym (przynajmniej wprost), za to sugeruje się, że przyczyną śmierci Iskarioty był upadek :„[...] upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego” (*Dzieje apostołskie* 1, 18). Co do przyczyny upadku można domniemywać, że albo był to nieszczęśliwy wypadek, być może upadek ze skały, bądź też – ku czemu skłaniają się interpretatorzy Pisma Świętego – również rezultat czynu suicydalnego (jednak!). Suponują, że Judasz powiesił się, po czym albo złamała się pod jego ciężarem gałąź, na której wisiał, albo też zerwał się sznur⁹⁸. Ciało, być może nawet żywego wtedy jeszcze apostoła, runęło na skały. Zakładając, że wisiał nad jakimś uskokiem, co biorąc pod uwagę ukształtowanie tamtego terenu, jest w zasadzie pewne, padając ocierał się o ostre kamienie, występy skalne bądź drewniane ostrza wyschłych drzew. Taki upadek nie mógł nie spowodować rozdarcia brzucha i wypłynięcia trzewi, czyli skutków opisanych w *Dziejach Apostolskich*.

Trzeba pamiętać, że do powieszenia się Judasz wcale nie musiał użyć sznura. W czasach mu współczesnych popełniano samobój-

⁹⁸ Por. Komentarze do *Ewangelii św. Mateusza*. W: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, s. 82.

stwo przez powieszenie (lub wieszano kogoś), najczęściej wykorzystując do tego celu dwie rozwidlające się gałęzie, określane łacińskim słowem *furca*, pomiędzy którymi umieszczano szyję. Jeśli założyć, że Judasz zdecydował się targnąć na swoje życie będąc w silnych emocjach, taki sposób z pewnością okazałby się łatwiejszy i szybszy. Wystarczyło tylko odnaleźć wyciągające się nad przepaścią *furca* i użyć. Gałęzie mogły się pod ciężarem ciała złamać, a Judasz spadając mógł doznać obrażeń, o których już była mowa⁹⁹.

Opisy śmierci Judasza z *Ewangelii św. Mateusza* oraz *Dziejach Apostolskich* połączyć można w taki jeszcze oto sposób. Judasz popełnił samobójstwo, a pęknięcie brzucha i wypłynięcie wnętrzności mogło być spowodowane długim wiszeniem ciała na drzewie. Skazańcy we współczesnych Judaszowi czasach zawsze pozostawali na szubienicy nienaruszeni, aż do pełnego rozpadnięcia się ich ciała, ponieważ Żydzi nie mogli dotykać szubienicy, ani zwłok. Ciało Judasza-samobójcy zaczęło więc ulegać rozkładowi, na skutek reakcji chemicznych (procesów gnilnych) wytworzyły się gazy, powodujące rozdęcie brzucha, a jako że ich ciśnienie jest duże, nastąpiło pęknięcie powłoki brzusznej i wydobycie „wnętrzności” na zewnątrz¹⁰⁰.

Z brzucha otwartego przez pęknięcie wydostać się miała dusza, która natychmiast została porwana przez siły nieczyste. Nie mogła opuścić ciała Judasza przez usta, ponieważ one zdradziecko pocałowały Chrystusa. Wizja upadku i pęknięcia brzucha znalazła swoje odzwierciedlenie w piśmiennictwie, przy tym tu

⁹⁹ Zob. Vittorio Messori: *Judasz, rzuciwszy srebrniki, poszedł i powiesił się*. <http://biblia.wiara.pl/doc/840738.Judasz-1/3> (data dostępu: 7.12.2013).

¹⁰⁰ Owo wypłynięcie „wnętrzności” Judasza znalazło całe mnóstwo najrozmaitszych wyjaśnień, mniej lub bardziej prawdopodobnych, często nawet absurdalnych. Spośród wielu, warto zwrócić na jedno, które opiera się na fakcie natury fizjologicznej. Mianowicie u osób powieszonych (niezależnie od tego, czy jest to czyn suicydalny, czy też egzekucja) czasem obserwuje się rozluźnienie mięśni, również zwieracza, co może skutkować wyciekaniem zawartości jelit. Zob. np. Vittorio Messori: *Judasz, rzuciwszy srebrniki...*

niezmiennie próbowano łączyć dwa wymieniane sposoby śmierci Judasza – samobójstwo i upadek. Uczeń św. Jana – Papiasz, wczesnochrześcijański pisarz, samobójczą śmierć Judasza przedstawił następująco: „Gałąź, na której wisiał, ugięła się pod ciężarem grzesznika, tak że stopy dotykały ziemi i jeszcze jakiś czas poruszały się. Jego ciało wzdęło się w okropny sposób i pękło, tak że wypłynęły wnętrzności”¹⁰¹. W przywoływanej już wyżej *Złotej legendzie* Jakuba de Voragine pojawia się taki oto obraz: „Gdy wisiał, ciało jego pękło przez pół i wylały się wszystkie wnętrzności jego. Nie wyzionął zaś ducha ustami, nie godziło się bowiem, aby usta, które dotknęły chwalebnej twarzy Chrystusa, zostały tak haniebnie splamione. Natomiast słuszne było, aby wnętrzności, które poczęły zdradę, pękły i wypadły i aby powróz zdusił krtań, z której wydobywał się głos zdrajcy. Ciało zaś Judasza zawisło w powietrzu, aby w ten sposób on, który obrażał anioły w niebie, a ludzi na ziemi, odsunięty został od nieba i ziemi, a w powietrzu stał się towarzyszem diabłów”¹⁰². Natomiast w staropolskim apokryfie *Sprawa Chędogo o męce Pana Chrystusowej* czytamy: „Żałował jest, iż Jezukrysta wydał, a porzucił pieniądze w kościele; odszedłszy od nich, obwiesił się, w tymże więcej zgrzeszył niż pierwiej. [...] by był Judasz skruszenie miał, Bóg odpuściłby mu grzech wydania Bożego Syna. A gdyż obwiesił się, rozpękła się na poły. Bo gdyż powroz się przerwał – mówią mistrzewie – iż upadł, a wtem przejęknął się. I wylała się wszytka wnętrzność z jego, bo nie był dostojen, aby dusza jego licha wyszła przez usta, ktorymiż Bożego Syna całował”¹⁰³.

Wyobrażenie śmierci Iskarioty posiada bogatą tradycję, różne istnieją też przedstawienia drzewa, na którym Judasz się powiesił. Często jest to suchy konar, do czego nawiązał Andrie-

¹⁰¹ Cyt za: Stanisław Kobiela: *Ikonografia zdrady...*, s. 124.

¹⁰² Cyt za: Marek Starowieyski: *Judasz. Historia, legenda, mity...*, s. 44-45.

¹⁰³ Cyt za: Stanisław Kobiela: *Ikonografia zdrady...*, s. 94-95.

jew. Na marginesie warto zauważyć, że na początku ubiegłego tysiąclecia, gdy brakowało szubienicy, skazańców wieszano na drzewach o uschniętych konarach. Zdarzają się jednak przedstawienia gałęzi z liśćmi. Drzewa wymieniane są różne, najczęściej jest to drzewo figowe (uschniętą figę w ikonografii odczytywano jako symbol grzeszników, którzy odrzuceni zostali na sądzie ostatecznym i odesłani w wieczny ogień), chociaż wskazywane są także: wierzba, palma, czasem dąb lub czarny bez¹⁰⁴. Nierzadko gałąź mocno ugięta jest pod ciężarem Judasza (ciężarem grzechu), a jego ciało kołysze się na wietrze.

Znaczący jest też sposób, w jaki Judasz odebrał sobie życie – śmierć przez powieszenie. Powietrze to miejsce między niebem a ziemią, w którym uwiecznione zostały na wieki upadłe anioły oraz demony. Ciało Iskarioty, z chwilą gdy zawisło w powietrzu, w przestrzeni sił ciemności, oddzielone zostało zarówno od świata ziemskiego, jak i boskiego. Forma i miejsce kary stały się adekwatne do winy. Sposób śmierci zyskał jeszcze inne uzasadnienie – powróz zacisnął gardło, z którego wyszedł głos zdrady¹⁰⁵. Powieszenie postrzegano również jako *n i e g o d n y* sposób odebrania sobie życia, najstosowniejszą karę dla zbrodniarzy, co też wizerunkowi Judasza-wisielca nadawało wymowę szczególnie restrykcyjną. Często wyobrażeniu wiszącego Judasza towarzyszyło przedstawienie kruka. W ikonografii chrześcijańskiej jego symbolika nie jest jednoznaczna, zawsze jednak wartościowana negatywnie. Kruk występował jako symbol rozpusty, grzechu oraz nieczystości. Stanowił zwiastun nieszczęścia, choroby i śmierci. Wreszcie pojawiał się jako ptak towarzyszący czarownicom i wisielcom. Kruk uznawany był również za symbol chciwości, to też uzasadniałoby jego obecność przy Judaszu, który za wydanie Chrystusa otrzymał zapłatę.

¹⁰⁴ Por. Stanisław Kobiela: *Ikonografia zdrady ...*, s. 115-116.

¹⁰⁵ Tamże, s. 123.

Jako miejsce samobójczej śmierci Judasza często wymienia się Pole Krwi. Historia tego kawałka ziemi również nie jest jednoznaczna. Pieniądże, zwrócone Sanhedrynowi przez Judasza, jako że stanowiły zapłatę za czyn nieprawy, uznano za nieczyste. Prawo zabraniało składać je w ofierze Bogu, więc nie umieszczono ich w świątynnych skarbonach. W całości należało je zwrócić ofiarodawcy, a ponieważ okazało się to niemożliwe, przeznaczyć na dobry cel. Arcykapłani zdecydowali o kupnie tzw. Pola Garncarza (pole zostało albo nabyte od garncarza, albo też teren ten już wcześniej nosił taką nazwę¹⁰⁶), z przeznaczeniem na cmentarz grzebalny dla pielgrzymów, zmarłych nagle podczas pobytu w Jerozolimie. Wkrótce zyskało ono nową nazwę *Haceldama* (*Hakeldama*), czyli *Rola* (*Pole*) *Krwi*. O tym, że mowa o krwi Chrystusa sugerował św. Mateusz: „A arcykapłani wzięli srebrniki i rzekli: Nie wolno kłaść ich do skarbcza, gdyż jest to zapłata za krew. Po naradzie więc nabyli za nie pole garncarza na cmentarz dla cudzoziemców. Dlatego owo pole nazywa się do dnia dzisiejszego Polem Krwi” (*Ewangelia św. Mateusza* 27, 6-8). Z *Dziejów Apostolskich* wynika natomiast, że chodziło o krew Judasza, który zresztą – według tej relacji – sam pole kupił i na nim dopełnił życia: „On to za otrzymaną zapłatę za nieprawość nabył pole, a upadłszy, pękł na dwoje i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. I stało się to wiadome wszystkim mieszkańcom Jerozolimy, tak że nazwano owo pole w ich własnym języku Akeldama, to jest Pole Krwi” (*Dzieje Apostolskie* 1, 18-19).

¹⁰⁶ Por. Komentarze do *Ewangelii według św. Mateusza. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu...*, s. 82.

„[...] przyjmij mnie łaskawie, Jezusie [...]”

Wróćmy do Andriejewowskiej wizji Judasza. W wyobrażeniu pisarza, samobójcza śmierć apostoła nie stanowiła czynu spontanicznego. Była aktem przemyślanym i zaplanowanym: „Judasz już dawno, jeszcze w czasie swych samotnych wędrówek, upatrzył sobie miejsce, w którym się zabije po śmierci Jezusa” (s. 426). Znajdowało się ono wysoko nad Jerozolimą, na szczycie kamienistej góry. Opis tego miejsca jest w opowiadaniu skąpy, ograniczony do kilku konkretnych, pejoratywnie nacechowanych określeń: „[...] góra była wysoka, omieciona przez wiatry, ponura i zła” (s. 427). I dalej: [...] poprzez rozpadliny między kamieniami zionęła w niego chłodem góra” (s. 427). Wstrzeźliwość informacyjna uwiarygodnia obraz, kondensuje emocje. Bardziej rozbudowany jest opis drogi Judasza na szczyt góry. Powraca tu motyw kamieni – ostre, drobne kamyki, osuwając się spod nóg, utrudniały Iskariocie wspinaczkę. Wtapiał się w skalisty pejzaż, jego myśli stawały się „jak skamieniałe”. Po raz kolejny przeklinał górę i ciężko dysząc wytrwale zmierzał do ostatecznego celu. Szedł ku stojącemu na szczycie góry samotnemu, na pół uschniętemu, pochylonemu drzewu. Jego nadłamane gałęzie, skierowane w stronę Jerozolimy, targał wiatr. Pętlę Judasz zawiesił na gałęzi wysuniętej nad urwiskiem, zakładając, że jeśli nawet sznur się zerwie, zginie i tak, uderzając o skały. W tym „asekuracyjnym” rozumowaniu można doszukać się, niekoniecznie zamierzonego, odwołania do wizji śmierci Judasza na skutek upadku na kamienie.

Już z zaciśniętą pętlą na szyi, Judasz zwrócił się do Jezusa: „Więc przyjmij mnie łaskawie, Jezusie, bardzo się zmęczyłem” (s. 428). W słowach tych brzmi ufność, a nawet pewność, że Chrystus nie oskarży go o zdradę, bo doskonale rozumie co się wydarzyło. Wie to wszystko, czego nie są świadomi pozostali apostołowie, czego nie wie nikt. W finałowej scenie opowiadania następuje powrót do postrzegania Judasza jako jedynego ucznia Chrystusa, który uczestniczył w – z góry zaplanowanym – boskim dziele odkupienia. Andriejewowski Judasz spełnił swoją misję. Teraz pozostało mu tylko dołączyć do Chrystusa. Samobójstwo – w takim rozumieniu – stanowi przejaw wierności i pełnego oddania. Należy pamiętać o kulturowanym w czasach starożytnych zwyczaju – gdy ginął przywódca, na znak lojalności i przywiązania słudzy odchodzili wraz z nim. Akt samobójczy jawił się jako gest miłości wobec wodza, nauczyciela, mistrza, pana, jako szlachetny czyn wieńczący życie. Samobójstwo Judasza nie jest zatem klęską, gestem rozpacz, jest ostatnim aktem boskiego scenariusza. Judasz Iskariota zabija się z miłości do Chrystusa, po raz ostatni daje dowód swojego bezgranicznego oddania, a za Gabrielem Matzneffem należy przyznać: „Spośród wszystkich dowodów miłości, niewątpliwie największym jest dar własnego życia”¹⁰⁷. Przy tym Iskariota nie czyni tego tylko dla swojego Nauczyciela, lecz również dla siebie. Wszystko się dokonało, odbiera więc sobie życie doczesne, aby na wieki w życiu wiecznym pozostać u boku Jezusa Chrystusa.

¹⁰⁷ Cyt za: Christian Chabanis: *Śmierć kres czy początek?...*, s. 164.

Judasz a Rosja czasów Andriejewa

Wielu badaczy literatury Andriejewa, zwłaszcza rosyjskich¹⁰⁸, całkowicie pomija szeroki kontekst opowiadania. Wyabstrahowują oni losy tytułowego bohatera od związków z tradycją Nowego Testamentu, osadzając je w przestrzeni interpretacyjnej ściśle powiązanej z dziejami współczesnej pisarzowi Rosji. W odczytaniach wzajemnych relacji Andriejewowskiego Judasza, Jezusa i pozostałych apostołów, krystalizują się w zasadzie dwie opcje. Pierwsza: temat zdrady jako odpowiedź pisarza na skomplikowaną sytuację rosyjskiej inteligencji po rewolucji 1905 roku, a także wpływ tych przełomowych wydarzeń na postawy i zachowania poszczególnych jednostek. Druga: interpretacja opowiadania w aspekcie filozoficzno-etycznym, formułująca tezy o charakterze uniwersalnym, sprowadzające się do pytań o główne wartości ludzkiego bytu, o to do czego tak naprawdę zdolny jest człowiek, co warto są wyznawane przez niego ideały i na ile kruche jest przywiązanie jednostki do głoszonych przez nią prawd. Złowieszczy eksperyment Judasza miał wskazać odpowiedzi na wszystkie te pytania i ostatecznie rozstrzygnąć wątpliwości. Andriejewowska konkluzja jest bolesna. Żaden z uczniów Jezusa w krytycznej sytuacji nie pozostał przy swoim Nauczycielu, nikt go nie wsparł, przeciwnie – Piotr wyparł się go. Jakże mizerne i słabe okazały się fundamenty wiary aposto-

¹⁰⁸ Zob. między innymi: *Концепция личности в русской литературе рубежа XIX – XX вв.* Ред. Л.А. Колобаева. Москва: Издательство Московского Университета 1990, с. 141-145.

łów. Wystarczyło, że na dotąd równej drodze, pojawiły się przeszkody i od razu runęło ich przekonanie do prawdy, ideałów, a składane deklaracje miłości, wierności, oddania okazały się słowami bez pokrycia. Ten interpretacyjny trop wprost zmierza do wniosku, że opowiadanie Andriejewa głosi całkowity zanik wiary w człowieka, odnotowując jego niegodziwość, nikczemność, małość.

Judasza Iszkariot bez wątpienia jest odpowiedzią pisarza na ujawniane po rewolucji 1905 roku przejawy oportunistów, będące rezultatem masowo organizowanych przez policję prowokacji, a także działań szpiegów, rozpracowujących nie tylko szeregi organizacji politycznych, ale w zasadzie penetrujących wszystkie możliwe sfery życia społecznego. Sytuacja ta bezsprzecznie nawiązywała do tematu „psychologii, etyki i praktyki zdrady”, jak o napisanym przez siebie opowiadaniu, w liście do Wikientija Wieriesajewa – pisarza, krytyka, publicysty – pisał sam Andriejew¹⁰⁹. Wątek Judasza przeciwstawionego apostołom, którzy, głosząc miłość, bez sprzeciwu znoszą śmierć tego, kogo mieniał swoim ideałem, wywołała burzę w kręgach demokratycznych. W przedstawionej wizji historii Iskarioty próbowano bowiem doczytać się próby rehabilitacji renegactwa.

Niezależnie od wszystkich istniejących interpretacji dziejów Judasza, musimy wyraźnie przyznać, że pojmowanie jego czynu to tak naprawdę kwestia umowy i interpretacji zdarzeń. Prawda legendy występuje tu *contra* prawda osoby i historii. I tak będzie zawsze, bo jak powiada sam Andriejew: [...] jak czas jest nieskończony, tak w nieskończoność trwać będą opowieści o zdradzie Judasza [...] (s. 429).

¹⁰⁹ Przytaczam za: Jan Winkler: *Rzecz o zdradzie. Judasz Iskariota L. Andriejewa*. W: *Problemy psychologizmu z literaturach wschodniosłowiańskich*. Red. Włodzimierz Wilczyński. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego 1991, s. 127.

Słowo o prozie Leonida Andriejewa

Leonid Andriejew (Леонид Николаевич Андреев) urodził się 9 sierpnia 1871 roku w Orle. Studiował prawo najpierw w Petersburgu, potem w Moskwie. Przez czas jakiś zajmował się równocześnie praktyką adwokacką oraz dziennikarstwem. Z powodzeniem łączył wyuczoną profesję z pasją pisania, publikując na łamach moskiewskich gazet reportaże z sali sądowej. Debiut Andriejewa jako pisarza datowany jest na rok 1895. Po rewolucji 1917 roku wyemigrował z Rosji do Finlandii, gdzie nie dożywszy nawet pięćdziesięciu lat, zmarł 12 września 1919 roku.

Drogę do świata literatury otworzył Andriejewowi Maksym Gorki, którego zainteresowało opublikowane w 1898 roku na łamach „Kuriera” opowiadanie młodego pisarza pod tytułem *Bargamot i Garaśka* (*Баргамот и Гараська*). On też przyczynił się do wydania w 1901 roku pierwszego zbioru opowiadań Andriejewa, w którym zamieszczona została między innymi znakomita nowela zatytułowana *Opowiadanie o Sergiuszu Piotrowiczu* (*Рассказ о Сергее Петровиче*). W kręgach Gorkiego, hołdującym literaturze realistycznej o akcentach społecznikowskich, dobrze zapowiadającego się prozaika przyjęto jako ideowego współwyznawcę. Wkrótce okazało się jednak, że jego program estetyczny całkowicie odbiega od założeń programowych realizowanych w otoczeniu Gorkiego.

Realizm kanoniczny w mistrzowskim wykonaniu koryfeusza prozy dziewiętnastowiecznej – zdaniem Andriejewa – pozostawał poza zasięgiem talentów prozaików pisarzowi współczes-

nych. Jednocześnie autor *Judasza Iszkarjota* wykazywał niechęć do powielania istniejących wzorów literatury realistycznej, wyrosłych z naturalizmu, czy też realizmu bytowego, uznając za epigońskie utwory choćby Piotra Boborykina, Mikołaja Cziirikowa i wielu innych twórców, w tym nawet tak głośnych jak Aleksandr Kuprin i Iwan Bunin. Przyszłość literatury rosyjskiej dostrzegał, po pierwsze, w kontynuacji twórczej dyskusji, dotyczącej „przeklętych pytań”, wniesionych do literatury rosyjskiej przez tradycję wielkiego realizmu, a zwłaszcza Fiodora Dostojewskiego. Po drugie, w przeniesieniu literackiego zainteresowania z mniej lub bardziej szerokich obyczajowych (środowiskowych) kontekstów, rysujących obraz przestrzennie i socjalnie skoncentrowanego *tu i teraz*, na formułowanie prawd uniwersalnych, ogólnoludzkich. Sam Andriejew zwierzał się: „Chcę myśleć o Rosjaninie, Rzymianinie, Hiszpanie..., w ogóle o człowieku... Nisko stawiam materialną otoczkę człowieka i biorę go jako duchową istotę, poszukuję sedna życia ludzkiego”¹¹⁰. Motywy społeczne i realistyczną typizację, stanowiące filar panującego podówczas modelu ideowo-estetycznego, Andriejew zastępował elementami budowy świata przedstawionego i instrumentami poetyki, które w finalnym obrazie naruszały prawdopodobieństwo życiowe, ale koncentrowały się wokół spraw zdaniem pisarza ważniejszych, bo podejmowały zagadnienia filozoficzne i moralno-etyczne.

W miejsce klasycznego realizmu proponował coś na kształt realistycznej stylizacji, opartej głównie na nastrojowości, implikowanej subiektywnym postrzeganiem świata, na symbolice oraz żywiole impresjonistycznym. Wizje twórcze Andriejewa i ich literacka realizacja stały się przedmiotem zarzutów wobec

¹¹⁰ Cyt za: Jerzy Kapuścik: *Leonid Andriejew. Wymiar światopoglądowy twórczości*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1989, s. 40. Ten zaś zaczerpnął z: B. Беззубов: *А. Блок и Л. Андреев*. В: *Блоковский сборник*. Тарту 1964, с. 255.

pisarza, formułowanych na łamach prasy w sposób nierzadko ostry i agresywny. Wśród krytyków wyrażających ekstremalnie negatywną ocenę jego twórczości pojawiały się też i takie, jak wypowiedzi niejakiego Unicusa (nieznanego z prawdziwego nazwiska), który w surowej recenzji opowiadań z 1902 roku: *Mysł* (*Мысль*), *Otchłań* (*Бездна*) i *We mgle* (*Тьма*), dokonał sądu nad kondycją psychiczną autora, określając go jako kliniczny przypadek neurastenika. Podobne treści, choć może bardziej zawoalowane, zawarte były w wypowiedziach innych ważnych krytyków epoki, choćby: Władimira Fricze, Aleksandra Urusowa, Mikołaja Gekker, Mikołaja Smoleńskiego, czy Aleksandra Izmajłowa. Ten ostatni obszedł się z Andriejewem jeszcze stosunkowo delikatnie, mówiąc jedynie o tragicznym talencie pisarza i określając go mianem twórcy ekstatycznego. Natomiast w przekonaniu pozostałych krytyków kreślone w utworach autora *Judasza Iszariota* sytuacje graniczne w życiu człowieka, stany niezwykle, odbiegające od tego, co powszechnie uznawane jest za normalne, postawy ocierające się o patologię – wszystko to stanowi nic innego, jak wizualizację obrazów zrodzonych przez chorą psychikę pisarza. Rozpisywano się przy tej okazji o próbach samobójczych podejmowanych w przeszłości przez Andriejewa¹¹¹. Pisarz rzeczywiście trzy razy próbował targnąć się na swoje życie.

Pisarza pociągała rola myśliciela, który poszukuje prawdy absolutnej, zagłębia się w pokłady ludzkiej podświadomości. Jego utwory to nierzadko studium jaźni jednostki, która usiłuje osiąść tajemnicę ludzkiego bytu. Losy kreowanych przez niego postaci są zwykle tragiczne. Bohater prezentowany jest zawsze w sytuacji w jego życiu wyjątkowej, często granicznej, przełomowej. Sam natomiast jest jednostką niezwykle wrażliwą, spo-

¹¹¹ Zob. Jerzy Kapuściak: *Leonid Andriejew. Wymiar światopoglądowy twórczości...*, s. 17.

lecznie wyalienowaną. Jego samotne rozważania, dotyczące na równi spraw błahych, jak i ważnych, prowadzą zwykle do wskazywania pełnej bezzasadności egzystencji.

Świat budowany przez Andriejewa oscyluje między abstrakcją i empirią, wyraźnie zmierzając ku przełamaniu dogmatów *stricte* realistycznego postrzegania rzeczywistości. Poprzez wykorzystanie odpowiednio wyselekcjonowanych środków – często o charakterze ekspresjonistycznym – tworzy w utworach nastroj, wydobywający i eksponujący to, co najważniejsze: obraz stanu ducha bohatera, z podnoszonymi w tle ważkimi problemami, skutkującymi wyjawianiem prawd ostatecznych. Ukazywane są mroczne aspekty egzystencji ludzkiej, niemożność wydobycia się z jej, naznaczonej czymś w rodzaju indywidualnej klątwy, życiowej przestrzeni. Głoszone prawdy mają za zadanie poruszyć odbiorcę, w sposób obnażony dotrzeć do jego świadomości, nie przejmując się więc Andriejew rygorami życiowego prawdopodobieństwa. Świat przedstawiony podporządkowany jest idei, którą należy przekazać w sposób najskuteczniejszy, a więc w formie nasyconej maksymalną ekspresją. Cel ten pisarz osiąga poprzez deformację opisywanej rzeczywistości, schematyzowanie jej, poprzez pełne podporządkowanie zjawisk i wydarzeń zaczerpniętych z realnego świata partykularnym konstrukcjom ideowym. Ekspresję utworów Andriejew wzmaga poprzez stosowanie w swojej prozie dynamicznej narracji, niezwykle „gęstej”, spiętrzającej i hiperbolizującej obrazu, wypełnionej nagłymi zwrotami myśli oraz nie pozbawionej paradoksów. Często stosowanym zabiegiem, który potęguje siłę wyrazu jest kontrastowe przeciwstawienie postaci, zjawisk i zdarzeń oraz wprowadzanie szokujących porównań.

Andriejew zagęszcza odcienie nastroju grozy, co intensyfikuje strach przed ziemskimi i pozaziemskimi żywiołami. Strategia ta nie tylko wzmocnia przekaz emocjonalny tekstu, ale zwiększa skuteczność ładunku intelektualno-ideowego. Pisarz chętnie

korzysta z motywów fatalistycznych. Zjawiskom umocowanym w konwencji prawdopodobieństwa życiowego nadaje charakter symboliczny, przez co ujawnia ich szeroki – w tym filozoficzny – potencjał. I jak konstatuje Jerzy Kapuścik: „Ta skłonność do teoretyzacji, symbolizacji, uogólnienia będąca rezultatem andriejewowskiego umysłu metafizycznego powoduje, iż realizm jego ma nalot mistyczny”¹¹².

Andriejew głosi przekonanie o nadrzędności chaosu, przewadze zła nad dobrem, bezcelowości wszelakich działań, wreszcie podważa sensowność trwania. O ile jego obrazy w utworach dramatycznych są bezpośrednią ilustracją określonych myśli filozoficznych, o tyle w jego prozie kluczowe idee ukryte są w „zwykłości”, idea wtapia się w codzienność.

Szczególnie interesowało go zagadnienie indywidualizmu – wyniesienia przedstawiciela masy do poziomu Człowieka. Jednostka w utworach Andriejewa uwięziona jest w matni istnienia, a świat intensywnie pracuje nad jej depersonalizacją. Zainteresowanie, odwołującym się do sfery metafizycznej, idealizmem filozoficznym stanowiło paradoks epoki Andriejewa. Był to czas intensywnego rozwoju nauki, myśli technicznej. Gwałtowny rozwój rozmaitych dziedzin życia przybierał jednak wymiar ambiwalentny. Będąc gwarantem szeroko rozumianego postępu, z jednej strony otwierał ludziom co raz to nowe możliwości, z drugiej zaś niósł realne zagrożenie dla autonomii jednostki, odbierając jej przywilej podmiotowości.

Próby uprzedmiotowienia ludzi zwykle rodzą opór, jeśli nie fizyczny, to przynajmniej poprzez wytyczenie drogi ich wolnej myśli. Andriejew w swojej twórczości podjął próbę walki o wyzwolenie jednostki z oków społecznych i moralnych. Zajmuje go problematyka przekraczania wyznaczonych,

¹¹² Tamże, s. 19.

powszechnie obowiązujących norm obyczajowych, nakazów religijnych, światopoglądowych, a czasem także pragnienie pokonania biologicznych praw natury, choćby instynktu zachowania życia.

Nieobcy jest mu bunt przeciw nieznanym siłom zewnętrznym wobec *ja*, sprowadzającym człowieka do roli biernego statysty. Wyzwolenie jednostki spod władzy wszelkich ograniczeń umożliwia jej przejście do sfery immanentnego, wolnego *ja*. Wtedy staje ona do walki o własną autonomię. Wydobywa się ze skorupy zniewolenia, zostaje jej przywrócona potęga umysłu i wolnej woli. Przestaje być marionetką w teatrze życia, stając się jego aktorem, i to aktorem odgrywającym główną rolę. Człowiek ocala swoją osobowość oraz indywidualność, zagrożone destrukcyjnym wpływem społeczeństwa. Staje się podmiotem, rodzi się na nowo jako indywidualność, Człowiek Wolny, posiadający Wolę Mocy. Ujawniają się tu dwie nadrzędne postawy etyczne: pokora i bunt, wywodzące się z koncepcji filozoficznych Artura Schopenhauera z jednej strony i Fryderyka Nietzschego – z drugiej.

Zgadzał się Andriejew z Schopenhauerem, że sztuka nie powinna pochylać życia, tylko prawdziwie oceniając świat, odkrywać jego mroczne strony – ciemne zakamarki ludzkiej duszy, bezsens trwania, absurdalność codziennej wegetacji. Głosił przekonanie, że im mocniej sztuka deprecjonuje życie, tym jest cenniejsza. Andriejewowska koncepcja indywidualizmu czyniła przedmiotem zainteresowań głównie niedoskonałości ludzkiej natury, takie jak: niedostatek intelektu, podporządkowanie instynktom, poddanie się zniewoleniu, które uniemożliwia przywrócenie człowiekowi utraconych ideałów dobra, harmonii oraz piękna. W ujęciu tejże koncepcji człowiek, co prawda, posiada wewnętrzną siłę: wolę buntu, zdolność do wielkich uczuć, żądzę wiedzy i samorozwoju, jest ona jednak niewspółmiernie mniej-

sza w stosunku do ludzkich „ułomności” i często hamowana wielością ograniczeń. Antropocentryzm Andriejewa odwoływał się do nieustannej konfrontacji obu tkwiących w człowieku żywiołów, dwóch o nim prawd układających się w nie znający kompromisów szereg przeciwieństw: małości i wielkości, upadku i chwały, zniewolenia i wolności.

Autor *Judasza Iszkariota* był w jakimś stopniu apologetą śmierci, zresztą tak właśnie zapisał się w świadomości współczesnych. Motyw bezsilności człowieka wobec śmierci pojawiał się w twórczości Andriejewa wręcz obsesyjnie. Wobec praw śmierci jaki sens ma życie? – zdawał się pytać w swoich utworach. Czy istnieją wartości, które stanowią przeciwwagę wobec śmierci? Które mogą skutecznie wypełnić rolę podpory i pocieszenia dla jednostki świadomej nadchodzącego kresu własnego życia? Przywołajmy kilka utworów, w których pisarz próbuje zmierzyć się z tą niełatwą tematyką: *Wielki szlem* (*Большой шлем*, 1899), *Aniołek* (*Ангелочек*, 1899), *W piwnicy* (*В подвале*, 1901), *Życie Wasyla Fiwiejskiego* (*Жизнь Василия Фивейского*, 1903), *Milczenie* (*Молчание*, 1900), *Śmiech* (*Смех*, 1901), *Łazarz* (*Лазарь*, 1906). Twórczość Andriejewa na sformułowane wyżej pytania przynosi odpowiedź negatywną. Bohaterów zawodzi marzenia o szczęściu, miłości, wreszcie zawodzi ludzka myśl, a nawet wiara.

Autor *Judasza Iszkariota* analizował mroczne zakamarki egzystencji, próbował zgłębić złożone stany psychiki, starał się odsłaniać tajemnice podświadomości. Stworzone przez niego postaci nie są wolne od mroków duszy i chorób myśli. Swoją uwagę twórczą pisarz koncentruje na motywacjach, determinujących zachowania i stany psychiczne postaci. Próbuje zdiagnozować i opisać mechanizmy sterujące ludzką psychiką. Wskazuje na wzajemne przenikanie się rządzących wszelkim życiem sił: realnej i irrealnej. Andriejew chętnie podejmował temat przejawów zaburzeń psychicznych i dewiacji. Wpisał się tym

zresztą w popularny w ówczesnej literaturze trend. Intensywnie wówczas publikowano prace z dziedziny psychiatrii, psychofizjologii oraz psychopatologii, które uzmysławiały bezpośredni wpływ życiowych zawirowań na ludzką psychikę. Świadomość skomplikowanych zależności między, dotykającymi człowieka zaburzeniami osobowości, osłabieniem samokontroli, stanami depresyjnymi a jego byciem w świecie, stała się podstawą wysiłków, zmierzających ku przywróceniu ludziom utraconego człowieczeństwa.

Od 1904 roku w twórczości Andriejewa zaczęły pojawiać się utwory, które stanowiły, pozostający w zgodzie z wcześniej realizowanymi założeniami estetycznymi, literacki komentarz aktualnych historycznych wydarzeń. Pod wpływem wojny rosyjsko-japońskiej powstało opowiadanie przeniknięte akcentami pacyfistycznymi pod tytułem *Czerwony śmiech* (*Красный смех*, 1904). Rzeczywistość rosyjska okresu rewolucji 1905 roku znalazła swoje odzwierciedlenie między innymi w utworach: *Tak było* (*Так было*, 1905), *Opowieść o siedmiu powieszonych* (*Рассказ о семи повешенных*, 1908), *Gubernator* (*Губернатор*, 1906), *Mrok* (*Тьма*, 1907) i wreszcie *Judasz Iszkarriot* (*Иуда Искариот*, 1907). Natomiast o Rosji w latach upadku rewolucji traktuje powieść *Sasza Żigulew* (*Сашка Жигулев*, 1912).

Wszystkie te utwory opisują rozmaite aspekty ówczesnej rzeczywistości, wykazują jednak spójność wymowy ideowej. Łączy je niewiara w celowość właśnie oto zachodzącej w Rosji przebudowy świata, wszechobecne widmo śmierci, fatalistyczna wiara w odwet, niejednoznaczność fundamentalnych wartości. Wszystko to zaś owiane nastrojem skrajnego pesymizmu, którego kwintesencja zogniskowana jest w wymienionym wyżej opowiadaniu *Mrok*. Rzecz w skrócie sprowadza się do następującej myśli: Jeśli nie jest możliwe stworzenie dobra, należy świat pogрузić w błocie. Jeśli nie potrafimy rozproszyć ciemności, pozostaje pogasić światła i rzucić się w mrok.

Jaka epoka, taka percepcja świata. Trudno było w skomplikowanej i krwawej rzeczywistości rosyjskiej początku dwudziestego wieku uwolnić się od nastroju pesymizmu i rozczarowania. Andriejew pisał: „Skryjcie przede mną wszystko, co ciemne – od tego dawno już zachodzą moje oczy. Dajcie mi to, co jasne i radosne – pragnę tego całym moim chorym sumieniem człowieka współczesnego. Wymyślcie to!”¹¹³. Sam wymyślić nie potrafił.

¹¹³ Tamże, s. 32.

Posłowie

W ożywionych dyskusjach nad statusem współczesnej humanistyki znaczące miejsce zajmują wątki postsekularne, dotyczące zagadnień związanych z obecnością religii w nowoczesnym społeczeństwie. Ogniskują się one przede wszystkim wokół kluczowego pytania o miejsce religii oraz dziedzictwa religijnego w czasach obecnych. Odpowiedzi pozostają właściwie w kręgu zainteresowań filozofów postsekularnych i stanowią dwie alternatywne postawy. Pierwsza, zakładająca próbę uchronienia religii przed zarzutami o heteronomię i absolutyzm (Emmanuel Levinas, Jean-Luc Marion, Charles Taylor) i druga wzywająca do postrzegania jej roli jako działalności świeckiej, nie znajdującej odniesienia do postaw teistycznych (Alain Badiou, Jacques Derrida, Slavoj Žižek).

Współczesność cechuje wolność i pełne upodmiotowienie jednostki, ale również rozluźnienie więzi społecznych i osłabienie rygoru norm etycznych, tego, co dawniej stanowiło konsekwencję aktywnej obecności religii. Refleksja religijna w „nowoczesnym” świecie jest potrzebna, jednak sposób jej obecności musiał ewoluować. Zdzisław Krasnodębski już kilka lat temu mówił o konieczności dokonywania przekładu treści związanych z religią na język sekularny¹¹⁴. Myśl ta, w jakimś sensie nawiązująca do drugiej odpowiedzi na przywołane wyżej pytanie, ma znaczenie kapitalne. Rzecz nie w zastąpieniu treści religijnych nowym językiem, lecz w ich przekształceniu

¹¹⁴ Zdzisław Krasnodębski: *Społeczeństwo postsekularne*. W: „Znak” 2002, marzec (nr 562). <http://www.miesiecznik.znak.com.pl/diagnozy562.html> (data dostępu: 3.09.2013).

uwzględniającym *tu i teraz*. Następstwem braku moralnych racji niesionych przez religię stałoby się ugruntowanie cywilizacji cynizmu, zaś przestrzeń funkcjonowania społeczeństw zamieniłaby się w globalny rynek. Jak jednak dokonać owego przekładu, o którym mówił Krasnodębski, bez zmiany sensu kanonicznych religijnych treści? Nie powinno się, a nawet nie wolno sprowadzać religii do teorii moralności, bowiem zagubione zostaną jej najistotniejsze wartości. W sukurs przychodzi obserwowany obecnie renesans zainteresowania mitami. Religie w dużej mierze oparte są właśnie na mitycznym modelu świata, który wyjaśnia pochodzenie i istotę rzeczywistości, a egzystencji ludzkiej nadaje właściwy wymiar oraz sens. Ludzie potrzebują, mającego uzasadnienie w kulturze, systemu „wyjaśniającego” i porządkującego otaczający ich świat. Mitologia ujawnia się, w oparciu o siatkę wieloznacznych symboli, w religijnych opowieściach, kulturze materialnej, rytuałach, a także zapisach historii. Pierwotne prototypy mitologiczne, regularnie powtarzające się pod postacią wielorakich „masek”, dominują również w literackim mitologizmie¹¹⁵.

Współcześnie, stare symbole podlegają desemantyzacji, zyskując nowe, uaktualnione sensory. Mity można odczytywać na wiele sposobów, żaden przy tym nie aspiruje do statusu uniwersalnego. Jak opowieści o herosach wypełniały sensem egzystencję starożytnych, tak tożsamość współcześnie żyjących społeczeństw kształtują nowe mity. Są wszechobecne, skryte w reklamach, tradycjach, obyczajowości. Wytyczają tory myślenia i kreują świadomość społeczną, słowem konstytuują istnienie człowieka

¹¹⁵ Zob. między innymi: Eleazar Mieleński: *Poetyka mitu*. Przeł. Józef Dancygier. Przedmową opatrzyła Maria Renata Meynowa. Warszawa 1981; Karen Armstrong: *Krótką historią mitu*. Przeł. Ireneusz Kania. Kraków 2005; Hans Blumenberg: *Praca nad mitem*. Przekład zbiorowy. Warszawa 2009. Joseph Campbell, Bo Fraser: *Kwestia bogów. Zapisy z rozmów*. Przeł. Piotr Kołyżsko. Warszawa 1994.

w świecie¹¹⁶. Przy tym nie są sztywne, ulegają modyfikacji, wciąż napęlniają się nową treścią w zależności od podmiotu dokonującego ich konkretyzacji. Jak pisze Olga Tokarczuk: „W micie wszystko jest płynne. Mit to naszkicowane ramy, które możemy wypełnić indywidualną, czasem bardzo osobistą treścią. To hologram – wielowymiarowy zachowujący głębię obraz zależny od percepcji widza. To wzór, struktura, algorytm narracyjny, do którego można dopasować k a ż d e indywidualne, niepowtarzalne istnienie, każdą pojedynczą cechę egzystencji”¹¹⁷.

Takim wzorcowym „hologramem” jest mit Judasza. Funkcjonuje w wielu wymiarach i na wielu płaszczyznach. Zmiana perspektywy, z jakiej się go postrzega skutkuje odmiennym finalnym obrazem. Ujawnia się w ten sposób wielość odsłon tej samej osoby, gdzie na jednym końcu sytuuje się postać historyczna, zaś na drugim wytwór religijnej wyobraźni mitycznej.

Judasz wykorzystywany był jako symbol, element propagandy, narzędzie walki, a nade wszystko stał się punktem wyjścia do rozważań natury aksjologicznej. Prawda, zdrada, miłość, zaufanie – to słowa kluczowe, które wyprowadzane z obrazu Jezusowego ucznia stanowią próbę zbliżenia się do prawd ostatecznych.

Tytułowy bohater wykreowany przez Leonida Andriejewa w opowiadaniu *Judasz Iszkariot* jest wręcz doskonałym przykładem takiego – pokażmy się tu o neologizm – wieloistnienia. W przedstawionych rozważaniach zaprezentowana została mnogość sposobów funkcjonowania i odczytywania tej postaci. Nie było tu tezy, dowodu, ani tym bardziej ostatecznych rozstrzygnięć. Bo też nie o nie tutaj chodziło. Wskazane zostały możliwości. A poglądy każdy wyrobi już sobie sam.

¹¹⁶ Zob. *Nowe mitologie*. Red. Jerome Garcin. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010.

¹¹⁷ http://polki.pl/kultura_ksiazki_arttykul,8136975.html?print=1 (data dostępu: 12.09.2013).

Bibliografia

1. Alvarez Al.: *Bóg Bestia. Studium samobójstwa*. Przeł. Ł. Sommer. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen 1997.
2. Andrejew L.: *Judasz Iszkariot*. W: tegoż: *Śmierć Gulliwera*. Przeł. J. Pański. Warszawa: Czytelnik 1975.
3. Armstrong K.: *Krótką historia mitu*. Przeł. I. Kania. Kraków 2005.
4. Barański Z.: *Leonid Andriejew i początki ekspresjonizmu w prozie rosyjskiej*. W: *Dzieje literatur europejskich*, t. III. Red. W. Floryan. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1989.
5. Беззубов В.: А. Блок и Л. Андреев. В: *Блоковский сборник*. Тарту 1964.
6. *Biblia. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego*. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne 1979.
7. Blumenberg H.: *Praca nad mitem*. Przekład zbiorowy. Warszawa 2009.
8. Borges J. L.: *Trzy wersje Judasza*. Przeł. A. Sobol-Jurczykowski. W: tegoż: *Fikcje*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1972.
9. Boros L.: *Mysterium mortis*. Przeł. B. Białecki. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1977.
10. Campbell J., Fraser B.: *Kwestia bogów. Zapisy z rozmów*. Przeł. P. Kołyszko. Warszawa 1994.
11. Chabanis Ch.: *Śmierć, kres czy początek?* Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1987.
12. Chwin S.: *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł 2010.
13. Chwin S.: *Samobójstwo i „grzech istnienia”*. Gdańsk: Wydawnictwo Tytuł 2013.
14. *Ewangelia Judasza: Studia Antiquitatis Christianae. Series Nova*. Wstęp, tłumaczenie z koptyjskiego i komentarz W. Myszor, Katowice 2006.
15. Forstner Osb D.: *Świat symboliki chrześcijańskiej*. Przeł. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX 1990.
16. Girard R.: W: tegoż: *Kozioł ofiarny*. Przeł. M. Goszczyńska. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie 1987.
17. Heflik W., Mrozek A., Natkaniec-Nowak L., Szczepanowicz B.: *Atlas biblijnych kamieni szlachetnych i ozdobnych*. Kraków: Wydawnictwo WAM 2006.
18. Hryniewicz W.: *Uczeń źle rozumiany?* W: J. M. Robinson: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia i jego zaginionej ewangelii*. Warszawa: Media Lazar Nadir 2006.

19. Ibek P.: *Judasz chrześcijański i gnostycki. Dwie wizje jednej postaci*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. J. Sieradzan. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku: Białystok 2007.
20. Kapuściak J.: *Leonid Andriejew. Wymiar światopoglądowy twórczości*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński 1989.
21. Kobieliński S.: *Ikonoografia zdrady i śmierci Judasza*. Żabki: Apostolicum 2005.
22. Kopaliński W.: *Słownik symboli*. Warszawa: Wiedza Powszechna 1990.
23. Концепция личности в русской литературе рубежа XIX – XX вв. Red. Л.А. Колобаева. Москва: Издательство Московского Университета 1990.
24. Lona H. E.: *Judasz Iskariota. Legenda i prawda*. Przeł. Ryszard Zajączkowski. Kielce: Jedność Herder 2008.
25. Лотман Ю.М.: Символика Петербурга и проблемы семиотики города. В: *Избранные статьи в трёх томах. Том 2*. Таллинн: Александра 1992.
26. Marx J.: *Idea samobójstwa w filozofii od antyku do współczesności*. Warszawa: Alfa 2003.
27. Matys K.: *Judasz Gnostyk. Uwagi przy lekturze Ewangelii Judasza*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. J. Sieradzan. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku: Białystok 2007.
28. Michalska-Suchanek M.: *Fenomen samobójstwa. Długa historia krótko opisana*. Mikołów: Instytut Mikołowski 2011.
29. Mielecinski E.: *Poetyka mitu*. Przeł. J. Dancygier. Przedmową opatrzyła M. R. Meynowa. Warszawa 1981.
30. Mikołajko Z.: *We władzy wisielca*. Gdańsk: Wydawnictwo słowo/obraz teorytoria 2012.
31. *Nowe mitologie*. Red. J. Garcin. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010.
32. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha 1998.
33. Platon: *Obrona Sokratesa. Kriton. Uczta*. Przeł. Władysław Witwicki. Warszawa: Hachette Livre Polska sp. z o.o. 2008.
34. Robinson J. M.: *Tajemnica Judasza. Historia niezrozumianego ucznia i jego zaginionej ewangelii*. Warszawa: Media Lazar Nadir 2006.
35. Rzepińska M.: *Historia koloru w dziejach malarstwa europejskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie 1983.
36. *Samobójstwo. Antologia tekstów filozoficznych*. Wybór i przypisy T. Sahaj. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2008.
37. Sieradzan J.: *Trzy wersje mitu Judasza: współpracownik Jezusa, zdrajca, bóstwo*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. J. Sieradzan. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007.
38. Sieradzan J.: *Motywy Judasza w kulturze*. W: *Postać Judasza w literaturze, teologii i sztuce*. Red. J. Sieradzan. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku 2007.
39. Starowieyski M.: *Judasz. Historia, legenda, mity*. Poznań: Drukarnia i Księgarnia Św. Wojciecha 2006.

40. Szlaga J. B.: *Co pismo święte mówi o zdradzie Judasza?* W: „Ethos” 2004, nr 17.
41. Ślipko T.: *Etyczny problem samobójstwa*. Kraków: Petrus 2008.
42. Tymoczko-Tichoniuk E.: *Studium zdrady na podstawie Judasza z Kariothu Karola Huberta Rostworowskiego i Judasza Iskariota Leonida Andrejewa*. W: *Literatury i języki wschodniosłowiańskie z perspektywy końca XX wieku*. Zielona Góra: Uniwersytet Zielonogórski 2003.
43. Winkler W.: *Rzecz o zdradzie. Judasz Iskariota L. Andrejewa*. W: *Problemy psychologizmu z literaturach wschodniosłowiańskich*. Red. W. Wilczyński. Zielona Góra: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Tadeusza Kotarbińskiego 1991.

Źródła internetowe

1. Dante Alighieri: *Piekło*. Przeł. Julian Korsak. <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/boska-komedia-pieklo.html>(data dostępu: 2.11.2013).
2. *Ewangelia Judasza* w przekładzie z koptyjskiego ks. Wincentego Myszora. W: http://www.wtl.us.edu.pl/pdf/zak/Ewangelia_Judasza.pdf (data dostępu: 3.07.2011).
3. Gieryszewska K.: *Interpretacje postaci Judasza*. W: *Polska Sztuka Ludowa – Konteksty* 1992, t. 46, z. 2. <http://lib.pia.org.pl/dlibra/docmetadata?id=2747&from=publication&tab=1>(data dostępu: 30.06.2011).
4. Krasnodębski Z.: *Spoleczeństwo postsekularne*. W: „Znak” 2002, marzec (nr 562). <http://www miesiecznik.znak.com.pl/diagnozy562.html> (data dostępu: 3.09.2013).
5. Kudasiewicz J.: *Próby nowego spojrzenia na winę i karę Judasza*. <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TB/obecni18-judasz.html> (data dostępu: 30.06.2011).
6. Messori V.: *Judasz, rzuciwszy srebrniki, poszedł i powiesił się*. <http://biblia.wiara.pl/doc/840738.Judasz-1/3> (data dostępu: 7.12.2013).
7. Pastuszka W.: *Kim był Barabasz?* <http://archeowiesci.pl/2012/04/08/kim-byl-barabasz/>(data dostępu: 7.11.2013).
8. *Sensacje a prawda o Ewangelii Judasza*. Wywiad Agnieszki Sikory z ks. prof. Wincentym Myszorem. W: „Gazeta uniwersytecka UŚ” (nr 10 (140) lipiec 2006) <http://gu.us.edu.pl/node/231291> (data dostępu: 01.11.2013).
9. Sieradzan J.: *Judasz-Iskariota – pierwsza ofiara czarnego PR*. <http://www.tsering.wroclaw.pl/jacek/judasz-iskariota-pierwsza-ofiara.pdf> (data dostępu: 30.06.2011).
10. Zowczak M.: „Rehabilitacja” Judasza. *O apokryfach w kulturze popularnej*. W: *Warszawskie Studia Teologiczne XX/2/2007*. <http://pwtw.pl/wp-content/uploads/wst/20-2/Zowczak.pdf> (data dostępu: 20.09.2013).
11. http://www.ekumenizm.pl/ewangelia_judasza.htm (data dostępu: 29.09.2011).
12. http://polki.pl/kultura_ksiazki_artikul,8136975.html?print=1 (data dostępu: 12.09.2013).

13. http://www.kocur.uni.wroc.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=182:oberammergau&catid=59:polskie-radio-wrocsaw (data dostępu: 1.09.2013).
14. <http://www.liberallikechrist.org/Catholic/Oberammergau.html> (data dostępu: 3.11.2013).
15. <http://www.cachecoins.org/oberammergau.htm> (data dostępu: 3.11.2013).
16. <http://biblia.wiara.pl/doc/424014.Kamien-symbolika-i-miejsce-w-Biblii> (01.10.2011).
17. http://wroclaw.biblista.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=58:ewangelia-judasza-czy-zagroenie-dla-wiary&catid=24&Itemid=66 (data dostępu: 26.10.2013).
18. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_30052007.html (data dostępu: 24.10.2013).
19. <http://poema.pl/kontener/6750-donne-john> (data dostępu: 24.10.2013).

Indeks nazwisk

A

Abimelech 95
Absalom 95
Achitofel 31, 95
Alvarez, Al 96
Andriejew, Leonid 10 - 13, 26, 28, 32, 34, 35, 37, 39, 40, 44, 47, 49, 50 - 51, 54, 55, 57, 58, 60, 61, 63, 69, 70 - 74, 77, 81, 84, 92, 101, 106 - 115, 119
Augustyn, św. 82, 92, 93
Armstrong, Karen 118

B

Badiou, Alain 117
Barabasz 73, 74
Barański, Zbigniew 38
Barrat, James 14
Benedykt XVI 96
Blumenberg, Hans 118
Boborykin, Piotr 109
Borges, Jorge Luis 90
Boros, Ladislaus 98
Brutus 25
Bułhakow, Michaił 25, 54
Bunun, Iwan 109

C

Cambell, Joseph 118
Carner, Charles 67
Chabanis, Christian 94, 105
Chwin, Stefan 47, 88, 94
Cioran, Emil 98
Czirikow, Mikołaj 109

D

Dante Alighieri 24
Dawid 95
Derrida Jacques 117
De Voragine, Jakub 23, 101
Donne, John 96
Dostojewski, Fiodor 109

E

Ehrman, Bart D. 88
Eleazar ben Jair 64
Eli 95
Epifaniusz 15

Ewa 17, 18

Ezaw 18

F

Ferrer, Wincenty 91
Floryan, Władysław 38
Forstner Osb, Dorothea 40
Fraser, Boa 118
Fricze, Władimir 110

G

Garcin, Jerome 119
Gekker, Mikołaj 110
Gieryszewska, Krystyna 42
Gibson, Mel 74
Girard, Rene 71
Glosson, Henry B. 31
Gorki, Maksym 108

H

Heflik, Wiesław 52
Herod 41
Hitler, Adolf 42
Hryniewicz, Waclaw 18, 52, 92

I

Ibek, Paweł 20
Iredyński, Ireneusz 25, 26
Ireneusz, św. 15
Izmajłow, Aleksandr 110

J

Jan, św. 13, 14, 35, 44, 46, 47, 70, 81 - 83, 87
Jan Złotousty, św. 41
Jezus, Jezus Chrystus 12 - 22, 32, 35, 36, 39 - 41, 47 - 49, 52, 54, 60, 61, 65, 66, 68 - 72, 74, 77, 78, 81 - 84, 87, 88 - 92, 96 - 98, 100, 102, 103
Józef Flawiusz 63 - 65
Judas, syn Jakuba 32
Juliusz Cezar 25

K

Kain 18
Kajfasz 70
Kapuścik, Jerzy 109, 110, 112
Kasjusz 25

- Kasser, Rodolphe 87
Klassen, William 22, 24, 66, 67
Kobieliński, Stanisław 31, 39, 47, 82, 92, 101, 102
Kołobajewa, Lidia 106
Kopaliński, Władysław 30, 54
Krasnodebski, Zdzisław 117, 118
Kudasiewicz, Józef 88, 93
Kuprin, Aleksandr 109
- L**
Lona, Horacio E. 21, 66, 87
Levinas, Emmanuel 117
- Ł**
Łotman, Jurij 52
Łukasz, św. 7, 13, 14, 32, 44, 71, 77, 78, 82 - 84, 87
- M**
Maccoby, Hyam 40, 89
Mayenowa, Maria Renata 118
Malchus 35
Marek, św. 13, 14, 60, 70, 71, 77, 82, 87
Maria Magdalena 46
Marion, Jean-Luc 117
Marx, Jan 96, 97, 98
Mateusz, św. 7, 13, 14, 30, 32, 52, 61, 73, 75, 77, 83, 87, 89, 91, 92, 97, 99, 100, 103
Matys, Krzysztof 21
Matzneff, Gabriel 105
Megerle, Hans-Urlich 24
Messeri, Vittorio 100
Michalska-Suchanek, Mirosława 93
Mielecinski, Eleazar 118
Mikołaj z Verdun 47
Mikołajko, Zbigniew 41, 43
Mrozek, Andrzej 52
Myszor, Wincenty 15, 20
- N**
Natkaniec-Nowak, Lucyna 52
Nietzsche, Fryderyk 113
- O**
Omri 95
- P**
Panas, Henryk 25, 26
Papież 101
Pastuszka, Wojciech 74
Piotr, św. 35, 60, 61, 72, 94
- Platon 97
Poncjusz Piłat 73, 75
- R**
Ranke-Heinemann, Uta 41
Renan, Ernest 26
Robinson, James M. 18, 24, 31, 52, 64, 65, 67, 88, 92
Rzepińska, Maria 40
- S**
Sahaj, Tomasz 93
Samson 95
Santa Klara, Abraham 24
Saul 95
Schaech, Johnathon 67
Schopenhauer, Artur 113
Seduliusz 23
Sieradzan, Jacek 20, 21, 40, 41, 66, 87 - 89
Sikora, Agnieszka 15
Smoleński, Mikołaj 110
Sokrates 97
Starowiejski, Marek 31, 63, 101
Strauss, Dawid Friedrich 26
Szczepanowicz, Barbara 52
Szłaga, Jan Bernard 13
Szymon, ojciec Judasza 13
- Ś**
Ślipko, Tadeusz 94
- T**
Taylor, Charles 117
Teodoret 15
Teofilakt 91
Tertulian 96
Tokarczuk, Olga 119
Tymoczko-Tichoniuk, Elżbieta 59, 76
- U**
Urusow, Aleksandr 110
- W**
Wieriesajew, Wikentij 107
Wilczyński, Włodzimierz 107
Winkler, Jan 107
- Z**
Zimri 95
Zowczak, Magdalena 43, 74
- Ž**
Žižek, Slavoj 88, 117



Mirosława Michalska-Suchanek

Mit Judasza-samobójcy.

Czytając opowiadanie Leonida Andriejewa Judasz Iszkariot

Copyright:

© by Mirosława Michalska-Suchanek & Instytut Mikołowski

Recenzent:

Zbigniew Kałużek

Redakcja:

Maciej Melecki

Projekt okładki i stron tytułowych:

WiS Opcjon

Na okładce wykorzystano grafikę:

Krzysztofa Schodowskiego

Wydanie I, 2013 r.

Biblioteka Arkadii – Pisma katastroficznego

tom 100

Wydawca:

Instytut Mikołowski

ul. Jana Pawła II 8/5

43-190 Mikołów

tel./fax: 32 738 07 55

www.instytutmikolowski.pl

ISBN 978-83-60949-19-1

Skład:

WiS Opcjon

Druk:

Zakład Poligraficzny Waldemara Wilińskiego

ul. Chopina 6, 44-100 Gliwice

Ze wstępu:

Judasz Iskariota to jedyny uczeń Jezusa Chrystusa, który niezmiennie przez wieki, ogniskuje skrajne emocje, budzi liczne kontrowersje, a nawet zdarzyło mu się służyć jako narzędzie w realizacji określonych partykularnych celów politycznych. [...] Dynamika funkcjonowania oraz ewoluowania postaci Iskarioty w zbiorowej świadomości, stanowi odzwierciedlenie mechanizmu istnienia wyobrażenia tej samej osoby i tych samych wydarzeń w odmiennych paradygmatach myślowych. Rozumienie i odczytanie całości jego portretu, a zwłaszcza powszechnie potępianego czynu zdrady oraz, będącego następstwem tejże zdrady, aktu samobójstwa, to tak naprawdę tylko kwestia umowy oraz interpretacji zdarzeń. Postać Jezusowego ucznia sytuowana jest w różnych, nierzadko przeciwstawnych przestrzeniach semantycznych, determinujących odmienne jej wartościowanie. Często bywa i tak, że interpretacje absolutyzują, mityzują Judasza, nadają mu format paradygmatyczny, wykraczający poza granice ludzkiego myślenia i działania.

Z recenzji:

To znakomity esej poświęcony tekstowi Andriejewa. Autorka niezwykle kompetentnie śledzi biblijne, kulturowe oraz ikoniczne odmiany Judaszów, posiadając komparatystyczny talent i świetną znajomość rosyjskiej prozy. Spokojnie i świadomie przekracza dyscypliny, dołącza swój głos literacki i teologiczny do postsekularnej debaty. Praca jest naprawdę zajmującym, porównawczym i teoretycznoliterackim esejem. Napisanym także z pewnym – jak na esej przystało – literackim zacięciem.

Zbigniew Kadłubek

INSTYTUT

ISBN 978-83-60949-19-1



9 788360 949191